Ukazuje się od 1988 roku

ISSN 1897–1776

NOWE NASZE SPRAWY

MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

sierpień-wrzesień 2022
Nr 08-09 (357)

naszesprawy.eu

Europejski Festiwal Filmowy

Powrót radości

Niezwyczajne wakacje

W numerze m.in:

Jubileuszowa REHA. Droga do wyrównywania szans 6

Już po raz dwudziesty odbyła się Konferencja REHA FOR THE BLIND IN P.OLAND. Jubileuszowej edycji towarzyszyło hasło „Świat otwarty dla niewidomych – autentyczne niwelowanie skutków niepełnosprawności w dążeniu do wyrównywania życiowych szans". To było zwieńczenie obchodów 30-lecia powstania Fundacji Szansa dla Niewidomych

19 EFF „Integracja Ty i ja" w Koszalinie 9

Pod hasłem „Jedna chwila…" od 6 do 10 września w Koszalinie odbywała się 19. edycja Europejskiego Festiwalu Filmowego „Integracja Ty i Ja". W sumie zaprezentowano 40 filmów dokumentalnych, fabularnych i amatorskich produkcji m.in. francuskiej, włoskiej, polskiej, szwedzkiej, niemieckiej, angielskiej, tajwańskiej

NIK o wsparciu wytchnieniowym dla opiekunów osób niesamodzielnych .16

W kontrolowanym okresie wykorzystanie środków na wsparcie przez samorządy. rosło, liczba osób objętych wsparciem wzrosła ponad trzykrotnie. Program był jednak realizowany w niepełnym stopniu i nie zawsze prawidłowo. W latach 2019-2021 samorządy terytorialne wykorzystały tylko nieco ponad połowę przekazanych środków

Systemy alarmowe w budynkach niedostosowane do potrzeb OzN 20

W razie pożaru czy innej sytuacji zagrożenia OzN ewakuują się znacznie wolniej niż osoby sprawne i często potrzebują w tym pomocy osób trzecich, a to oznacza wydłużenie czasu potrzebnego na ucieczkę. To dlatego tak ważne jest odpowiednie projektowanie budynków i dróg ewakuacyjnych oraz wypracowanie procedur, które znajdą zastosowanie w sytuacji zagrożenia

Powrót radości 30

Korzkiewska łąka zamieniła się w tym roku w krainę bajek. Zawitały na nią Smerfy i krasnoludki, czarodzieje i smoki, a także Czerwony Kapturek, Batman, Spiderman i Shrek. Było radośnie i kolorowo. A wszystko to 14 września za sprawą już 42. festynu integracyjnego, tym razem pod hasłem Witamy Jesień – Świat Bajek

Polska boccia w natarciu 51

W końcówce sierpnia Centrum Sportu Politechniki Poznańskiej opanowała boccia – dyscyplina uprawiana przez osoby z najcięższymi dysfunkcjami narządu ruchu. Polska była gospodarzem „Poznań 2022 World Boccia Intercontinental Challenger"–międzykontynentalnych zawodów bocci paraolimpijskiej.

W następnym numerze m.in.:

– Poznaliśmy laureatów XVII edycji konkursu Lodołamacze
– 18. Międzynarodowy Przegląd Teatrów Wspaniałych w Tczewie
– Udział polskiej reprezentacji w MŚ w ampfutbolu w Turcji
– Wyjątkowe biennale w Krakowie. Sztuka pozbawiona ograniczeń
– Ponad 3 mld zł dla polskiej pediatrii
– Niebo do wynajęcia. W powietrzu czuję wolność

nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych;
00–362 Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4,
tel. 22. 827–86–80, www.kzrsiisn.pl
Redakcja:
40–153 Katowice, al. Korfantego 191/E
Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko
tel. 32. 253–05–41, tel./fax 32.730–29–28
tel. kom. 601. 414–460,
e–mail: redakcja@naszesprawy.com.pl
www.naszesprawy.eu; niepelnosprawni.info.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce:
Powrót radości na 48. festynie integracyjnym w Korzkwi
fot. Jerzy Jamroz

Skład, druk, kolportaż:
JUSTPRINT, Katowice.
Nakład 2500 egz.

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

System orzeczniczy, nowa linia wsparcia, wakacyjne reminiscencje

Dwa zagadnienia zaprezentowane szerzej w tym wydaniu „Naszych Spraw" zasługują – naszym zdaniem – na szczególną uwagę. Dotyczą one zapowiedzi zrównania traktowania opiekunów OzN i nowej linii wsparcia aktywizacji zawodowej tej grupy osób.

Odpowiadając na pytania posłów wiceminister Paweł Wdówik przyznał 29 września w Sejmie, że nie istnieje coś, o czym od 10. lat mówi Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych, czyli wyodrębniony kształt polityki państwa wobec osób z niepełnosprawnością. Zdaniem pełnomocnika istotą zmian, które mają zmienić ten stan rzeczy, jest zapewnienie osobie z niepełnosprawnością jej podmiotowości i prawa do samostanowienia. Zapewnił, że wyrok TK z 2014 r. zostanie wykonany, opiekunowie OzN będą traktowani równo, jednak potrzebny jest nowy system orzecznictwa, nad którym trwają intensywne prace.

W celu wsparcia OzN w aktywizacji zawodowej wprowadzono do PO WER nową linię wsparcia dedykowaną wyłącznie osobom z niepełnosprawnościami oraz osobom biernym zawodowo z powodu choroby. MRiPS przeprowadziło konkurs dotyczący zwiększenia poziomu i jakości zatrudnienia, w którym o środki aplikować mogły organizacje pozarządowe oraz agencje pracy pośredniczące w zatrudnianiu tych osób. Na ten cel przeznaczono 170 mln zł ze środków EFS. W wyniku naboru i oceny wniosków zawarto 54 umowy o dofinansowanie projektów zakładających wsparcie wyżej określonych osób. Docelowo planowane jest dotarcie do ponad 10 tys. osób.

Ponieważ przedstawiamy wydarzenia bieżące i niekoniecznie o takiej wadze jak powyższe, ukazały się również reminiscencje wakacyjne, ale z niezwyczajnego wypoczynku, niezwyczajnych dzieci. Pierwsze to obóz Małych Odkrywców – dla dzieci z najcięższymi dysfunkcjami, organizowany przez Fundację im. Dr. Piotra Janaszka PODAJ DALEJ z Konina, drugie to kolonie Bardziej Kochanych – dzieci i młodzieży z zespołem Downa. Trzecie to półkolonie, bowiem Kraków wraz z organizacjami pozarządowymi zrealizował czwartą edycję akcji „Lato w mieście dla dzieci z niepełnosprawnościami". Z bezpłatnego wypoczynku skorzystało około 300 chętnych w wieku szkolnym.

Jest jeszcze ważna wiadomość dla osób chorych na rdzeniowy zanik mięśni. Otóż 1 września br. wszedł w życie nowy, jednolity program leczenia SMA. Program ten obejmuje trzy opcje terapeutyczne: dotychczas stosowany lek Spinraza, a ponadto nowo wprowadzane leki Zolgensma (terapia genowa) i Evrysdi (terapia doustna). Czy osoby z niepełnosprawnością ruchową mogą skakać z radości? Oczywiście! Udowodnili to właśnie chorzy z SMA, którzy 3 września, podczas wydarzenia „O skok od leku 4" skoczyli ze spadochronem, aby pokazać zadowolenie z wprowadzenia do refundacji dwóch nowych terapii na tę rzadką chorobę genetyczną.

Zachęcamy do lektury!

Ryszard Rzebko

Opiekunowie osób niepełnosprawnych traktowani nierówno. Wdówik: Chcemy wykonać wyrok TK

Wiceminister rodziny Paweł Wdówik odpowiadając 29 września w Sejmie na pytania posłów, poinformował, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego z października 2014 r. zostanie wykonany, jednak potrzebny jest nowy system orzecznictwa. Obecnie trwają nad nim prace.

Minister Paweł Wdówik odpowiada na pytania posłów

W wyroku tym Trybunał uznał, że uzależnienie świadczenia pielęgnacyjnego dla opiekuna dorosłej osoby niepełnosprawnej od wieku, w którym powstała niepełnosprawność podopiecznego, jest niezgodne z konstytucją. Posłowie Lewicy zarzucali, że rząd mimo deklaracji, że jest prorodzinny i chce pomagać osobom niepełnosprawnym nie chce wykonać wyroku TK. Nie przyjmują tłumaczeń, że najpierw trzeba zreformować system. Jak mówi poseł Bogusław Wontor „mieliście tyle czasu, że można to było zrobić kilkakrotnie". Ponadto „nic nie robiąc, wprowadza się chaos w obecnym systemie prawnym i decyzyjnym. Część samorządów wydaje decyzje, uwzględniając wyrok Trybunału Konstytucyjnego, a część nie."

Niepełnosprawność powinna być odrębnym obszarem polityki państwa

Minister Wdówik odpowiadając na te zarzuty, podkreślał konieczność wprowadzenia daleko idących zmian systemowych.

– Chodzi przede wszystkim o zmiany, które uznają niepełnosprawność za odrębny obszar w polityce państwa. W tej chwili kwestie dotyczące niepełnosprawności /.../ są regulowane po części w ramach polityki rodzinnej, /.../ po części w ramach pomocy społecznej, a po części w ramach ochrony zdrowia. Nie istnieje coś, o czym od 10 lat dokładnie mówi Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych, czyli wyodrębniony kształt polityki państwa wobec osób z niepełnosprawnością. My nad tym bardzo intensywnie pracujemy, ale zrobienie porządku, jeśli chodzi o rzeczy, które od dziesiątków lat nie były przez nikogo ruszane, naprawdę nie jest sprawą prostą – wyjaśniał P. Wdówik.

Podkreślił, że w trakcie rządów PiS zasiłek pielęgnacyjny wzrósł o 40 proc. i wynosi „całe, szokujące 215,84 zł". Niemniej dla budżetu państwa jest to duża kwota, gdyż jest przyznawana wielu osobom o różnym stopniu niepełosprawności. – Dopiero w momencie kiedy wprowadzimy rozwiązania pozwalające wyodrębnić te 200 tys. ludzi najbardziej potrzebujących wsparcia, wtedy będziemy mogli reformować i kierować środki punktowo. Wtedy to nie będzie 215 zł, tylko wielokrotnie więcej, bo będziemy mogli sobie na to pozwolić – zapewniał pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych.

Podmiotowość i samostanowienie OzN istotą reformy

– Chcę tylko wskazać na zmiany, które idą w kierunku tego, co jest w gruncie rzeczy istotą tej reformy. Chodzi o zapewnienie osobie z niepełnosprawnością jej podmiotowości i prawa do samostanowienia. To jest przede wszystkim ustanowienie systemów i rozwiązań, które sprawią, że to osoba niepełnosprawna, a nie jej opiekun, będzie świadczeniobiorcą i decydentem we własnej sprawie – podkreślał sekretarz stamu w MRiPS.

Tadeusz Tomaszewski (Lewica) dopytywał, czy i kiedy rząd zamierza wykonać wyrok TK. Wiceminister Wdówik potwierdził, że rząd che wykonać wyrok, ale wcześniej należy wyodrębnić grupę, która takiego wsparcia rzeczywiście potrzebuje. Rozwiązania te zostaną, jak zapowiada minister, wprowadzone najpóźniej do 1 stycznia 2024 r.

Warto przypomnieć, że obecnie obowiązujące przepisy róznicują opiekunów dorosłych osób z niepełnosprawnością w tym samym wieku w zależności, od kiedy niepełnosprawność powstała. Jeżeli niepełnosprawność powstała przed osiągnięciem dorosłości zasiłek wynosi 2119 zł, jeżeli w wieku dorosłym wynosi odpowiednio 620 zł.

Oprac. ***kat/, rhr***/,
fot. Anna Strzyżak / Kancelaria Sejmu

Przyznano ponad 811,6 tys. świadczeń 500+ dla niepełnosprawnych

Od początku funkcjonowania świadczenia uzupełniającego dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji (tzw. 500+ dla niepełnosprawnych) do 30 czerwca br., organy rentowe przyznały 811 679 świadczeń dla osób posiadających orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy i samodzielnej egzystencji.

Poinformował o tym 18 sierpnia resort rodziny na Twitterze.

Przepisy wprowadzające świadczenie uzupełniające dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji weszły w życie 1 października 2019 roku. Na ich mocy osobom uprawnionym przysługuje wsparcie w wysokości do 500 zł miesięcznie.

Aby otrzymać świadczenie uzupełniające, trzeba złożyć wniosek wraz z orzeczeniem o niezdolności do samodzielnej egzystencji (lub orzeczeniem o całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji albo orzeczeniem o zaliczeniu do I grupy inwalidów wydanym przed 1 września 1997 r. przez komisję lekarską).

Dokumentem potwierdzającym niezdolność do samodzielnej egzystencji, na którego podstawie ZUS może ustalić prawo do świadczenia, jest również orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym i niezdolności do samodzielnej egzystencji oraz orzeczenie o całkowitej niezdolności do służby i niezdolności do samodzielnej egzystencji.

Osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności, które nie mają orzeczenia potwierdzającego niezdolność do samodzielnej egzystencji, do wniosku powinny dołączyć zaświadczenie o stanie zdrowia, wydane przez lekarza nie wcześniej niż na miesiąc przed złożeniem wniosku, oraz dokumentację medyczną (np. kartę badania profilaktycznego lub dokumentację rehabilitacji leczniczej), lub też inną – istotną z punktu widzenia stanu zdrowia.

Tzw. 500+ dla osób niesamodzielnych przysługuje od miesiąca, w którym zostały spełnione warunki wymagane do jego przyznania, nie wcześniej niż od miesiąca, w którym zgłoszono wniosek.

pr/

Czy instytucje są dostępne dla osób z niepełnosprawnością? Dyskusja w chorzowskim ZUS

Od trzech lat mamy ustawę, która zobowiązuje podmioty publiczne do obsługi osób z niepełnosprawnością w pełnym zakresie, jako klientów i pracowników. O tym jak urzędy w naszym regionie poradziły sobie z dostosowaniem do tych wymogów, jakie podjęły działania, co zrobiono, a jakie stoją przed nimi wyzwania dyskutowano podczas konferencji w chorzowskim Oddziale ZUS.

„Dostępność podmiotów publicznych województwa śląskiego – próba podsumowania 3 lat funkcjonowania przepisów o dostępności dla osób ze szczególnymi potrzebami", to tytuł konferencji, którą zorganizował Oddział ZUS w Chorzowie 8 września. Do udziału w wydarzeniu zaproszono przedstawicieli urzędów, instytucji, organizacji pozarządowych. Wśród prelegentów byli pracownicy ZUS, ministerstwa funduszy i polityki regionalnej, Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, PFRON, Fundacji Aktywnej Rehabilitacji oraz Fundacji Instytutu Rozwoju Regionalnego.

Spotkanie było okazją do przedstawienia wdrożonych rozwiązań, ale też zakreślenia planów na przyszłość, pokazaniu szans, możliwości oraz zagrożeń, jakie pojawiają się przy realizacji przepisów dotyczących dostępności. Wydarzenie było tłumaczone na polski język migowy.

To już druga edycja konferencji na temat dostępności zorganizowana przez chorzowski ZUS. Jak wspominała Izabela Kurczyńska, dyrektor Oddziału ZUS w Chorzowie, ubiegłoroczne spotkanie zrodziło się z potrzeby wymiany doświadczeń oraz dzielenia się wiedzą, dobrymi praktykami w dziedzinie dostępności pomiędzy podmiotami, które są zaangażowane w tę tematykę, głównie w zakresie możliwości usuwania barier i utrudnień w wymiarze architektonicznym, cyfrowym oraz informacyjno-komunikacyjnym.

– Wszystkie podmioty publiczne mierzą się bowiem z zadaniami w tych właśnie obszarach. Zależało nam na utworzeniu jednej płaszczyzny dla obu stron relacji, czyli z jednej strony podmiotów publicznych, a z drugiej organizacji, które reprezentują odbiorców usług publicznych z różnego rodzaju szczególnymi potrzebami. Nie mniej ważny cel, jaki sobie postawiliśmy, to zintegrowanie wielu podmiotów wokół tematu dostępności oraz budowanie relacji w tym zakresie. Te cele okazały się na tyle istotne i potrzebne, że uznaliśmy, aby tego rodzaju spotkania organizować cyklicznie – dzisiaj zatem mam przyjemność gościć na drugiej konferencji z tego cyklu – mówiła dyrektor chorzowskiego ZUS w wystąpieniu rozpoczynającym konferencję.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych swoje działania w zakresie dostępności podejmował na długo przed uchwaleniem ustawy. Jednak obowiązujące prawo zintensyfikowało tempo wprowadzanych zmian, określiło obowiązki podmiotów publicznych, wskazało ścieżki realizacji. Jak powiedział Mariusz Jedynak, wiceprezes ZUS, temat dostępności w ZUS jest zadaniem priorytetowym. Do tej pory w ZUS dużo udało się zrobić. Jako przykład wymienił e-usługi wprowadzone przez instytucję, czyli elektroniczny ZUS przez 24 godziny, co daje możliwość składania wniosków o każdej porze dnia i z dowolnego miejsca, bez wizyty w placówce. Ponadto ZUS oferuje swoim klientom mobilne punkty jako pomoc dla osób z ograniczeniami ruchowymi, urząd zakupił też 250 mobilnych i stacjonarnych pętli indukcyjnych dla osób niesłyszących. Jak powiedział wiceprezes są też zadania, które stawiają przed instytucją duże wyzwania, jak chociażby likwidacja barier architektonicznych w niektórych budynkach.

Swoimi rozwiązaniami niskobudżetowymi, ale też dużymi finansowymi wyzwaniami architektonicznymi w budynku Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego podzielił się przedstawiciel tego urzędu. Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach zmiany w zakresie dostępności rozpoczął od audytu dostępności, by sprawdzić jakie obrać cele w zakresie działań na rzecz dostępności uczelni, zarówno dla pracowników, jak i studentów z niepełnosprawnością.

Tegoroczna konferencja była też okazją do wystawienia cenzurki podmiotom publicznym przez organizacje pozarządowe i zewnętrznych koordynatorów ds. dostępności. Jak wynika z tych wypowiedzi, jedne instytucje radzą sobie lepiej, inne gorzej. W dużej mierze przyczynę wiążą zarówno z problemami finansowmi, ale też z zakresem zadań jaki spada na koordynatorów ds. dostępności i umocowania tych osób w strukturach urzędów. – Jeśli koordynator nie będzie osobą sprawczą, która ma wpływ na podejmowane decyzje, ma poparcie i zrozumienie swojego przełożonego to nawet najlepszy specjalista w tej dziedzinie nie będzie skuteczny – mówił Artur Then z FIRR.

– Z tych trzyletnich doświadczeń mamy taki wniosek, że zakres działań na polu dostępności to nie jest jakiś zamknięty katalog, ponieważ w ślad za tym, jak uczymy się dostępności, widzimy więcej, szerzej, znajdujemy kolejne obszary i możliwości poprawy – mówiła Izabela Kurczyńska, dyrektor chorzowskiego ZUS. – Liczę, że niebawem wszyscy spotkamy się ponownie, na kolejnym wydarzeniu, by omawiać ważkie kwestie dotyczące podnoszenia poziomu dostępności instytucji publicznych dla osób ze szczególnymi potrzebami – dodała na zakończenie konferencji.

pr/, fot. ZUS

„Kobiecość nie jest niepełnosprawna #WPEŁNIKOBIECA" – to hasło wystawy we Wrocławiu

Kobiety niepełnosprawne są widziane jako mniej atrakcyjne, co wpływa destrukcyjnie na postrzeganie ich kobiecości i atrakcyjności. Dlatego tak ważne jest edukowanie społeczeństwa oraz samych kobiet i dziewczynek z niepełnosprawnością, że kobiecość nie jest niepełnosprawna. Każde ciało jest atrakcyjne, a sam fakt posiadania niepełnosprawności, nie powoduje automatycznie utraty kobiecości.

KOBIECOŚĆ NIE JEST NIEPEŁNOSPRAWNA #WPELNIKOBIECA – to hasło wystawy, prezentowanej we Wrocławiu przy ulicy Świdnickiej, przygotowanej przez Fundację Para-NORMAL Activity oraz Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego.

– Pomysł projektu zrodził się już dawno, w związku z różnymi wydarzeniami, które mnie jako kobietę niepełnosprawną i moje koleżanki spotykają na co dzień. Kobiety bez względu na swoją sprawność podlegają ogromnej presji wyglądu, zachowania i oceny. Wpadają w wir kompleksów i niskiej samooceny. Niepełnosprawne kobiety przedstawiane są jako bierne, zależne i słabe oraz niezdolne do odgrywania społecznie akceptowanych ról. Te stereotypy sprawiają, że dużo trudniej jest pogodzić się ze swoją niepełnosprawnością, adaptację, a w konsekwencji – poczucie spełnienia – mówiła inicjatorka wystawy Judyta Pożerniuk, prezes Fundacji Para-NORMAL Activity.

5 niepełnosprawnych kobiet wzięło udział w niezwykłej sesji fotograficznej. Zostały sfotografowane w 3 symbolicznych wrocławskich miejscach – Bulwar Dunikowskiego, Hydropolis oraz Hali Ludowej. Wynikiem sesji jest 10 zdjęć – po 2 zdjęcia każdej kobiety. Jedno z atrybutem niepełnosprawności (wózek, laska), drugie bez nich – na których niepełnosprawność nie jest widoczna. Zdjęcia prezentowane na wystawie, umieszczone są naprzeciwko siebie, jak w obliczu lustrzanym. W ten sposób pokazujemy, że kobiecość jest w każdej kobiecie, że kiedy zabierzesz wózek, czy laskę itp. to po prostu zostaje kobieta. Wystawa rozpoczyna dyskusję o kobiecości. O roli kobiet. O dobrych relacjach z samą sobą.

– Jesteśmy na półmetku Roku Dobrych Relacji, a ta wystawa doskonale wpisuje się w to, co robimy we Wrocławiu. Tworzymy miasto otwarte, miasto, w którym każdy może poczuć się dobrze i pięknie. Dziś wystawa prezentowana jest na ulicy Świdnickiej, ale jesienią rozpocznie podróż po całym mieście – podkreślała Dorota Feliks, dyrektor Wrocławskiego Centrum Rozwoju Społecznego.

Nową ambasadorką Roku Dobrych Relacji i akcji #WPELNIKOBIECA została aktorka – Aleksandra Hamkało.

– Jestem dumna, że mogę być ambasadorką kobiecej odsłony Roku Dobrych Relacji. Drogi do odkrywania kobiecości są bardzo różne – pokonywanie kompleksów wynikających z nadwagi czy niedowagi. Te drogę pokonujemy na własnych nogach i na wózku, a wszystkie jesteśmy po prostu kobietami, pięknymi kobietami – mówiła Aleskandra Hamkało, ambasadorka Roku Dobrych Relacji.

Sesję zrealizowały:
Zdjęcia – Katarzyna Choma, profesjonalny fotograf,
Stylizacja – Joanna Głowacka stylistka i właścicielka agencji modelek SPOT managment oraz modeli dojrzałych: Evergreen Models,

Wizaż – Aleksandra Kołakowska. Film z backstage'u zrealizował i zmontował Krzysztof Sandomierski z OliFilm.

Uczestniczki sesji:
Magdalena Orłoś – Pedagog specjalny, szkoleniowiec Fundacji Katarynka w obszarze dostępności kultury, prowadzi fanpage Gotowanie w Ciemno. Urodzona w Przemyślu, we Wrocławiu mieszka kilkanaście lat.
Anna Kwiatek – z wykształcenia politolog, pracuje jako analityk internetowy/operator danych. Pochodzi z Kamiennej Góry, od dwóch lat mieszka we Wrocławiu z ukochanym kotem i psem.
Monika Szymańska – matka na pełen etat, szczęśliwa żona i świetna pływaczka, pochodzi z Wrocławia, a obecnie mieszka w Legnicy.
Karolina Chorągwicka – świeżo upieczony magister inżynier dietetyki, fanka tenisa i siatkówki, rozwija własną działalność związaną z tym tematem. Mieszka w Modliszewie koło Wałbrzycha.
Martyna Mucha – kibicka Śląska, mama Janka i szczęśliwa żona. Mieszka we Wrocławiu. Pracuje i udziela się społecznie.

To początek ruchu/inicjatywy #WPEŁNIKOBIECA. Fundacja Para-NORMAL Activity chce realizować kolejne edycje sesji. Wystawa jest prezentowana do 16 sierpnia 2022 r.

Info: ***Wrocławski Portal***,
fot. fanpage Para-NORMAL Activity

REHA FOR THE BLIND IN POLAND

Światowe Spotkanie Niewidomych, Słabowidzących i Ich Bliskich

Świat dotyku, dźwięku i magnigrafiki

Jubileuszowa REHA. Droga do wyrównywania życiowych szans

Marcin Gazda, fot. Fundacja Szansa

Już po raz dwudziesty odbyła się Konferencja REHA FOR THE BLIND IN POLAND. Jubileuszowej edycji towarzyszyło hasło „Świat otwarty dla niewidomych – autentyczne niwelowanie skutków niepełnosprawności w dążeniu do wyrównywania życiowych szans". Debata stanowiła część Światowego Spotkania Niewidomych, Słabowidzących i Ich Bliskich zorganizowanego 15-18 września w Warszawie. To było zwieńczenie obchodów trzydziestolecia powstania Fundacji Szansa dla Niewidomych. Program objął m.in. wręczenie IDOLI, panele dyskusyjne, wystawy oraz manifestację środowiskową.

Za nami dwudziesta edycja Konferencji REHA. Wydarzenia, które Fundacja Szansa dla Niewidomych po raz pierwszy zorganizowała w 1999 r. Impreza odbyła się w Warszawie pod honorowym patronatem prezydenta RP Andrzeja Dudy oraz małżonki prezydenta RP Agaty Kornhauser-Dudy. Jubileuszowe atrakcje podzielono na 4 dni, od czwartku do niedzieli.

– To jest naprawdę wielkie spotkanie, około 1000 osób było obecnych w jednym momencie w salach Centrum Nauki Kopernik. Ale REHA to również 16 konferencji regionalnych, które odbywają się wcześniej. Jeśli je uwzględnimy, to łącznie mieliśmy 6 tys. uczestników lub nawet więcej – powiedział „NS" Marek Kalbarczyk, założyciel Fundacji Szansa dla Niewidomych i przewodniczący Rady jej Fundatorów.

Ta organizacja pozarządowa świętowała 10 stycznia br. trzydziestolecie swojego powstania. Wówczas odbyła się uroczystość w Sali Balowej Zamku Królewskiego w Warszawie. Natomiast Konferencja była zakończeniem obchodów jubileuszowych, co podczas otwarcia wydarzenia podkreśliła prezes zarządu Fundacji Szansa dla Niewidomych Malwina Wysocka-Dziuba. W swoim wystąpieniu zaznaczyła, że organizacja dąży do niwelowania skutków niepełnosprawności. Zarówno poprzez działania bezpośrednie dla beneficjentów, jak i na innych polach. A jednym z głównych celów jest mówienie o potrzebach OzN.

– Zmieniamy nazwę na Fundacja Szansa „Jesteśmy Razem". To ma zaakcentować, że chcemy działać szerzej, tzn. w połączeniu środowiska niewidomych z całością społeczeństwa, w szczególności z ludźmi słabymi, schorowanymi i z niepełnosprawnościami. Uchwała jest już podpisana, natomiast w sądzie będzie jeszcze trwała rejestracja – poinformował Marek Kalbarczyk.

W czwartkowej części wydarzenia znalazła się m.in. Gala Trzydziestolecia Fundacji. Jedną z jej atrakcji był występ zespołu Natalia Kwiatkowska Trio, który przedstawił historię muzyki rozrywkowej. Przed gośćmi zaprezentował się też zwycięzca konkursu muzycznego dla dzieci „Kuźnia talentów". Ponadto zagrał Hyuk Lee, który w 2021 r. był finalistą XVIII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina. Natomiast już na Bulwarach Wiślanych odbył się koncert Piotra Cugowskiego.

Autentyczne działanie

Tegorocznej Konferencji towarzyszyło hasło „Świat otwarty dla niewidomych – autentyczne niwelowanie skutków niepełnosprawności w dążeniu do wyrównywania życiowych szans". Podczas uroczystości otwarcia przypomniano, że od wielu lat Fundacja pomaga niewidomym Ukraińcom, przekazując im pomoc finansową i rzeczową. W tym roku zorganizowała specjalną zbiórkę, m.in. poprzez portal Zrzutka.pl. Część pozyskanych środków wysłano do sióstr franciszkanek w Starym Skałacie, które zaopiekowały się dziećmi i ich rodzinami ze wschodu Ukrainy. Ponadto zakupiono profesjonalną drukarkę brajlowską, którą w Centrum Nauki Kopernik przekazano gościom z Lwowa.

– Niekiedy polityk, nauczyciel akademicki czy przedstawiciel mediów powie, że świat musi być dostępny dla osób niewidomych, dla wszystkich. Ale to nie wystarczy, bo konieczne jest autentyczne zaangażowanie i działanie. Stąd ten nasz temat przewodni, podkreślamy autentyczność. Słyszeliśmy już różne zapowiedzi, a później okazywało się, że nie mamy z tego nic. To ma być pomaganie na miarę potrzeb – podkreślił Marek Kalbarczyk.

Tematykę wyrównywania szans poruszył sekretarz stanu z MRiPS i pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik. Jak stwierdził w swoim wystąpieniu, sprawa dostępności stała się kluczowa w obszarze polityki społecznej dopiero w ostatnich czterech latach, od uruchomienia programu „Dostępność Plus". Poinformował też, że trwają prace nad uruchomieniem wypożyczalni technologii wspomagających. Dzięki temu rozwiązaniu osoby np. potrzebujące monitora brajlowskiego nie będą musiały się zastanawiać, skąd zdobyć wkład własny.

Sekretarz stanu stwierdził, że najważniejszą sprawą jest przygotowywana ustawa o wyrównywaniu szans. Ale ona nie zostanie uchwalona w trakcie obecnej kadencji. Zostanie w całości napisana i odbędą się konsultacje. Ta ustawa m.in. wdroży konwencję o prawach niepełnosprawnych oraz uporządkuje system świadczeń. Ponadto przeniesie myślenie o niepełnosprawności z obszaru rehabilitacji do równych praw.

Świat z IDOLAMI

W czwartek ogłoszono wyniki Konkursu Światowy IDOL Niewidomych, zorganizowanego pod patronatem prezydent World Blind Union Martine Abel-Williamson. Zwycięzcą został Ahmed El Jeilany, który urodził się w 1981 r. w Kuwejcie. W 2007 r. ukończył studia na Arab Open University z tytułem licencjata. W tym samym roku stracił wzrok i trafił na uniwersytet w Nawakszut (stolica Mauretanii), gdzie uzyskał wykształcenie prawnicze. Przeprowadził też badania „Ochrona Prawna Osób Niepełnosprawnych". W ubiegłorocznym głosowaniu zajął drugie miejsce. Tym razem za zwycięzcą znalazła się Katarzyna Heba, a na najniższym stopniu podium stanął Sebastian Grzywacz.

– O wyborze Światowego IDOLA zadecydowali internauci, w sumie było kilka tysięcy głosów z wielu państw. W ten sposób został też rozstrzygnięty Krajowy Konkurs IDOL Niewidomych. Natomiast Fundacja sama wyznacza IDOLI Specjalnych, tym razem byli to IDOLE 30-lecia. Doceniamy naprawdę wybitne osoby – podkreślił Marek Kalbarczyk.

IDOLAMI 30-lecia zostali Joanna Fabisiak, Agnieszka Ścigaj, prof. Jan Żaryn, dr hab. inż. arch. Marek Wysocki i Ryszard Kożuch. W gronie laureatów znaleźli się też Wojciech Urban, Jerzy Łączny, Bartłomiej Maternicki oraz SOSW dla Dzieci Niewidomych w Owińskach. Z kolei Marek Kalbarczyk otrzymał dyplom w brajlu. Uhonorowane zostały również inne osoby związane z Fundacją Szansa dla Niewidomych – Malwina Wysocka-Dziuba, Janusz Mirowski, Anna Koperska, Agnieszka Niewola i Dariusz Linde.

Ponadto rozstrzygnięto Krajowy Konkurs IDOL Niewidomych. Idolem środowiska został Dawid Krasiński, pracownik dydaktyczny Instytutu Matematyki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego i współpracownik Działu ds. Osób z Niepełnosprawnościami tej uczelni. Laureat jest też działaczem w Stowarzyszeniu Bydgoski Klub Goalball oraz współopiekunem Zrzeszenia Studentów Ukraińskich „Tryzub".

Wśród mediów wygrał blog „Z przymrużeniem oka" prowadzony przez Ewelinę Orzechowską. Internauci poznają opowiastki z życia niewidomej mamy, a także dowiadują się o codziennym życiu osób niewidomych. Z kolei pierwsze miejsce wśród instytucji otwartych na niewidomych zdobyła Fundacja Widzimy Inaczej. Ta warszawska organizacja działa na rzecz osób z dysfunkcją wzroku w edukacji, kulturze i sporcie.

Dyskusje i wystawy

W czwartek jednym z wydarzeń towarzyszących była Konferencja „Dostępność na serio", zorganizowana w Centrum Nauki Kopernik. Całość została podzielona na 2 bloki panelowe: Dostępność – architektura oraz Dostępność – informacje.

Natomiast piątkowa część wydarzenia objęła m.in. 4 panele dyskusyjne. One odbyły się również w CNK. Tematem przewodnim jednego z takich spotkań był „Świat otwarty dla niewidomych". W tej części nie zabrakło wątków związanych z Ukrainą. Ten panel, tak jak uroczystość otwarcia, był tłumaczony na 7 języków. Chętni mogli wybrać: angielski, arabski, hebrajski, gruziński, ukraiński, hiszpański i rumuński.

– Prelegenci poruszyli różne tematy, m.in. technologii w służbie dostępności, opieki zdrowotnej czy dostępu do kultury. Mieliśmy wielu gości z zagranicy, przede wszystkim z Ukrainy, ale też np. z Grecji, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Szwecji czy Anglii. W tym gronie znalazł się były szef Światowej Unii Niewidomych Fredric Schroeder. Z niektórymi osobami połączyliśmy się online – podkreślił założyciel Fundacji Szansa dla Niewidomych.

Tradycyjnie w programie wydarzenia nie zabrakło wystaw, w czwartek zostały otwarte „Świat Dotyku i Dźwięku" oraz dotycząca Wydawnictwa Trzecie Oko. Chętni mogli je zwiedzać do soboty. Dodatkowo w piątek na stoiskach odbyła się prezentacja działalności instytucji i OPP. Wtedy też została uruchomiona Wystawa technologiczna, która trwała 2 dni.

– Otrzymujemy bardzo duże pochwały ze strony beneficjentów, że mogą bliżej poznać i sprawdzić działanie różnych sprzętów. To są np. urządzenia brajlowskie, pokazujące obraz czy uwypuklające tekst lub grafikę. Ale było też np. stanowisko masażu – opisał Marek Kalbarczyk.

W piątek i sobotę dodatkową atrakcję stanowił Piknik rodzinny. Został zorganizowany na Bulwarach Wiślanych przy Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. W programie tego wydarzenia znalazło się m.in. zwiedzanie wystawy Aleksandry Waliszewskiej „Opowieści okrutne" z audiodeskrypcją. Przedstawiono też rozwiązania technologiczne wspomagające osoby niewidome. Nie zabrakło propozycji związanych ze sportem. Można było poznać np. strzelectwo bezwzrokowe i pojeździć na tandemach.

→

Jubileuszowa REHA.
Droga do wyrównywania życiowych szans

Środowisko manifestuje

W sobotę rano w Kościele Akademickim św. Anny została odprawiona msza święta w intencji niewidomych, słabowidzących i ich bliskich. Tego samego dnia odbyła się coroczna manifestacja środowiska pod hasłem „My widzimy Was, a Wy – czy widzicie nas?”. Tym razem wydarzenie zorganizowano na Placu Zamkowym. Tam Marek Kalbarczyk skierował odezwę do prezydenta RP i małżonki prezydenta RP.

– Wspomniałem, że niewidomi widzą zmiany dotyczące dostępności, ale widzą też mnóstwo zaległości. Zwróciłem uwagę na agresję niemiecką i radziecką podczas II wojny światowej. Wszystkie rodziny straciły bliskich i majątki. Gdyby nie było takich zniszczeń oraz gdybyśmy nie mieli marnego systemu, który doprowadził do biedy, to dziś niewidomym byłoby łatwiej żyć – podkreślił przewodniczący Rady Fundatorów Fundacji Szansa dla Niewidomych.

Również w sobotę odbył się finał rajdu rowerowego im. Bł. Matki Elżbiety Róży Czackiej. Wzięło w nim udział 37 tandemów, a trasa wiodła z ośrodka dla niewidomych w Laskach do Centrum Nauki Kopernik. Ponadto w sobotę i niedzielę zostały zorganizowane Turniej speedcubingowy (układania kostek Rubika) „Szansa Cubing Open Warsaw 2022” oraz Turniej Szachowy „Szansa Chess Open Warsaw 2022”. Do rywalizacji przystąpili zawodnicy z Polski i z zagranicy.

– Na zawodach układania kostek Rubika mieliśmy rekordy, m.in. Europy, Polski i Turcji. Natomiast na naszym turnieju szachowym spotkałem się z wybitnym szachistą, który ma problemy z poruszaniem kończynami górnymi i dolnymi. Grał leżąc na specjalnym łóżku i mówił ojcu, jaki ruch na planszy ma wykonać za niego. W takich sytuacjach nabiera się pokory – podsumował Marek Kalbarczyk.

Marek Kalbarczyk, założyciel Fundacji Szansa dla Niewidomych i przewodniczący Rady jej Fundatorów

Chciałbym podziękować wszystkim uczestnikom i obserwatorom tego wydarzenia. Również współpracownikom, którzy byli zaangażowani w organizację tego przedsięwzięcia. REHA to wielkie spotkanie, ale też ważne, bo nasze środowisko jest nieco odizolowane i brakuje mu takich inicjatyw. Tu przyjeżdżają nie tylko niewidomi i słabowidzący. Również ich bliscy, czyli rodziny, nauczyciele, rehabilitanci, muzealnicy, bibliotekarze, naukowcy, urzędnicy czy media.

Tegoroczny temat łączy się z całością naszej działalności. Jako niewidomi pomagamy niewidomym i niedowidzącym. Stąd przecież zrodził się pomysł na Fundację oraz firmę Altix. Ale traktujemy to jako przykład szerszego problemu. Bo ktoś, kto nie widzi, nie powinien mówić, że ma najtrudniejszy los. Są osoby bardzo schorowane, w znacznie trudniejszym położeniu. Jesteśmy więc od tego, żeby otwierać się na ludzi wykluczonych i z różnymi niepełnosprawnościami. M.in. na ich potrzeby edukacyjne, zawodowe, rodzinne, przyjacielskie, a nawet dotyczące hobby.

Marcin Gazda, fot. Fundacja Szansa

19. EFF „Integracja Ty i Ja” – magiczna opowieść o ludziach i zdarzeniach

PATRONAT MEDIALNY

Pod hasłem „Jedna chwila...” od 6 do 10 września w Koszalinie odbywała się 19. edycja Europejskiego Festiwalu Filmowego “Integracja Ty i Ja”. W sumie pokazanych zostało czterdzieści filmów dokumentalnych, fabularnych i amatorskich produkcji m.in. francuskiej, włoskiej, polskiej, szwedzkiej, niemieckiej, angielskiej, tajwańskiej czy kanadyjskiej.

w sierpniu 1980 r. udział w strajkach, które dokumentował fotograficznie. Po wprowadzeniu stanu wojennego wykonywał zdjęcia demonstracji oraz zajść ulicznych w Gdańsku i Gdyni. Jest autorem m.in. słynnego zdjęcia Lecha Wałęsy skaczącego przez płot.

6 września, podczas inauguracji Festiwalu, odbył się także koncert Grzegorza Płonki, którego to historia była inspiracją do filmu „Sonata” w reżyserii Bartosza Blaschke, jurora tegorocznej edycji festiwalu. Film został wyświetlony po koncercie artysty. Po projekcji odbyło się spotkanie twórców filmu z publicznością.

Grzegorz Płonka

Stanisław Składanowski

Co roku w ramach Festiwalu goszczą w Koszalinie aktorzy, reżyserzy, scenarzyści, krytycy filmowi, wykładowcy, ludzie kultury i mediów.

Również corocznie Małe Festiwale Ty i Ja odbywają się w ponad trzydziestu miejscowościach Polski, a festiwalowe filmy wyświetlają kina studyjne w kilkunastu największych miastach w kraju.

W tym roku o statuetki Motyla 2022 walczyło 15 filmów dokumentalnych, 13 fabularnych i 6 amatorskich. W jury konkursu w tym roku zasiadali:

Piotr Głowacki (przewodniczący), Bartosz Blaschke, Anna Dzieduszycka oraz Iwona Siekierzyńska.

W ramach tegorocznego Festiwalu odbyło się również szereg wydarzeń towarzyszących. Wśród nich m.in. wystawa prac powstałych w ramach Fotokonfrontacji, odbywających się w Dźwirzynie, gdzie spotkali się fotograficy oraz modele z niepełnosprawnościami. Jak twierdzi Wojciech Szwej – twórca Fotokonfrontacji, tegoroczne prace są efektem wyzwania podjętego przez artystów w poszukiwaniu nowych pomysłów estetycznych, starciem silnych osobowości po obu stronach obiektywu.

Rezultaty pokazały jak różnie można rozumieć i starać się przełożyć na obraz temat niepełnosprawności: artystycznie, kreatywnie i odważnie.

Każda praca to osobna historia, a cała wystawa stanowi opowieść o pięknych, silnych i inspirujących ludziach.

Drugą wystawą zaprezentowaną w ramach Festiwalu był przegląd prac Stanisława Składanowskiego z Gdańska, biorącego 7 września, w pierwszym dniu festiwalu jury i widzowie obejrzeli 9 filmów konkursowych w trzech blokach. Poza konkursem wyświetlono francuski film „Wszystko poszło dobrze” w reżyserii Francois Ozona.

Poza blokami filmowymi dzień ten obfitował w wydarzenia towarzyszące.

Podobnie jak w latach ubiegłych odbyła się konferencja naukowa i warsztaty pod nazwą „Psychologiczne aspekty niepełnosprawności”. Wykładowcami byli: prof. Wojciech Otto UAM w Poznaniu, dyrektor Instytutu Filmu, Mediów i Sztuk Audiowizualnych, Mariusz Trzeciakiewicz – Fundacja Na Rzecz Rozwoju Audiodeskrypcji Katarynka z Wrocławia, dr Katarzyna Pawelczak UAM w Poznaniu i dr Ewa Warmuz-Warmuzińska – filmoterapeutka z Gliwic.

19. EFF „Integracja Ty i Ja” – magiczna opowieść o ludziach i zdarzeniach

Piotr Głowacki

Łukasz Maciejewski

Kolejnym punktem programu było spotkanie „Ty i Ja bez barier” z Izabelą Sopalską-Rybak z Fundacji Kulawa Warszawa. To spotkanie odbyło się w Zespole Szkół Plastycznych w Koszalinie.

Z kolei w Zakładzie Karnym w Koszalinie odbyło się moderowane przez Krzysztofa Głombowicza spotkanie „Jedna chwila...”, podczas którego znany komentator i działacz sportowy podkreślił nieprzewidywalność wydarzeń i konsekwencje jednej chwili w życiu człowieka, dla jego całej późniejszej aktywności życiowej.

Dużym zainteresowaniem w tym dniu cieszyło się spotkanie z aktorem, przyjacielem festiwalu i przewodniczącym jury bieżącej jego edycji, Piotrem Głowackim. Spotkanie i rozmowę prowadził Łukasz Maciejewski, członek Europejskiej Akademii Filmowej, Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Teatralnych (“AICT”) oraz Federacji Krytyków Filmowych („Fipresci”).

Jury podczas obrad

W kolejnym dniu, 8 września zaprezentowano 11 filmów konkursowych i 6 filmów amatorskich oraz film konkursowy, pełnometrażowy „Pisklaki” w reżyserii Lidii Dudy. Poza konkursem, na zakończenie dnia widzowie obejrzeli film „Cyrano” wyreżyserowany przez Joe Wrighta.

Przez cały dzień odbywały się spotkania: ,,Jedna chwila...” w Zespole Szkół nr 8, których moderatorem był Krzysztof Głombowicz, „Animacja filmowa” dla uczestników warsztatów terapii zajęciowej i podopiecznych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, prowadzone przez EGoFILM Ewelina Gordziejuk i Eugeniusza Gordziejuka ze Studia Filmowego, „Warsztaty dostępności Savoir-vivre” – prowadzone przez Izabelę Sopalską-Rybak z Fundacji Kulawa Warszawa oraz spotkanie z aktorkami, jurorkami tej edycji festiwalu – Anną Dzieduszycką i Iwoną Siekierzyńską, prowadzone przez dziennikarza Piotra Pawłowskiego.

9 września to pokaz następnych 7. filmów konkursowych oraz kolejne spotkanie z Izabelą Sopalską-Rybak z Fundacji Kulawa Warszawa w Zespole Szkół nr 1, pn. „Ty i Ja bez barier”.

Izabela Sopalska-Rybak

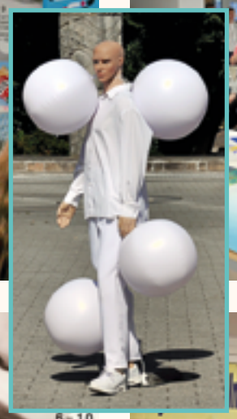

Eugeniusz Gordziejuk prowadzi warsztaty

Spotkanie z Iwoną Siekierzyńską i Anną Dzieduszycką

Krzysztof Głombowicz (stoi)

O godzinie 18.00 rozpoczęła się gala wręczania nagród. Jury postanowiło przyznać nagrody główne Motyl 2022 i wyróżnienia:

W kategorii filmów amatorskich wyróżnienie otrzymali Karolina Mróz i Mariusz Niewiarowski za film pt: „Niepokonany” za pełny pasji i odwagi filmowy autoportret nie uciekający od tematów tabu.

Nagrodę Motyl 2022 w kategorii filmów amatorskich otrzymał Maciej Książko za film pt: „Jak mam...?” za imponującą sprawność w opowiedzeniu niezapomnianej historii o przyjaźni.

Wyróżnienie w kategorii film dokumentalny otrzymała Helena Malak za film pt: „Nocą spaceruję” za subtelne użycie kamery w procesie integracji.

Wyróżnienie w kategorii film dokumentalny – Adan Alliaga za film pt: „Hardcore” za bezkompromisowe oddanie głosu bohaterowi.

Wyróżnienie w kategorii film dokumentalny trafiło też do Michała Kaweckiego za film pt: „Antybohater” za znalezienie formy filmowej, która pozwala bohaterowi na bycie sobą.

Motyl 2022 za najlepszy film dokumentalny przyznano Lidii Dudzie za film „Pisklaki” za mistrzowskie decyzje artystyczne i ich brawurową realizację.

Wyróżnienie w kategorii film fabularny przyznano Cristinie Guillen za film „Emillia” za szczególnie udane wpisanie walorów edukacyjnych w głęboką opowieść egzystencjalną.

Motyl 2022 za najlepszy film fabularny przyznany został Lin Po-Yu za film „W stronę morza” za warsztatową doskonałość w zbudowaniu przejmującego i prawdziwego do szpiku kości portretu matki.

Nagrodę publiczności otrzymała Aleksandra Kutz za film „Jeszcze zdążę”.

Wieczór zakończyła projekcja pozakonkursowa „Superbohaterowie” w reżyserii Paolo Genovese.

Tegoroczny festiwal stał na wysokim poziomie zarówno w wymiarze artystycznym, jak też organizacyjnym. Wielu uczestników już zadeklarowało swój udział w przyszłorocznej, jubileuszowej edycji tego ważnego – nie tylko w obszarze kultury – wydarzenia.

Waldemar Miszczor,
fot. Wojciech Szwej / EFF „Integracja Ty i Ja”

Tutaj wszystko jest takie proste

Młodzi ludzie zamiast spędzać beztroskie wakacje gdzieś pod namiotami ze swoimi rówieśnikami pracują jako wolontariusze i pomagają niepełnosprawnym. A niepełnosprawni zamiast siedzieć w domach i czekać, aż rodzice będą ich wyręczać w wielu sprawach, pokonują tutaj swoje słabości. Wszystko jakby na odwrót. Ale jaka panuje tutaj radość, tolerancja, jakie tworzą się przyjaźnie, jak wszyscy się zmieniają... Na obozie Mali Odkrywcy odkrywają wielkie rzeczy. W tym roku w wydaniu polsko-ukraińskim!

– Halo, halo prosimy teraz na tańce – słychać donośny głos jednego z wolontariuszy. Za chwilę sznurek równo ustawionych wózków inwalidzkich przesuwa się do dużego białego namiotu, z którego dobiega muzyka. A jakże, do tańca! – Nigdy nie wyobrażałem sobie, że taniec tak mnie wciągnie. Myślałem, że to raczej dla dziewczyn, ale nie to jest dla wszystkich i to jest wspaniałe – mówi Dima z Ukrainy i znika w świetnym układzie tanecznym.

Trąbka doktora Piotra

Gabi jest studentką drugiego roku biotechnologii, ma piękne oczy, śliczny uśmiech i wielkie serce. Na obozie odkrywców jest piąty raz. – Już nie wyobrażam sobie wakacji bez małych odkrywców. To prawda, że to jest w większości praca i to wcale niełatwa, to prawda, że musimy często rozwiązywać rożne problemy naszych podopiecznych, ale to wszystko nie ma znaczenia, bo w zamian dostajemy o wiele więcej. Energię, miłość, przyjaźń, wdzięczność, to jest ładowanie akumulatorów na cały rok – mówi Gabi.

Jej przyjaciółka Maria jest tutaj po raz pierwszy. – Gabi tyle mi opowiadała o tych małych odkrywcach, że nie mogłam nie przyjechać. Chciałam zobaczyć jak na co dzień wygląda życie osoby z niepełnosprawnością. Bałam się i zastanawiałam czy dam radę. Ale dałam i wracam napełniona taką energią i miłością, że nie wiem czy zdołam to wszystko udźwignąć – dodaje Marysia.

Obozy Małych Odkrywców są organizowane nad Gopłem dokładnie w takim duchu, jak to było za czasów doktora Piotra Janaszka. Jest pobudka, apel, gimnastyka, różnorodne zajęcia, pyszne jedzenie, wyprawy, no i oczywiście dyskoteki. Te od lat wzbudzają największe emocje.

– I tylko trąbki nie ma – dodaje z nostalgią Zuzanna Janaszek-Maciaszek, prezes Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ, organizatora tych niezwykłych wakacji dla dzieci z niepełnosprawnościami Tato zawsze budził nas wszystkich właśnie trąbką. Kto wie może warto do tego wrócić?

Rosną im skrzydła

Obozy Małych Odkrywców od lat odbywają się nad jeziorem mikorzyńskim. Dzień zaczyna się od apelu, potem jest gimnastyka i pyszne śniadanie. Następnie rożne zajęcia z łowieniem ryb włącznie, nauka samodzielności pod czujnym okiem asystentów i obiad, a po południu zajęcia sportowe, wycieczki, kolacja i dyskoteka.

– Kto głodny, kto chory, kto ma imieniny, urodziny, wystąp! – tak zaczyna się każdy apel, a po nim zaspani, jeszcze trochę w innym świecie zaczynamy gimnastykę, czyli rozruch poranny – zapewnia Gabi.

Martyna, Weronika, Emilia i Kamil to wspaniały zespół wychowawców, który towarzyszy dzieciom praktycznie przez całą dobę. Tyle energii i radości ile jest w tej czwórce wystarczy dla wszystkich.

– My po prostu lubimy te dzieciaki. Lubimy z nimi być. Dajemy dużo z siebie, ale w zamian otrzymujemy o wiele więcej. Nie ma większej przyjemności jak patrzeć na kogoś, kto tutaj na obozie nauczył się robić rzeczy, które do tej pory wydawały mu się niemożliwe. Ta radość jest niesamowita. A i my wychowawcy trochę się lubimy więc musi być wesoło i energetycznie – śmieje się Emilia, asystentka osób z niepełnosprawnością.

– Te dzieci się tutaj zmieniają. Przyjeżdżają często z domów, gdzie rodzice wyręczają je w wielu czynnościach. Tutaj uczą się samodzielności i to daje im niezwykłe poczucie wolności. Pamiętam taką mamę, która przywiozła swojego syna i dała nam listę leków i wskazań, co trzeba zrobić jak syn będzie zachowywał się agresywnie, jak będzie popłakiwał, miał zmienne nastroje. Od samego początku obozu żadna z wymienionych na liście dolegliwości u tego chłopca nie wystąpiła. Ten obóz nie tylko dodaje skrzydeł, pobyt tutaj likwiduje różne blokady i leczy – zapewnia Weronika, też wychowawca.

Rusłana jest Ukrainką i jeszcze parę miesięcy temu miała normalne życie, pracę, mieszkanie, rodzinę. Na początku marca musiała uciekać przed wojną i szczęśliwie przedostała się wraz z 11-letnią córką Zlatą do Konina. Na obozie Małych Odkrywców pracuje jako pomoc wychowawcy i jest razem z córką.

– Dla mnie bycie tutaj to tak jakbym znalazła się w zupełnie innym świecie. Czuję spokój, jestem bezpieczna, a całą moją energię, z którą czasem nie wiem co robić, przekazuję dzieciom. Tańczę z nimi, śmieję się, czasem popłaczemy sobie razem, jak to w życiu, ale najwięcej to jest tutaj śmiechu, radości i beztroski – zapewnia Rusłana i pomaga wsiąść do autobusu Adrianowi. Sportowcy ruszają właśnie na trening koszykówki.

– Uwielbiam tutaj być! Jest tu mnóstwo zajęć sportowych, a to działa jak adrenalina i nakręcam się na długie miesiące. Tutaj wszystko jest takie proste – mówi Adrian.

Calineczka i czerwona kalina

Gabrysia wygląda jak Calineczka. Jest śliczna, drobniutka, delikatna i jeździ na wózku. Ma piękny, jasny warkocz, ciekawe świata spojrzenie i głosik jakiejś pozytywnej postaci z bajki. Od lat jest uczestniczką kolonii i z racji doświadczenia ma pewne zadania.

– Opiekuję się dziećmi. Uwielbiam to. Jestem dla nich trochę takim coachem, rozmawiam z nimi. Czasem tylko słucham. Najbardziej lubię rozmowy indywidualne, bo wtedy bardzo się otwierają i po takich spotkaniach od razu widać rezultaty naszej wspólnej pracy – mówi Gabrysia.

Czy było już o przyjaźni? To będzie, bo tutaj na obozie Małych Odkrywców przyjaźń jest bardzo ważna. A w tym roku ma jeszcze dodatkowy wymiar jest polsko-ukraińska.

Oto dwie równolatki Sofija z Ukrainy i Olka z Polski. Od początku obozu są praktycznie nierozłączne. Mieszkają w tym samym pokoju, siedzą przy stole też razem, razem chodzą na zajęcia. Lubią te same smaki lodów, razem śmigają na swoich wózkach na dyskotekę. Uczą się języka polskiego i ukraińskiego, ale to, co najbardziej łączy te dwie śliczne dziewczynki to śpiewanie.

– Umiem już kilka słów po ukraińsku i uczę Sofię polskiego, ona bardzo dobrze sobie radzi. Umie już śpiewać polskie piosenki, a mnie nauczyła jednej ukraińskiej i razem wszędzie ją śpiewamy. Dużo mamy wspólnego nawet podoba nam się ten sam chłopak, hi hi hi – śmieje się Olka.

A piękna Sofijka zaczyna śpiewać: Jak za wodą kwiaty, jak za latem ptaki, ślij więc listy do mnie, czerwona kalina, pod nią pożegnanie…

I tutaj włącza się Olka. I śpiewają obie czyściutko po ukraińsku. Tak, to koniec obozu, czas na pożegnanie, ale przecież za rok znów się spotkamy i znów będzie pięknie. Do pobaczenia! Do zobaczenia!

Mali Odkrywcy przyjeżdżają na kolonie dzięki pomocy Darczyńców, którym dziękujemy z całego serca! Dzięki Darczyńcom udział w koloniach jest bezpłatny. Dzieci mają mnóstwo atrakcji, a podczas zabaw uczą się samodzielności. Tutaj zaczynają wierzyć, że niepełnosprawność nie może być przeszkodą w realizacji marzeń!

* * *

Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ od 2004 roku buduje świat, w którym osoby z niepełnosprawnościami nie czują się ciężarem, pracują, mają swoje pasje, decydują o sobie i są szczęśliwe. Każdego roku otaczamy opieką ponad 200 osób, które chcą żyć normalnie, realizować swoje marzenia i żyć niezależnie mimo wielu ograniczeń. Pomoc i wsparcie oferujemy nieodpłatnie. Jest to możliwe dzięki pomocy Darczyńców. Ty również możesz pomóc!

Wpłać darowiznę na rachunek Fundacji PODAJ DALEJ numer: 78 1050 1735 1000 0024 2547 0123 z dopiskiem „Rehabilitacja i pomoc osobom z niepełnosprawnościami”.

Za wszelką pomoc dziękujemy!
Jeżeli masz pytania, napisz:
fundacja@podajdalej.org.pl
Więcej informacji na www.podajdalej.org.pl

Info i fot. ***Fundacaja PODAJ DALEJ***

Nowa linia wsparcia aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnościami

Jednym z priorytetów Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej jest sprawne i efektywne, a przy tym zapewniające wysoką jakość, wsparcie osób z niepełnosprawnościami w aktywizacji zawodowej. To właśnie w tym celu wprowadzono do Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój nową linię wsparcia dedykowaną wyłącznie osobom z niepełnosprawnościami oraz osobom biernym zawodowo z powodu choroby.

W ramach Działania 1.5 *Rozwój potencjału zawodowego osób z niepełnosprawnościami* POWER ministerstwo przeprowadziło konkurs dotyczący zwiększenia poziomu i jakości zatrudnienia, w którym o środki aplikować mogły organizacje pozarządowe statutowo zajmujące się osobami z niepełnosprawnościami oraz agencje pracy pośredniczące w zatrudnianiu tych osób. Na ten cel przeznaczono 170 mln zł ze środków EFS.

W wyniku naboru i oceny wniosków ministerstwo zawarło 54 umowy o dofinansowanie projektów zakładających wsparcie osób z niepełnosprawnościami i osób biernych zawodowo z powodu choroby.

Docelowo planowane jest dotarcie do ponad 10 tys. osób. Wszystkim zaoferowane zostanie tzw. szyte na miarę wsparcie aktywizacyjne nakierowane na silną indywidualizację. Każdy uczestnik projektu będzie miał opracowaną swoją własną, niepowtarzalną ścieżkę rozwoju zawodowego, odpowiadającą jego potrzebom oraz preferencjom i dostosowaną do możliwości każdej zgłaszającej się do projektu osoby.

Najważniejszym celem jest doprowadzenie osób objętych wsparciem do zatrudnienia i poprawa ich sytuacji na rynku pracy.

Kto może skorzystać ze wsparcia?

Do projektów rekrutowane są wyłącznie osoby powyżej 18 roku życia z niepełnosprawnościami lub bierne zawodowo z powodu choroby. Uczestnikami projektów mogą być zarówno niepracujące jak i pracujące osoby z niepełnosprawnościami.

Jakie wsparcie jest oferowane w projektach?

W przypadku niepracujących osób z niepełnosprawnościami zapewnione jest kompleksowe i zindywidualizowane wsparcie w procesie ich zatrudnienia. W przypadku pracujących osób z niepełnosprawnościami zakłada się natomiast wsparcie w planowaniu rozwoju ich kariery zawodowej, w tym podnoszenie lub uzupełnianie kompetencji i kwalifikacji służące poprawie ich pozycji na rynku pracy.

Projekty zakładają m.in. wsparcie takie jak:

– identyfikacja potrzeb i pomoc w zakresie określenia ścieżki zawodowej (opracowanie indywidualnego planu działania),
– ocena predyspozycji i stanu zdrowia danej osoby w zakresie doboru wsparcia i przyszłej ścieżki zawodowej,
– uzupełnianie lub zdobycie nowych kompetencji, lub kwalifikacji (kursy, szkolenia),
– zdobywanie doświadczenia zawodowego (staże u pracodawcy),
– w zależności od potrzeb, wsparcie doradcy zawodowego, psychologa lub pośrednika pracy,
– wsparcie trenera pracy,
– inne formy aktywizacji zawodowej.

Zgłoś się do projektu!

Rekrutacje do poszczególnych projektów, uwzględniających specjalne potrzeby osób z niepełnosprawnościami, prowadzone są na terenie całego kraju.

Zachęcamy do kontaktu z podmiotami oferującymi wsparcie w poszczególnych województwach. Dane kontaktowe wraz z adresami biur projektowe są dostępne na stronie EFS.mrips.gov.pl.

Info: ***MRiPS***

Prawo.pl: resort rodziny chce ukrócić wydawanie czasowych orzeczeń o niepełnosprawności dla osób nieuleczalnie chorych

Problem wydawania czasowych, a nie stałych, orzeczeń o niepełnosprawności dla osób nieuleczalnie chorych ma pomóc rozwiązać opracowywana w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej lista schorzeń, m.in. genetycznych i rzadkich – podaje Prawo.pl. Według serwisu istnieje możliwość, że lista zostanie wpisana do rozporządzenia.

Jak podaje Prawo.pl, z konieczności częstego stawiania się na komisje orzecznicze, aby uzyskać kolejne czasowe orzeczenie o niepełnosprawności, zmagają się m.in. rodzice dzieci dotkniętych nieuleczalnymi chorobami genetycznych, takimi jak zespół Downa, zespół Pradera-Williego czy ze spektrum autyzmu.

– Jest złe orzecznictwo i powtarzają się sytuacje, że np. osoba z zespołem Downa ma co dwa lata stawiać się na komisji orzeczniczej. To nie jest tylko kwestia pieniędzy, ale to jest upokarzające dla tych ludzi – mówi prof. Olga Haus, przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Genetyki Człowieka, cytowana przez serwis.

– Spotykamy się z tym problemem. Jako organ nadzoru możemy kontrolować i kierować wytyczne do zespołów orzeczniczych, co robimy – powiedziała Mariola Rybicka z Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych w wypowiedzi dla Prawo.pl. Podkreśliła, że obowiązujący system orzeczniczy opiera się przede wszystkim na ocenie funkcjonalnej, czyli ocenie skutków danej choroby i spowodowanych przez nią ograniczeń.

Według niej założenia systemu dają także możliwość, zgodnie z rozporządzeniem w sprawie orzekania o niepełnosprawności i stopniu niepełnosprawności, wydania orzeczenia na stałe. Naruszenie sprawności organizmu uważa się za trwałe, czyli stałe, jeżeli według wiedzy medycznej stan zdrowia nie rokuje poprawy.

Prawo.pl podaje, że wiceminister rodziny i polityki społecznej Paweł Wdówik przyznał, że wydawanie orzeczeń dla dzieci na rok jest skandaliczne.

– Deklaruję, że przygotuję taką listę schorzeń. Do dyskusji z prawnikami pozostanie kwestia, czy będzie ona mogła wejść w życie poprzez wytyczne, czy jednak konieczna będzie zmiana rozporządzenia – powiedział wiceminister Wdówik, cytowany przez serwis.

Według Prawo.pl wiceminister Wdówik zaznaczył też, że ministerstwo w nowej perspektywie finansowej ze środków europejskich na lata 2021-2027 zarezerwowało kilkaset milionów złotych na przebudowę systemu orzekania.

– Cały nowy pomysł na orzekanie ma się oprzeć o ICF – Międzynarodową Klasyfikację Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia – i sprowadza się do tego, żeby niepełnosprawność oceniać według tego, co człowiek może zrobić – podkreślił Paweł Wdówik.

Info: ***PAP MediaRoom***, fot. archiwum NS

Ruszył Plebiscyt „Wrocław bez Barier”

Osoby, instytucje i firmy, które we Wrocławiu burzą bariery, na różne sposoby wspierając osoby z niepełnosprawnościami i ze szczególnymi potrzebami – poszukiwane! Można już od 19 września zgłaszać kandydatury w dwunastej edycji Plebiscytu „Wrocław bez Barier” im. Bartłomieja Skrzyńskiego.

Certyfikaty przyznane zostaną w sześciu kategoriach:

– Miejsce dostępne dla wszystkich;
– Działania innowacyjne w zakresie powszechnej dostępności;
– Integracja społeczna;
– Społeczna odpowiedzialność biznesu;
– Kultura dostępna;
– Dostępne miejsce pracy.

Zgłoszenia mogą dotyczyć: instytucji publicznych i niepublicznych, organizacji pozarządowych, przedsiębiorców, osób prowadzących działalność gospodarczą oraz osób fizycznych, których działania związane są z poprawą powszechnej dostępności miejsc, usług, wydarzeń i informacji oraz z wyrównywaniem szans dla różnych grup społecznych. Swojego kandydata zgłosić może każdy.

Szczegółowy regulamin i formularze zgłoszeniowe są dostępne na stronie Fundacji „Potrafię Pomóc”. Wnioski można będzie nadsyłać do końca października, a certyfikaty wręczone zostaną zwycięzcom we Wrocławiu, w pierwszych dniach grudnia, w czasie konferencji poświęconej dostępności oraz chorobom rzadkim.

– Chcemy pokazywać dobre przykłady, dlatego warto wziąć udział w Plebiscycie „Wrocław bez Barier”. Zachęcam do zgłaszania kandydatur! – mówi Adam Komar, prezes Fundacji „Potrafię Pomóc”.

Pomysłodawcą Plebiscytu „Wrocław bez Barier” – osobą, która w 2010 roku zainicjowała przyznawanie wyróżnień – był Bartłomiej Skrzyński – wrocławski społecznik, rzecznik prezydenta Wrocławia ds. osób z niepełnosprawnością i twórca Biura Wrocław bez Barier, którego kojarzy chyba każdy wrocławianin. Dziś certyfikaty noszą jego imię.

Plebiscyt realizowany jest przez Fundację „Potrafię Pomóc” we współpracy z Departamentem Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego Wrocławia i Biurem Wrocław bez Barier.

W skład kapituły, wyłaniającej zwycięzców wchodzą: przedstawiciel Urzędu Miejskiego Wrocławia, Magdalena Kokot – siostra śp. Bartłomieja Skrzyńskiego, Adam Komar – prezes Fundacji „Potrafię Pomóc”, Agata Roczniak – przewodnicząca Powiatowej Społecznej Rady Konsultacyjnej do Spraw Osób Niepełnosprawnych przy prezydencie Wrocławia oraz laureaci poprzedniej edycji konkursu.

Plebiscyt organizowany jest w ramach zadania publicznego „Wrocław bez Barier” współfinansowanego ze środków PFRON pozostających w dyspozycji Gminy Wrocław – Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej we Wrocławiu.

pr/

Upamiętniamy groby weteranów – Zofia Książek-Bregułowa

Tekst i fot. **Iwona Kucharska**

W poniedziałek, 1 sierpnia, w 78 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, na cmentarzu przy ulicy Francuskiej w Katowicach, zabrzmiał Mazurek Dąbrowskiego w niezwykłym wykonaniu. Śpiewali go przebywający w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Dąbrowie Górniczej młodzi uchodźcy z Charkowa, z placówki dla dzieci i młodzieży z dysfunkcjami wzroku.

Towarzyszyli im, mimo wakacji, obie panie dyrektorki tego Ośrodka Violetta Trzcina i Elżbieta Chycka, nauczyciele oraz ich koleżanki i koledzy z pocztem sztandarowym. Zaśpiewali pięknie, z całego serca dla Patronki szkół dąbrowskiego Ośrodka, Zofii Książek-Bregułowej (1920-2014), niewidomej aktorki i poetki, podczas wojny łączniczki (ps. Żaneta, Zośka), oddziału kompanii porucznika „Lewara”, zgrupowania Armii Krajowej „Krybar” w Powstaniu Warszawskim. To właśnie w czasie powstania straciła wzrok ciężko ranna, gdy opiekowała się innymi rannymi w szpitalu polowym w gmachu przy Świętokrzyskiej.

Obecni byli także Janusz Kwapisz – prezes Okręgu Śląskiego Światowego Związku Żołnierzy AK wraz z pocztem sztandarowym, także przedstawiciele Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa przy IPN Oddziale w Katowicach oraz przedstawiciel Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Oddziałowe Biuro IPN Upamiętniania Walk i Męczeństwa w Katowicach w sposób niezwykle uroczysty przyjęło grób małżonków Zofii i Włodzimierza Bregułów w poczet „grobów weteranów”, którymi IPN będzie się formalnie i urzędowo opiekował.

Były kwiaty, znicze, a plakietkę informującą o tym fakcie przykleili na płycie nagrobnej inspektor IPN w Katowicach, Jarosław Podworski wraz ze Stanisławem Szrekiem, przedstawicielem rodziny śp. Zofii Książek-Bregułowej, w obecności jej żyjących przyjaciół, w tym Barbary Surman, najbliższej przyjaciółki i menadżerki. Inspektor Podworski przypomniał dzieje i bohaterską walkę powstanki Zosi Książkówny, gehennę niemieckich obozów jenieckich i jej niezłomną i twórczą postawę w życiu po wojnie…

Wspominali Zofię jej przyjaciele, a wśród nich Barbara Lubos, znana aktorka Teatru Wyspiańskiego w Katowicach, która przypominając dorobek poetycki Z. Książek-Bregułowej, przeczytała jej przejmujący wiersz „Pamiętam” o wybuchu Powstania Warszawskiego z tomiku „W tym istnieniu drugim”.

Młodzież z Ukrainy śpiewająca dla Patronki ośrodka, który ich przytulił, dał drugi dom i nadzieję „napisała” swoim krótkim występem symboliczne zakończenie wydarzenia.

■

NIK o wsparciu wytchnieniowym dla opiekunów osób niesamodzielnych: zbyt mało czasu na przygotowanie, przedłużające się procedury

Wsparcie świadczone w ramach Programu Opieka wytchnieniowa przyczyniło się do odciążenia członków rodzin i opiekunów osób niesamodzielnych. W kontrolowanym okresie wykorzystanie środków przez samorządy z roku na rok rosło, liczba osób objętych wsparciem wzrosła ponad trzykrotnie. Program był jednak realizowany w niepełnym stopniu i nie zawsze prawidłowo. W latach 2019-2021 jednostki samorządowe wykorzystały tylko nieco ponad połowę przekazanych środków. Nie zapewniono też ciągłości realizacji Programu w kolejnych latach.

W Polsce, podobnie jak w innych krajach europejskich, od lat wzrasta liczba osób z niepełnosprawnościami, a tym samym rośnie liczba członków rodzin i opiekunów sprawujących opiekę nad tymi osobami. Opieka wytchnieniowa jest jedną z form wsparcia skierowanego do tej grupy społecznej. Program Opieka wytchnieniowa jest finansowany ze środków Funduszu Solidarnościowego, a jego głównym celem było czasowe odciążenie członków rodziny lub opiekunów osób z niepełnosprawnościami.

W ramach opieki wytchnieniowej opiekunowie osób z niepełnosprawnościami mogli skorzystać z pobytu dziennego lub całodobowego dla swoich podopiecznych. Program dawał też opiekunom możliwość skorzystania ze specjalistycznego poradnictwa psychologicznego lub terapeutycznego oraz wsparcia w zakresie nauki pielęgnacji lub rehabilitacji i dietetyki.

Najwyższa Izba Kontroli objęła kontrolą Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej (MRiPS) odpowiedzialne m.in. za przygotowanie i wdrożenie Programu oraz dziewięć urzędów wojewódzkich i 26 gmin i powiatów realizujących Program. Głównym celem kontroli było ustalenie czy organizacja wsparcia w postaci opieki wytchnieniowej i jej funkcjonowanie na poziomie lokalnym przyczyniły się do zwiększenia pomocy opiekunom osób niesamodzielnych.

MRiPS przygotowywał i wdrażał Programy Opieki wytchnieniowej zgodnie z zasadami określonymi w ustawie o Funduszu Solidarnościowym. Jednak Programy były ogłaszane bez wyprzedzenia, więc potencjalni zainteresowani mieli mało czasu na odpowiednie przygotowanie się do ich realizacji.

Taka sytuacja ograniczała możliwość pełnego wykorzystania środków przeznaczonych na ten cel. Poza tym uruchamianie Programu bez wyprzedzenia mogło mieć wpływ na niskie zainteresowanie Programami: w latach 2019–2020 powiaty i gminy zawnioskowały jedynie o ok. 28 proc. zaplanowanych środków z Funduszu Solidarnościowego, a Programu NGO w 2020 roku nie realizowano w ogóle.

Również późne rozstrzyganie naborów i konkursów oraz przedłużające się procedury zawierania umów przez MRiPS z wojewodami i organizacjami pozarządowymi ograniczały czas i zakres świadczenia opieki wytchnieniowej.

W edycjach Programu ogłaszanych od 2020 roku Ministerstwo zniosło obowiązek wydawania przez samorządy decyzji administracyjnych o przyznaniu świadczeń w ramach usług opieki wytchnieniowej w formie pobytu dziennego lub całodobowego. W ocenie NIK decyzja Ministerstwa była niezasadna. W konsekwencji większość skontrolowanych gmin naruszało postanowienia ustawy o pomocy społecznej, a beneficjenci zostali pozbawieni prawa do skorzystania ze środków odwoławczych w przypadku ewentualnej odmowy przyznania wsparcia.

Wszystkie skontrolowane przez NIK urzędy wojewódzkie (9) prawidłowo przygotowały realizację Programu w województwach. Również 19 z 26 skontrolowanych jednostek samorządowych we właściwy sposób zorganizowało wdrażanie wsparcia wytchnieniowego.

W siedmiu przypadkach gminy i powiaty nierzetelnie określiły zapotrzebowania dotyczące pomocy dla opiekunów osób niesamodzielnych, przez co zaplanowane przez te jednostki wsparcie nie było dostosowane do potrzeb. Trzeba podkreślić, że gminy i powiaty nie miały dostępu do danych o liczbie osób z niepełnosprawnościami zamieszkałych na ich terenie. W Polsce brakuje bazy danych określającej liczbę osób z niepełnosprawnościami, a istniejące rejestry są rozproszone w systemach różnych instytucji.

Problemem po stronie niektórych skontrolowanych urzędów wojewódzkich, jak i gmin i powiatów były przedłużające się przygotowania do realizacji Programu. Taka sytuacja sprawiła, że urzędy później przystąpiły do świadczenia usług opieki wytchnieniowej. Opóźnienia w podpisywaniu umów z samorządami w przypadku pięciu urzędów wojewódzkich wynosiły od 5 do 70 dni, a większość skontrolowanych jednostek samorządowych (59 proc.) podpisała umowy z wojewodą po upływie od miesiąca do prawie pół roku.

W konsekwencji pomoc dla opiekunów osób z niepełnosprawnościami świadczono tylko przez kilka miesięcy w roku. Ostatecznie ze wsparcia w skontrolowanych gminach i powiatach skorzystało w latach 2019–2021 zaledwie 53 proc. osób spośród wszystkich ubiegających się o dofinansowanie (1.994 z 3.734).

Program był realizowany w niepełnym stopniu, bowiem w latach 2019 -2021 jednostki samorządowe wykorzystały odpowiednio 30,5, 58,5 i 77,9 proc. przekazanych środków. Jednak z drugiej strony dane te pokazują, że wykorzystanie środków przez samorządy w badanym okresie sukcesywnie rosło. Ponad trzykrotnie wzrosła też liczba osób objętych wsparciem organizowanym przez samorządy – z ok. 3 tys. osób w 2019 roku do ponad 9 tys. w 2021 roku. Jednocześnie w okresie objętym kontrolą ponad dwukrotnie zwiększył się zasięg terytorialny Programu – w 2019 roku uczestniczyły w nim 324 gminy i powiaty, a w 2021 roku było to już 699 jednostek samorządowych.

MRiPS i wojewodowie wywiązywali się z obowiązków związanych z rozdysponowaniem i rozliczeniem środków z Funduszu, jednak monitorowanie realizacji zadań ograniczono do weryfikacji sprawozdań. Jednak nie wszystkie sprawozdania zostały w MRiPS rzetelnie zweryfikowane, w efekcie w sprawozdaniach zbiorczych za 2019 i 2020 rok znalazły się błędne dane.

Usługi opieki wytchnieniowej prawidłowo realizowało 17 (z 26) skontrolowanych jednostek samorządowych. Środki na realizację Programu zostały prawidłowo wydatkowane i rozliczone przez 22 gminy i powiaty. Nieprawidłowości stwierdzone w dziewięciu gminach i powiatach dotyczyły m.in. naruszenia wymagań określonych w umowach o dofinansowanie zawartych z wojewodami, a także naruszenia zasady pierwszeństwa w przyznawaniu wsparcia.

W sumie w latach 2019–2021 (do 30 września) z różnych form opieki wytchnieniowej organizowanej przez jednostki samorządowe skorzystało ponad 16,5 tys. osób. W 2021 r. do Programu przystąpiły również organizacje pozarządowe. Do 30 września 2021 r. pomoc w formie opieki i poradnictwa specjalistycznego świadczonego przez te organizacje otrzymało łącznie prawie 4 tys. członków rodzin lub opiekunów osób niepełnosprawnych.

Wnioski

Najwyższa Izba Kontroli uwzględniając stwierdzone w kontroli przypadki niejednolitego podejścia przez gminy i powiaty do sposobu realizacji opieki wytchnieniowej wniosła o:

*Podjęcie przez Ministra Rodziny i Polityki Społecznej działań mających na celu:
- uregulowanie kwestii związanych z procedurą udzielania usług opieki wytchnieniowej w sposób spójny i niekolidujący z przepisami ustawy o pomocy społecznej, w tym rozważenie możliwości wystąpienia z inicjatywą legislacyjną w zakresie wprowadzenia na stałe do systemu pomocy społecznej tej formy wsparcia,
- stworzenie jednego rejestru obejmującego pełne dane o liczbie osób niepełnosprawnych, z którego będą mogli korzystać przy rozpoznaniu potrzeb i planowaniu zakresu świadczeń realizatorzy Programu,
- uregulowanie wymagań w zakresie organizacji i jakości udzielanych świadczeń opieki wytchnieniowej, w tym m.in. doprecyzowanie zasad naborów i kwalifikacji osób świadczących taką opiekę oraz szersze upowszechnienie informacji o Programie i możliwości skorzystania z niego.

*Aktywizację przez gminy i powiaty realizujące Program Opieki wytchnieniowej działań mających na celu przygotowanie do szybkiego wdrożenia i zapewnienia ciągłości opieki wytchnieniowej bezpośrednio po przyjęciu przez MRiPS kolejnego programu wsparcia wytchnieniowego.

Info: ***nik.gov.pl***

Zachowano oryginalną pisownię.

Jak żyć na granicy skrajnego ubóstwa?

Iwona Kucharska, fot. zrzut ekranowy

Takie pytanie zadał senator Marek Plura na konferencji prasowej na Placu Kwiatów katowickiego Rynku 6 września. Towarzyszyła mu poruszająca się na wózku dr Agnieszka Filipowska, radna Rady Miasta w Gliwicach. Oboje zachęcali do składania podpisów pod obywatelskim projektem dotyczącym zmiany ustawy o rencie socjalnej i podniesienia jej do poziomu najniższej płacy krajowej.

Marek Plura wskazał, że jest jeszcze, niestety, wiele miejsca w sejmowej ustawowej zamrażarce i wciąż nie rozpatrywane są bardzo istotne dla wszystkich projekty społeczne. Zaznaczył, że obecnie renta socjalna wynosi niespełna 1218 zł i założeniem tego projektu jest podniesienie jej do wysokości najniższej płacy krajowej.

– My wszyscy, również politycy zrzeszeni w KO – podkreślił senator – uważamy, że tak być powinno, by nasz kraj, nasze państwo zabezpieczyło taki najniższy poziom dochodu, który pozwoliłby OzN chociażby na odrobinę łagodnego, spokojnego życia. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy tak naprawdę drożyzna zjadła już doszczętnie tę obecną rentę socjalną, z której nie wystarcza już pieniędzy na najbardziej podstawowe wydatki – na leki, na żywność czy węgiel, żeby ogrzać się zimą.

Ten projekt jest istotny nie tylko dla grupy 200 tys. osób, które w tej chwili korzystają z renty socjalnej, ale także dla ich rodzin, bo – jak tłumaczył – niepełnosprawność dotyczy całej rodziny! W czasach panującej drożyzny wszystkie „dodatki" razem wzięte nie przekraczają 1500 zł. To kwota, która dzisiaj pozwala żyć jedynie na granicy skrajnego ubóstwa.

– W całym kraju, w całej Polsce, trwa akcja zbierania podpisów pod obywatelskim projektem zmiany ustawy o rencie socjalnej, 1218 zł, to kwota nie gwarantująca praktycznie niczego – dopowiedziała dr Agnieszka Filipowska. – Może 10 godzin rehabilitacji, ale są też osoby, które mają niepełnosprawność sprzężoną, albo znaczną niepełnosprawność intelektualną i one absolutnie nie są w stanie pracować i sobie „dorobić". Te 1218 zł nie wystarcza na nic!

Radna przekazała również, że odebrała już wiele maili i niejedną prośbę, by poruszyć sprawę OzN, które korzystają z prądu używając codziennie np. respiratorów, wózków elektrycznych, koncentratorów tlenu etc. One potrzebują ich na co dzień do życia. Nie są w stanie zaoszczędzić na rachunkach za energię elektryczną, które rosną w zastraszającym tempie! – Co będzie zimą? – zastanawiała się A. Filipowska. Zaapelowała, by kwota renty socjalnej – już choćby z tego powodu – była podniesiona co najmniej do wysokości minimalnej płacy krajowej.

Do apelu dołączył M. Plura konstatując: – Sensem funkcjonowania najniższej płacy jest to, aby zabezpieczyć dochód na poziomie, który pozwala na egzystencję i minimum godnego życia.

Każdy głos jest ważny, bo jest głosem wsparcia dla najsłabszych, którzy nie wyjdą na ulicę, nie będą palić opon pod Sejmem. To bardzo ważne – wskazał senator – że jest to projekt obywatelski, ponieważ ta formuła pozwoli na to, aby przetrwał i był rozpatrywany również w przyszłej kadencji. Przyznał się do braku wiary, że Pani Marszałek dopuści go do rozpatrywania w tej kadencji.

Siedzibą Komitetu Obywatelskiego Projektu jest Toruń, ale każdy, kto zechce wesprzeć inicjatywę może przyjść do biur PO w terenie. M. Plura zachęcał do odwiedzin – z oczywistych względów – biura w Katowicach. – Każdy, kto tak, jak ja – jak my – uważa, że to dobry i słuszny projekt, może również znaleźć w internecie informację o nim i stosowną tabelkę, rubryki, gdzie należy podać swoje nazwisko, pesel i podpis po to, żeby łącznie uzbierać 100 tys. podpisów – przekonywał senator.

Do końca września można te podpisy zbierać. Dzięki temu ta ustawa trafi pod obrady Sejmu.

■

WTZ w Kaliszu doczekał się remontu...

Od początku stycznia do czerwca 2022 w Warsztacie Terapii Zajęciowej przy ul. Złotej 21 w Kaliszu, działającym przy Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie", został przeprowadzony kapitalny remont i modernizacja pomieszczeń. Remont możliwy był dzięki udziałowi samorządu w „Programie wyrównywania różnic między regionami III" ogłoszonym przez PFRON.

Realizacja projektu polegała na kompleksowym remoncie, przebudowie i modernizacji pomieszczeń mieszczących od 1995 r. placówkę rehabilitacyjną. Pomieszczenia te nie były dotąd remontowane, za wyjątkiem drobnych napraw bieżących, a ich standard, zarówno pod względem metrażu, oświetlenia czy sanitariatów znacznie odbiegał od standardu obowiązującego w XXI w.

W ramach tego Programu z PFRON pozyskano 160 000,00 zł, a 187 814,92 zł przeznaczyło na ten cel Miasto Kalisz. Całkowity koszt realizacji projektu wyniósł 347 814,92 zł, na który złożyły się: przebudowa warsztatu terapii zajęciowej, w tym wymiana instalacji elektrycznej i hydraulicznej, całkowita wymiana podłóg i oświetlenia oraz przekonstruowanie i modernizacja toalet, a także powiększenie powierzchni pracowni, których standard odpowiada teraz obowiązującym normom.

Ogromna życzliwość i zrozumienie problemów osób niepełnosprawnych nie są obce kaliskim władzom samorządowym, które swoich niepełnosprawnych mieszkańców starają się traktować na równi ze wszystkimi mieszkańcami miasta. Dzięki znacznemu dotowaniu projektu przez Miasto Kalisz, możliwe było wykonanie prac remontowych w zaplanowanym wcześniej zakresie, mimo gwałtownego znacznego wzrostu cen materiałów i usług w ostatnim czasie.

Teraz, po wyremontowaniu i doposażeniu pomieszczeń 20 osób z niepełnosprawnościami przez kolejne lata będzie mogło odbywać tu rehabilitację społeczną i zawodową w zdecydowanie bardziej komfortowych warunkach.

Mariusz Patysiak /
Fundacja „Miłosierdzie"

WTZ wymagają lepszego finansowania –

Warsztaty terapii zajęciowej borykają się z problemami związanymi ze znacznym wzrostem kosztów ich funkcjonowania. Placówki te mają duże znaczenie dla wspomagania procesu rehabilitacji społecznej i zawodowej osób z niepełnosprawnościami. Rzecznik praw obywatelskich Marcin Wiącek pyta zatem pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych Pawła Wdówika, czy jest planowane zwiększenie dofinansowania np. kosztów rocznego pobytu jednego uczestnika.

RPO Marcin Wiącek dowiedział się o apelu do min. Wdówika w sprawie zwiększenia dofinansowania miesięcznego kosztu uczestnictwa w warsztatach terapii zajęciowej wspomagających proces rehabilitacji społecznej i zawodowej osób z niepełnosprawnościami ze środków PFRON. Apel ma związek z trudnościami w pokryciu bieżących kosztów funkcjonowania tych placówek w obecnej sytuacji.

Przedstawiciele WTZ podkreślają, że algorytm finansowania tych placówek – wziąwszy pod uwagę inflację – nie uwzględnia znacznego wzrostu cen prądu, gazu, czy ogrzewania oraz konieczności zapewnienia specjalistom odpowiedniego wynagrodzenia. Aktualne rozporządzenie w sprawie algorytmu nie przewiduje wzrostu dofinansowania w roku 2023 i w latach następnych. Autorzy apelu są zaniepokojeni, że przy obecnym poziomie finansowania nie będą w stanie pokryć niezbędnych bieżących kosztów funkcjonowania WTZ: wynagrodzenia kadry, utrzymania budynków, ogrzewania, wody, zakupu sprzętu i doposażenia oraz materiałów do terapii oraz treningu ekonomicznego, a przede wszystkim dowozu uczestników do placówek oraz innych wydatków wynikających z codziennego funkcjonowania.

Autorzy apelu wskazują również, że przyznany wzrost kwoty dofinansowania rocznego pobytu jednego uczestnika w warsztacie terapii zajęciowej na rok 2022 z pierwotnej kwoty 22 896 zł do wysokości 24 096 zł jest niewystarczający w stosunku do wzrostu ogólnych kosztów prowadzenia tych warsztatów.

Sposób finansowania WTZ reguluje ustawia z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji społecznej i zawodowej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Według niej, maksymalne dofinansowanie ze środków PFRON działalności WTZ, w tym wynikających ze zwiększonej liczby uczestników warsztatu, wynosi 90 proc. tych kosztów. Wysokość otrzymywanych środków z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych jest ustalana w oparciu o regulacje zawarte w rozporządzeniu Rady Ministrów z 13 maja 2003 r. w sprawie algorytmu przekazywania środków PFRON samorządom wojewódzkim i powiatowym.

Zgodnie z rozporządzeniem o algorytmie, wysokość kwoty na dofinansowanie kosztów rocznego pobytu jednego uczestnika w warsztacie terapii zajęciowej wynosi 24 096 zł w tym roku i latach następnych. Aktualna wysokość kwoty dofinansowania została zawarta w § 1 pkt 2 lit. b Rozporządzenia Rady Ministrów z 30 grudnia 2021 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie algorytmu przekazywania środków PFRON samorządom wojewódzkim i powiatowym.
Celem warsztatów terapii zajęciowej jest aktywizacja osób z niepełnosprawnościami.

Zadaniem państwa jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania form wsparcia przewidzianych w ustawie o rehabilitacji, w tym także ich właściwe finansowanie. Popieranie programów rehabilitacji zawodowej, utrzymania pracy i powrotu do pracy, adresowanych do osób z niepełnosprawnościami jest również jednym z obowiązków wynikającym z art. 27 Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych.

Tymczasem pomimo stale rosnących kosztów funkcjonowania WTZ algorytm naliczania środków finansowych nie uległ zmianie.

RPO docenia działania pracowników i współpracowników oraz innych oddanych i zaangażowanych osób działających na rzecz wsparcia warsztatów terapii zajęciowej, szczególnie w zakresie rehabilitacji społecznej osób z niepełnosprawnościami. Jednocześnie zdaje sobie sprawę, że ich potencjał nie jest w pełni wykorzystywany, a efektywność prowadzenia tej formy wsparcia wymaga systemowych zmian. Niemniej efektywność prowadzonych działań w znacznej mierze zależy również od zapewnienia odpowiednich środków finansowych.

Trudności finansowe tych placówek były również przedmiotem szeregu interpelacji poselskich złożonych w ostatnich miesiącach. W odpowiedzi na jedną z nich min. Wdówik wskazał, że mając świadomość położenia, w jakim znalazły się podmioty prowadzące

uważa RPO

WTZ, trwają analizy w zakresie możliwości zwiększenia wsparcia finansowego przy uwzględnieniu możliwości finansowych PFRON oraz konieczności finansowania pozostałych zadań na rzecz osób z niepełnosprawnościami realizowanych przez samorządy powiatowe, jak również innych obligatoryjnych zadań ustawowych realizowanych przez Fundusz.

Podczas posiedzenia sejmowych komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej 19 lipca 2022 r. min. Wdówik zapowiedział, że w najbliższym czasie zostanie uruchomiony program pomocowy dla WTZ na konkretne cele związane z podwyższonymi kosztami wynikającymi z inflacji.

Rzecznik pyta zatem o informację, czy planowane jest zwiększenie wysokości dofinansowania kosztów rocznego pobytu jednego uczestnika w warsztacie terapii zajęciowej bądź inne ich wsparcie w związku ze znacznym wzrostem kosztów funkcjonowania. Pyta też, czy MRiPS prowadzi analizy możliwości zmiany algorytmu wysokości dofinansowania WTZ.

W tej sprawie RPO wystosował pismo do Pawła Wdówika, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych.

Info: ***RPO***,
fot. archiwum Fundacji
„Miłosierdzie"

Dr Krzysztof Kurowski laureatem Nagrody RPO im. dra Macieja Lisa

Dr Krzysztof Kurowski, przewodniczący Polskiego Forum Osób z Niepełnosprawnościami, został tegorocznym laureatem Nagrody RPO im. dra Macieja Lisa. Zdecydowała o tym Kapituła nagrody, która 8 września 2022 r. obradowała hybrydowo pod przewodnictwem rzecznika praw obywatelskich Marcina Wiącka. Nagroda przyznawana jest za szczególne dokonania na rzecz obrony praw i interesów osób z niepełnosprawnościami.

Do tegorocznej edycji konkursu zgłoszono 14 kandydatur. W drodze głosowania Kapituła podjęła uchwałę o uhonorowaniu Nagrodą RPO im. dr. Macieja Lisa Pana Krzysztofa Kurowskiego.

Sylwetka laureata
Dr Krzysztof Kurowski jest przewodniczącym Polskiego Forum Osób z Niepełnosprawnościami. Jest prawnikiem, który za cel swojego życia postawił realizację wolności i praw człowieka wobec osób z niepełnosprawnościami, szczególnie w zakresie deinstytucjonalizacji.
Jako działacz organizacji pozarządowych, ekspert wielu podmiotów w zakresie sytuacji osób z niepełnosprawnościami, autor wielu publikacji i analiz na ten temat wytycza kierunki dla innych podążających za nim i inspiruje do działań na rzecz wysokiej jakości życia każdej osoby z niepełnosprawnością w społeczności lokalnej.
Doświadczane przez niego trudności dla wielu osób stanowiłyby barierę nie do pokonania. Dla dr. Kurowskiego, przyjmującego z godnością tę sytuację, to sposób monitoringu dostępności rozwiązań dla osób z niepełnosprawnościami i szansa na upowszechnianie rozwiązań równościowych.
W swojej rozprawie doktorskiej z 2012 r. jako pierwszy w Polsce podjął temat wolności i praw człowieka mieszkańców domów pomocy społecznej. Wnioski z jego badań zainspirowały wiele organizacji do zintensyfikowania działań na rzecz deinstytucjonalizacji, w tym zostały zaprezentowane Komitetowi ONZ ds. praw osób z niepełnosprawnościami.
Wizja nowych rozwiązań na rzecz osób z niepełnosprawnościami dr. Kurowskiego znalazła odzwierciedlenie w opracowaniu „Nowego Systemu Wsparcia Osób z Niepełnosprawnościami – Za Niezależnym Życiem", którego był pomysłodawcą i kluczowym współautorem.
Dr Kurowski uczestniczył w pracach nad projektem ustawy o orzekaniu o niepełnosprawności, rozwiązaniami w zakresie wspieranego podejmowania decyzji, a obecnie uczestniczy w pracach nad projektem ustawy o wyrównywaniu szans osób z niepełnosprawnościami.
Był zatrudniony w Biurze RPO od 2012 do 2021 r. (2012-2014 – w Zespole Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego, a potem w Zespole ds. Równego Traktowania).
W ostatnim czasie dr Krzysztof Kurowski bardzo wspiera działania Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną na rzecz zastąpienia ubezwłasnowolnienia systemem wspieranego podejmowania decyzji.

dr Krzysztof Kurowski

O Nagrodzie im. Macieja Lisa
Nagroda RPO im. doktora Macieja Lisa została ustanowiona z inicjatywy rzecznika praw obywatelskich dla upamiętnienia zmarłego w 2015 roku dr. Macieja Lisa, pełnomocnika terenowego RPO we Wrocławiu, który aktywnie działał w stowarzyszeniach i organizacjach społecznych, powołanych z myślą o osobach z niepełnosprawnościami i ubogich.
Nagroda jest także elementem wsparcia i promocji osób oraz organizacji zaangażowanych w działania służące równemu traktowaniu osób z niepełnosprawnościami i poszanowaniu gwarantowanych im praw.
Wspierając aktywistów, pragniemy wyrazić solidarność z całym środowiskiem osób z niepełnosprawnościami, a także włączyć się w walkę o należne im prawa. RPO stojąc na straży wolności i praw wszystkich obywateli przypomina, że art. 69 Konstytucji RP wskazuje na określone obowiązki, leżące po stronie władz publicznych.
Kandydatów z całej Polski mogą zgłaszać organizacje społeczne i uczelnie wyższe.
Info: ***RPO***, fot. Polskie Forum Osób z Niepełnosprawnościami

Dr Maciej Lis *– Pełnomocnik Terenowy RPO we Wrocławiu w latach 2004-2015, doktor nauk prawnych. Fundator Fundacji Św. Jadwigi Partnerstwa Międzynarodowego Wrocław-Dortmund, członek Rady Diakonii w RP, członek Rady Programowej Stowarzyszenia Inicjatyw Obywatelskich, członek Rady Działalności Pożytku Publicznego III kadencji i in. Działał na rzecz powołania domów opieki oraz stacji socjalnych i wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego dla potrzebujących.*
Współtworzył Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych we Wrocławiu – obecnie Ewangelickie Centrum Diakonii. Był również współorganizatorem Ośrodka Inicjatyw Obywatelskich we Wrocławiu i Dzielnicy Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań.

Systemy alarmowe w budynkach niedostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Brakuje także procedur dotyczących ewakuacji w sytuacji zagrożenia

W razie pożaru czy innej sytuacji zagrożenia osoby z niepełnosprawnościami ewakuują się znacznie wolniej niż osoby w pełni sprawne i często potrzebują w tym pomocy osób trzecich, a to oznacza wydłużenie czasu potrzebnego na ucieczkę. To dlatego tak ważne jest odpowiednie projektowanie budynków i dróg ewakuacyjnych, stosowanie w nich materiałów niepalnych oraz wypracowanie procedur, które znajdą zastosowanie w sytuacji zagrożenia.

Dziś świadomość w tym zakresie wciąż jest niewielka, a stosowane rozwiązania techniczne oraz organizacyjne nie uwzględniają potrzeb osób z niepełnosprawnościami – podkreślali eksperci podczas debaty zorganizowanej w kwietniu przez Oddział Dolnośląski Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Pożarnictwa.

– Są dwa główne wyzwania dotyczące ewakuacji osób z niepełnosprawnościami. Po pierwsze, proces ewakuacji takich osób zazwyczaj zajmuje znacznie więcej czasu niż w przypadku osób w pełni sprawnych. A ponieważ w razie pożaru jesteśmy w stanie zapewnić bezpieczeństwo w budynku tylko przez krótki czas, to oczywiście wydłużenie procesu ewakuacji działa na niekorzyść. Po drugie, ewakuacja osób z niepełnosprawnościami zazwyczaj wymaga interwencji, pomocy osób trzecich, chociażby współpracowników, personelu albo służb ratowniczych – mówi agencji Newseria Biznes Piotr Smardz, prezes zarządu Oddziału Dolnośląskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Pożarnictwa.

Według danych przytaczanych przez Najwyższą Izbę Kontroli w Polsce są ponad 3 mln osób z niepełnosprawnościami. To osoby, które – zgodnie z definicją zawartą w ustawie o rehabilitacji – ukończyły 16 lat i mają orzeczenie o niepełnosprawności. Szacuje się, że wszystkich osób niepełnosprawnych jest jednak w Polsce dużo więcej – od 4 do nawet 7 mln.

Ustawa z 19 lipca 2019 roku o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami w artykule szóstym określa, że konieczne jest „zapewnienie osobom ze szczególnymi potrzebami możliwości ewakuacji lub ich uratowania w inny sposób". Jednak eksperci wskazują, że poza tym dość ogólnie sformułowanym przepisem w Polsce nie ma żadnych procedur ani wytycznych, które dotyczyłyby ewakuacji takich osób w sytuacji zagrożenia, np. pożaru w budynku.

– Jest wiele rodzajów niepełnosprawności i sposobów tego, jak odbieramy rzeczywistość. Są przecież osoby głuche, niewidome, z różnymi wrażliwościami sensorycznymi, osoby w spektrum autyzmu, osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Jeżeli mamy osobę, która porusza się na wózku, to musimy tak ustawić wszystkie procedury ewakuacyjne, żeby wziąć pod uwagę jej możliwości – mówi Maciej Augustyniak, prezes Fundacji Polska Bez Barier.

To o tyle problematyczne, że w razie pożaru w budynku wielopiętrowym windy przestają działać, a ewakuacja odbywa się schodami.

– Z kolei osoby z niepełnosprawnością słuchu czy osoby głuche mogą mieć kłopot z tym, żeby usłyszeć alarm. Dlatego byłoby dobrze, gdyby ten alarm dodatkowo mrugał. Wtedy taka osoba będzie wiedzieć, że musi uciekać. Dobrze by też było, gdyby systemy wspomagania słuchu były w taki sposób skalibrowane, żeby nadawały również sygnały werbalne. Natomiast osoby z niepełnosprawnością wzroku powinny mieć możliwość zapoznania się z planami ewakuacji w formie dotykowej czy audio – mówi prezes Fundacji Polska Bez Barier. – Chciałbym, żeby niezależnie od stopnia mojej sprawności informacja o tym, w jaki sposób powinna przebiegać ewakuacja, znalazła się chociażby w deklaracji dostępności na stronie internetowej.

Eksperci wskazują, że różne rodzaje ograniczeń i niepełnosprawności wymagają stosowania różnych rozwiązań dotyczących bezpieczeństwa. Rozwiązań, które umożliwią dotarcie sygnału ostrzegawczego do wszystkich i które wydłużą czas dostępny na ewakuację, czyli biernych zabezpieczeń takich jak np. niepalne materiały. Dla przykładu osobom z niepełnosprawnością ruchu powinno się zapewnić wózki, materace lub maty ewakuacyjne, dla osób niewidomych trzeba odpowiednio oznakować kierunki dróg ewakuacyjnych, z kolei osoby z niepełnosprawnością słuchu potrzebują odpowiednich alarmów wizualnych. Fundacja Polska Bez Barier zebrała te wytyczne w wydanym niedawno poradniku „Dostępność. Bezpieczna ewakuacja", który zawiera m.in. podpowiedzi rozwiązań, aspekty prawne i praktyczne oraz informacje o tym, w jaki sposób ewakuować te osoby w sytuacji zagrożenia.

– Jest cały wachlarz takich rozwiązań, które można wdrożyć, aby bezpieczeństwo osób z niepełnosprawnościami poprawić. Potrzebne są właściwe rozwiązania techniczne, np. system sygnalizacji pożarowej, który wykrywa pożar na wczesnym etapie i uruchamia alarm – mówi Piotr Smardz. – To mogą być także instalacje gaśnicze – np. tryskacze lub instalacje gaśniczej mgły wodnej, które siłą rzeczy ograniczają wielkość pożaru, jak i bierne rozwiązania, np. stosowanie niepalnych materiałów na elewacji budynku.

Zabezpieczone z użyciem niepalnych materiałów, takich jak np. wełna skalna, powinny być także drogi ewakuacyjne, które są newralgiczne z punktu widzenia bezpieczeństwa budynków. Statystyki pokazują, że to właśnie pożary są najczęstszym zagrożeniem – od kilku lat Państwowa Straż Pożarna odnotowuje co roku ponad 10 tys. pożarów budynków wielorodzinnych i ponad 2 tys. pożarów budynków użyteczności publicznych.

– Drogami ewakuacyjnymi, czyli np. korytarzami czy klatkami schodowymi, będą poruszali się wszyscy użytkownicy budynku, także ci z niepełnosprawnościami. Aby zapewnić im dłuższy czas na ewakuację, należy te obiekty wykonać z materiałów niepalnych – mówi Monika Hyjek, menedżer ds. bezpieczeństwa pożarowego w ROCKWOOL Polska. – Trzeba też pamiętać, że drogi ewakuacyjne to nie tylko elementy wewnątrz budynku, ale również odcinek od wyjścia z budynku do bezpiecznego miejsca zbiórki. Jeżeli ta droga ewakuacyjna biegnie przez jakieś przejścia, przejazdy lub przy ścianie zewnętrznej, to również zewnętrzne elementy budynku powinny być wykonane z materiałów niepalnych.

Idealnym rozwiązaniem jest projektowanie i budowanie tylko z niepalnych materiałów, które są dziś powszechnie dostępne na rynku. Jednak często stajemy przed wyzwaniem dopasowania budynku do potrzeb osób niepełnosprawnych, gdzie ingerencja w samą konstrukcję jest trudna lub poza zakresem prac dostosowujących dany obiekt. Jak podkreślają eksperci, ewakuacja osób z niepełnosprawnościami np. z płonącego budynku to niełatwe zadanie dla służb ratowniczych, ale problem dotyczy dużo szerszej grupy. Wolniej ewakuują się także osoby starsze, kobiety w ciąży, rodziny z małymi dziećmi albo osoby mające ograniczoną sprawność ruchową i problemy z chodzeniem po schodach.

– To nie rodzaje niepełnosprawności wpływają na możliwość ewakuacji, tylko nasza ludzka różnorodność – mówi Maciej Augustyniak. – Z rozwiązań dla osób z niepełnosprawnościami możemy skorzystać wszyscy. Dla przykładu, jeśli stworzymy czytelną instrukcję bezpieczeństwa pożarowego z myślą o osobach z niepełnosprawnością intelektualną, to wszyscy inni też dużo łatwiej przyswoją sobie wiedzę, która jest w niej zawarta.

W Polsce świadomość tego problemu jest na razie niewielka. Brakuje m.in. wytycznych odnośnie do tego, jakie warunki techniczne powinny spełniać budynki, aby ułatwiać ewakuację osób z niepełnosprawnościami. Brakuje też sprawdzonych przepisów w zakresie konstrukcji i biernego bezpieczeństwa pożarowego całego budynku.

– To się powoli zmienia. Jest nadzieja, że za jakiś czas – na skutek różnych regulacji prawnych i na skutek tego, że mamy coraz więcej organizacji, fachowców, którzy się tym zajmują i którzy chcą wzbogacać swoją wiedzę w tym zakresie – będzie coraz lepiej – mówi prezes Fundacji Polska Bez Barier. – Pozostaje trzymać kciuki, że coraz więcej osób z branży będzie się tą kwestią interesować i za jakiś czas to będzie po prostu oczywiste – tak jak powszechnie dostępne gaśnice – że musimy też myśleć o osobach, które z jakichś przyczyn mogą nie usłyszeć alarmu albo nie mogą szybko biegać po schodach.

O bezpieczeństwie pożarowym i ewakuacji osób z niepełnosprawnościami z budynków debatowali we Wrocławiu eksperci m.in. Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Pożarnictwa, Państwowej Straży Pożarnej, Stowarzyszenia Inżynierów Bezpieczeństwa Pożarowego, Fundacji Polska Bez Barier, administracji samorządowej, a także firm zajmujących się budownictwem i materiałami budowlanymi. Była to pierwsza w Polsce konferencja poświęcona temu zagadnieniu.

Info: ***Newseria***, fot. freepik.com

Przed 20 laty w Polsce po raz pierwszy na świecie wszczepiono implant słuchowy pacjentowi z częściową głuchotą

12 lipca 2022 r mija 20. rocznica przeprowadzenia pierwszej w świecie operacji częściowej głuchoty z zastosowaniem implantu ślimakowego. To był największy przełom w wykorzystaniu implantów słuchowych – powiedział PAP główny wykonawca tego zabiegu prof. Henryk Skarżyński.

prof. Henryk Skarżyński

Częściowa głuchota oznacza, że pacjent nie jest całkowicie głuchy. Może on zachować rozumienie mowy ludzkiej bez obserwowania twarzy osoby mówiącej na poziomie kilku lub maksymalnie kilkunastu procent. Powodem tego są wrodzone lub nabyte schorzenia słuchu.

Prof. Henryk Skarżyński, który jest dyrektorem Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Kajetanach pod Warszawą, przed 20 laty opracował i zastosował po raz pierwszy na świecie procedurę chirurgiczną, pozwalającą zachować ten resztkowy przedoperacyjny słuch i uzupełnić go dzięki odpowiednio wszczepionemu implantowi wraz z dobraną specjalną elektrodą.

Zabiegi te zapoczątkowały nową erę w otochirurgii – twierdzą w informacji przekazanej PAP specjaliści Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu. „Zmieniło to obowiązujące w nauce kanony teorii słyszenia oraz dało szansę na skuteczne leczenie ogromnej grupie pacjentów, zwłaszcza w wieku senioralnym, którzy uniknęli izolacji i wycofania społecznego, utraty pracy w wielu zawodach a nawet umożliwiło uzdolnionym muzycznie na kontynuację pasji artystycznych, w tym gry na różnych instrumentach czy komponowania muzyki". Dodają, że w obecnym przeglądzie międzynarodowej literatury nazwisko prof. Henryka Skarżyńskiego jest cytowane na pierwszym miejscu dla hasła: partial deafness (częściowa głuchota).

Prof. Henryk Skarżyński w rozmowie z PAP przyznał, że największym przełomem w wykorzystaniu implantów słuchowych było właśnie ich użyciu w 2002 r. w leczeniu częściowej głuchoty.

– Szokiem było nieinwazyjne wszczepienie elektrody implantu do częściowo – jedynie w zakresie niskich tonów do poziomu 500 Hz – prawidłowo słyszącego ucha wewnętrznego. Łamało to pewne utarte poglądy dotyczące teorii słyszenia – wspomina.

Zdaniem specjalisty w tamtym czasie wydawało się, że pewne struktury w obrębie ucha wewnętrznego są nienaruszalne; że nie można tam wejść, otworzyć go, a tym bardziej czegoś do niego wprowadzić, szczególnie elektrody implantu, wysyłającej serię mikroimpulsów elektrycznych, które stymulują zakończenia nerwowe. I to był kolejny szok.

– Towarzyszyło temu głębokie niedowierzanie, że dzięki temu możliwe jest uzyskiwanie tak dobrych wyników poprawy słuchu. Że można połączyć zachowane resztki naturalnego słuchu z tym uzyskanym w wyniku wszczepionego implantu. Ten ogromny postęp najlepiej widać u osób uzdolnionych muzycznie, które wcześniej nie słyszały całkowicie lub częściowo, a teraz grają na różnych instrumentach – dodaje prof. Henryk Skarżyński.

Specjalista już w 1997 r. na Międzynarodowej Konferencji w Nowym Jorku przekonywał, że można wszczepiać implanty nie tylko dzieciom całkowicie głuchym, ale też tym z częściową głuchotą, z różnego rodzaju resztkami słuchowymi, które podczas operacji można zachować. Dzięki temu możliwy jest szybszy i pełny rozwój słuchu, mowy i języka – nie tylko ojczystego.

– Zaobserwowaliśmy, że u pacjentów z niewielkimi nawet resztkami słuchowymi zapatrzonymi w aparaty słuchowe są reakcje na dźwięk, które niewiele lub nawet nic nie pomagają w rozwoju słuchu i mowy, to jednak po wszczepieniu implantu słuchowego przyśpieszają proces rehabilitacji. Warunkiem jest jedynie zachowanie tego przedoperacyjnego słuchu. A takich pacjentów jest kilkanaście razy więcej niż całkowicie głuchych – wyjaśnia prof. Henryk Skarzyński.

Specjalista w 2002 r. wszczepił implant pierwszej osobie dorosłej, studentce psychologii. – Ona dobrze słyszała niskie dźwięki i rozumiała kilkanaście procent mowy. Idealna pacjentka do takiej operacji – klasycznej częściowej głuchoty – zaznaczył specjalista. (PAP – Nauka w Polsce)

Zbigniew Wojtasiński, fot. Adrian Tync, CC BY-SA 4.0 Wikimedia Commons

24 sierpnia, Dzień Niepodległości Ukrainy

Tekst i fot. **Ilona Raczyńska-Ciszak**

Tego dnia uczestniczyliśmy w spotkaniu, które w katowickim hotelu Silesian zorganizowała Fundacja Europejska Rodzina. Jak mówi jej fundator, senator Marek Plura: ten szczególny dzień będzie nie tylko przyczynkiem do uczczenia święta Ukrainy oraz jej bohaterskich obrońców, ale będzie też okazją do wręczenia specjalnych, płynących z serca podziękowań ludziom dobrej woli, którzy wraz z tą fundacją nieśli i niosą pomoc uchodźcom z terenów objętych wojną.

– Napewno to, co widzieliśmy, jeżeli chodzi o pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy, po raz kolejny bardzo pozytywnie nas wszystkich zaskoczyło. Tam, gdzie pojawiły się złe emocje, gdzie pojawili się wrogowie, gdzie pojawiła się wojna, równolegle pojawiła się solidarność i braterstwo. Znaleźliśmy w sobie otwartość, ogromną pozytywną energię po to, by po prostu podzielić się i chlebem i domem – mówił Marek Plura. – Pomagamy tym, którzy tej pomocy potrzebują, którzy przyjechali po tę pomoc z Ukrainy. Chcę podziękować również tym, którzy pomagają nam tam, w Ukrainie. Bo tutaj, w Katowicach, na Śląsku staramy się przyjąć każdego, jak najlepiej potrafimy. Materialnie, organizacyjnie, również duchowo, to nie mniej ważne. Ale tam, za granicą, toczy się prawdziwa wojna. Każdy kto broni wolnej Ukrainy, broni także wolnej i niepodległej Polski, broni Europy i europejskich wartości. I dlatego najserdeczniej witam dzisiaj gości, którzy przyjechali wprost z Ukrainy. Witam i dziękuję za to, że jesteście dzielni.

30 wyjazdów, ponad 50 ton żywności, 3 karetki…

A jest za co dziękować, bo dzięki nim Fundacja Europejska Rodzina przekazała na Ukrainę ponad 50 ton żywności, leków, środków czystości, artykułów medycznych. Ale także wózki inwalidzkie, sprzęt ortopedyczny oraz trzy karetki, szpital polowy, który niedawno jeszcze był polową kaplicą. Zorganizowano w ciągu kilku miesięcy ponad 30 wyjazdów. Jak to możliwe?

Zaczęło się przed laty…

Marek Plura: – Na początku był projekt Lepszy Start, czyli pomoc dla rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi. Tak, jak po kolei poznawaliśmy dzieci, tak po kolei trzeba było pomagać organizować różne rzeczy: respiratory dla dzieci z zanikiem mięśni, różnego rodzaju leczenie tu u nas, w Polsce, rehabilitację.

– Jeszcze przed wojną w Ukrainie przyjechało do nas, na Śląsk, kilka rodzin z Ukrainy z niepełnosprawnymi dziećmi, których ojcowie pracowali w Polsce – opowiadał senator Plura. – Tata dziecka z niepełnosprawnością przyjeżdżał do Polski, tu ciężko pracował, wysyłał pieniądze na Ukrainę, tam za te pieniądze rodzina jakoś żyła, ale dużą ich część pochłaniała bardzo kosztowna prywatna rehabilitacja i terapia, bo inna niby jest, ale na ogół niedostępna. Będąc w Polsce oni wszyscy mogliby korzystać z naszej rehabilitacji, z naszej edukacji, pomocy. Stąd wziął się pomysł, żeby pomagać przenosić się do nas tym rodzinom, które zechcą.

Po przyjeździe dzieci trafiły do przedszkoli specjalnych, do szkół odpowiednich dla nich, a co za tym idzie – nie tylko ojcowie poszli do pracy, ale i mamy.

Dlatego wiedzieliśmy, jak to robić

– Dzięki temu wiemy jak to robić, aby tym, którzy jako uchodźcy wojenni przyjechali z niepełnosprawnym członkiem rodziny, pomagać w uzyskaniu polskiego orzeczenia o niepełnosprawności, orzeczenia o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Umiemy teraz im pomóc przejść przez administracyjne wymogi, dzięki czemu mogą potem uzyskać różnego rodzaju wsparcie.

Marek Plura podkreślił, że bardzo im pomogły kontakty sprzed wojny, nawiązana współpraca z organizacjami, samorządami ze Lwowa, Tarnopola, Winnicy. –To są takie już zaprzyjaźnione miejsca – powiedział. – Ta ogromna pomoc przesyłana przez nas do Ukrainy, trafia tam, gdzie ma trafić. Nic się nie zmarnuje, nic się po drodze nie zgubi. Przeważnie jeździliśmy do granicy, tam już czekali przyjaciele z Ukrainy, odbierali transport. Ludzie to widzą i też kierują do nas pomoc, nie tylko indywidualne osoby, ludzie dobrej woli. Także organizacje, które prowadziły zbiórki, przekazują nam te dary, bo wiedzą, że za parę dni trafią bezpośrednio tam, gdzie mają trafić.

Fundacja Europejska Rodzina dostarczyła również trzy karetki ratunkowe. Złożyli się na nie i zakupili Ukraińcy, którzy mieszkali głównie we Francji. – Znaleźli nas, zobaczyli, że można zaufać, że rzeczywiście wszystko trafia tam, gdzie powinno wspomniał M.Plura. – Przywieźli nam je do Katowic, ekipa z Ukrainy już przyjechała po te samochody, pojechały prosto w teren…

I na miejscu

Na spotkaniu kwiaty i dyplomy wręczono też rodzinom, które przyjęły w swoje progi uchodźców z Ukrainy. W samych Katowicach udało się zabezpieczyć warunki do życia dla 50 rodzin. Fundacja Europejska Rodzina również się nimi opiekuje. Teraz pomaga organizować edukację dla dzieci i dorosłych, leczenie i rehabilitację. Pięcioro z dzieci, które mieszkają przy ul. Kochłowickiej (małżeństwo przyjęło w swoje progi aż 49 osób) jest niepełnosprawnych, co wiąże się z potrzebą dodatkowej opieki. Fundacja pomaga w uzyskaniu orzeczenia o stopniu niepełnosprawności, organizuje dla nich rehabilitację, zaopatrzenie w sprzęt ortopedyczny.

Opiekuje się też 14-letnią Żenią, członkinią narodowej kadry Ukrainy juniorów w pływaniu. Żenia chodzi już do szkoły sportowej w Katowicach i dodatkowo trenuje na śląskiej AWF.

Fundacja znajduje też pracę dla dorosłych niepełnosprawnych. W biurze senatorskim Marka Plury odbywa staż jedna z ukraińskich mam. Zna język polski, więc jej pomoc w tłumaczeniu przy załatwianiu spraw administracyjnych jest teraz nieoceniona. W pierwszej kolejności zaczynają od tego, aby osoby z niepełnosprawnościami uzyskały nasze polskie orzeczenia, aby mieć dostęp do tego rodzaju wsparcia jakie mają polscy niepełnosprawni.

Nowy początek?

Zoriana Kornek też już ma polskie orzeczenie i dzięki temu od 1 października będzie otrzymywała pomoc dla studentów niepełnosprawnych.

Rozpoczyna trzeci rok licencjackich studiów pedagogicznych w Warszawie, w systemie online. Teraz ona również odbywa staż.

Zoriana Kornek porusza się na wózku inwalidzkim, mieszkała w Ukrainie około 8 km od polskiej granicy. Marzy, aby zostać w Polsce, kupić tutaj w przyszłości mieszkanie. Największe marzenie? – Żeby nie było takiego państwa jak Rosja. Modlimy się wszyscy, żeby ta wojna się skończyła i nigdy nie powtórzyła, niech Pan Bóg nam pomaga… – mówi.

– Pana Marka znam już 5 lat, on mi pomagał tutaj się leczyć. Jestem niepełnosprawna, chciałam wstać na nogi, nie wyszło, teraz nie ma takiej możliwości. Ale ja wciąż wierzę, że to będzie możliwe.

A kiedy zaczęła się wojna, to pan Marek na drugi dzień zadzwonił, czy potrzebuję pomocy, czy chcę przyjechać do Polski. Nie chciałam, ale kiedy już u nas zaczęto bombardowania, zrozumiałam, że trzeba jechać. Mama w czerwcu musiała wracać na Ukrainę, ja zostałam. Może to jest moje nowe życie, nowy początek…?

Co dalej?

– Na pewno dla Polski, dla wszystkich krajów, które pomagają, czyli dla Unii Europejskiej wielkim nowym zadaniem i to takim koniecznym do zrealizowania tu i teraz, już, jest pomoc systemowa dla dużych grup osób niepełnosprawnych, osób starszych i dla dzieci – sierot – skonstatował Marek Plura.

– Często przyjeżdżały tu całe domy pomocy, całe domy dziecka, całe oddziały psychiatryczne, wszyscy ci, którzy teraz nie mają do czego wracać, nie ma fizycznie budynków, w których dotychczas mieszkali, albo nie będzie za co im pomagać tam, na miejscu. Musi być jakaś odpowiedź systemowa, bo tego już indywidualne osoby i małe organizacje pozarządowe nie udźwignął – podkreślił.

– Przed nami mnóstwo innego rodzaju pomocy do wykonania. Takiej, która będzie dotyczyła ludzi, którzy już w Polsce zostaną, bo albo już nie mają do czego wrócić, albo też nie zechcą. Wojna wygoniła ich z domu i zmusiła do pokonania lęku przed emigracją. Teraz są już po drugiej stronie tych obaw, doświadczają, że można wszystko jakoś ułożyć, choć to też nie jest łatwe…

Senator zakończył wymownym apelem: – To jest też nasz obowiązek, bo oni, walcząc z agresorem, bronią także naszego pokoju i spokoju, naszej Unii.

■

Najhojniejszy darczyńca, czyli pomoc niejedno ma imię

Polacy starają się pomóc Ukrainie w walce z Rosją i zbierają pieniądze na zakup tureckiego drona Bayraktar TB2. Na konto „zrzutki" zorganizowanej przez redaktora naczelnego „Krytyki Politycznej" Sławomira Sierakowskiego wpłynęło prawie 23,5 mln zł. Za serca internautów złapał darczyńca, który przelał 5 zł. To niepełnosprawny pan Jacek, który ma 717 zł zasiłku. Dał, ile mógł.

„Przepraszam, że nie mogę więcej… Jestem osobą niepełnosprawną. Na życie musi mi wystarczyć 717 zł zasiłku stałego. Muszę jednak wpłacić, chociaż tak małą kwotę. Mam taki obowiązek, tak czuję…" – napisał pan Jacek.

Kim jest pan Jacek? Jak napisał, był kiedyś urzędnikiem państwowym, „osobą szanowaną". Popadł jednak w alkoholizm. „Życie potoczyło się tak, że stoczyłem się na samo dno" – pisze niepełnosprawny mężczyzna.

Darczyńca od 14 lat nie pije. Ale wraz z wiekiem zaczęły się kłopoty ze zdrowiem. Po wypadku komunikacyjnym ma problem z kręgosłupem. Na zasiłku rehabilitacyjnym ZUS był prawie rok. Później zasiłek mu wstrzymano. Sąd Okręgowy w Katowicach podtrzymał tę decyzję.

„W związku z nadciśnieniem, niedowładem kończyn górnych i omdleniami nie mogłem znaleźć pracy. Pracowałem na umowę zlecenie w firmie chemicznej, mieszałem farby, kleje itp. Wtedy zaczęły się moje problemy z płucami" – napisał darczyńca. Próbował pracować jako stróż, ale przez częste utraty przytomności nigdzie nie został na długo.

Rehabilitacji oddechowej mężczyzna nie mógł przejść przez wysokie nadciśnienie i nagłe skoki ciśnienia: „Pozostaje mi chyba tylko wegetacja, wykluczenie społeczne i oczekiwanie na śmierć…" – kończy swoją opowieść.

Wkład niepełnosprawnego mężczyzny poruszył wiele osób. Dwa dni temu Sławomir Sierakowski zorganizował drugą zrzutkę – na pomoc medyczną dla pana Jacka. Zaledwie dwa dni wystarczyły, by zebrać ponad 80,5 tys. zł.

Komentarze śledził również wspomniany pan Jacek. Były dla niego miłą niespodzianką i nie lada zaskoczeniem. Jak tłumaczy w rozmowie z Onetem, „chciał tylko wytłumaczyć, dlaczego przekazuje tak małą kwotę". Niedługo później przyszedł do niego e-mail z propozycją założenia zbiórki. Darczyńca był w szoku. „Początkowo myślałem, że to nie przyniesie żadnych efektów, bo ludzie zwyczajnie to pominą. Po drodze w życiu zdążyłem już stracić wiarę w ludzką empatię" — tłumaczy pan Jacek.

Pytany o pierwszy zakup, jakiego dokona, mówi, że „pewnie wreszcie zadba o uzębienie". – Słychać nawet, że nie do końca wyraźnie mówię. W drugiej kolejności pomyślę o jakimś środku transportu. Nie mam na myśli samochodu, bo straciłem prawo jazdy jeszcze w czasach, gdy piłem alkohol. Pewnie kupię hulajnogę. Co prawda mam rower, ale zdrowie nie pozwala mi się na nim swobodnie przemieszczać. Hulajnoga będzie odpowiednim rozwiązaniem — stwierdza. Dodaje, że nadwyżkę z zebranej kwoty zbiorki chciałby przekazać fundacji Iskierka, ze wskazaniem na małego Dawidka z jego sąsiedniej miejscowości. Rodzina dziecka znalazła się w trudnym położeniu, po wypadku ojca Dawidka.

– Z tej mojej kwoty, chciałbym wspomóc również jakąś sumą rehabilitację żołnierzy ukraińskich, prawnicy fundacji badają, czy jest taka możliwość – komentuje.

Pomóc panu Jackowi można wpłacając na tę zbiórkę pieniędzy na portalu zrzutka.pl. Mężczyzna apeluje jednak, by również nie zapominać o potrzebnych pieniądzach na drona dla ukraińskiego wojska. „Pomóżmy Ukrainie, ONI walczą też za nas…" – napisał.

Oprac. ***em***, fot. wikimedia CC BY 4,0

Praca daje niezależność.

Wypracowywanie instrumentów wsparcia osób z niepełnosprawnością

Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej jest liderem projektu „Włączenie wyłączonych". Jego celem jest przygotowanie nowych rozwiązań i narzędzi aktywizujących zawodowo osoby z niepełnosprawnościami, umożliwienie im wejścia na rynek pracy i pozostanie na nim. Partnerami są: Polski Związek Głuchych, Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych i organizacja pozarządowa Stowarzyszenie „Czas Przestrzeń Tożsamość".

– Projekt pomoże wypracować instrumenty wspierające osoby z niepełnosprawnościami na rynku pracy, ułatwi im zakładanie działalności gospodarczej i pomoże pracodawcom – mówił wiceminister Paweł Wdówik, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, podczas briefingu prasowego 6 czerwca.

Praca daje niezależność

Wiceminister Wdówik przypomniał, że wiele osób z niepełnosprawnością chce i może podjąć zatrudnienie. Zwrócił uwagę, że aktywność zawodowa tej grupy osób jest kluczowym zagadnieniem w rządowym dokumencie Strategia na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami. – Od 2018 roku wskaźnik zatrudnienia udało nam się podnieść do 30 proc., ale zależy nam, żeby był jeszcze wyższy – powiedział wiceminister Wdówik

Podkreślił, że praca daje osobom z niepełnosprawnością niezależność materialną.

– Z punktu widzenia państwa przebudowujemy system, w którym osoby w tej chwili będące biorcami świadczeń, staną się płatnikami podatków. To szalenie ważna rzecz, dlatego że potrzebujemy więcej środków na wsparcie osób najniżej funkcjonujących. W Polsce w tej chwili mamy sytuację, że wiele osób z niepełnosprawnością, które mogłyby pracować – ze względu na różnego rodzaju zaszłości i regulacje ograniczające możliwość zarobkowania – nie wchodzi na rynek pracy – zaznaczył pełnomocnik.

Partnerzy projektu

Polski Związek Głuchych testuje kilka instrumentów. – Pierwszy ma charakter typowo ekspercki i zakłada likwidację pułapki rentowej poprzez podniesienie progu i umożliwienie swobodnego zarabiania bez względu na otrzymywanie renty – powiedział prezes zarządu Krzysztof Kotyniewicz.

Kolejnym jest Centrum Komunikacji, które ma zapewnić dostęp do rynku pracy osobom komunikujący się w języku migowym poprzez stały dostęp do usługi tłumacza tego języka.

Testowane również będą trzy warianty instrumentu „Bon na start" – doraźnego dodatku motywacyjnego dla osób z niepełnosprawnością, które znalazły pracę.

Natmiast instrument o nazwie „Moje dostępne miejsce pracy", to świadczenie przyznawane na zakup indywidualnie dopasowanego sprzętu, urządzeń i oprogramowania stanowiących wyposażenie stanowiska pracy

Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych chce rozszerzyć doradztwo zawodowe dla zainteresowanych zatrudnieniem osób z niepełnosprawnościami.

Innym instrumentem ma być Bon za włączenie i gwarancję zatrudnienia, służącą zatrzymaniu pracownika, który uzyskał orzeczenie o niepełnosprawności lub gdy ona się pogłębiła.

Z kolei „Gwarancja zatrudnienia" – to instrument mający wesprzeć pracodawcę w momencie, kiedy pracownik stał się osobą niepełnosprawną, aby mógł wprowadzić zamiany z miejscu zatrudnienia i wspomóc jego rehabilitację.

Stowarzyszenie „Czas Przestrzeń Tożsamość" chce wspierać te osoby z niepełnosprawnościami, które chcą założyć własną działalność gospodarczą, m.in. przez dostępne i elastyczne dotacje i wykorzystanie w tym celu asystencji osobistej. Inkubator przedsiębiorczości ma łączyć instytucje i środowiska mogące pomagać w uruchamianiu takiej działalności.

Instrumenty będą testowane na różnej grupie osób i w innym czasie na terenie całego kraju.

Info: gov.pl, pulsHR, oprac. ***rhr/***,

Masz nudną pracę? Grozi ci demencja

Wykonywanie na co dzień mało interesujących zajęć bywa źródłem pogłębiającej się frustracji i niezadowolenia z życia. Przebywanie w nudnej pracy, w której nie mamy szansy na samorozwój, jest jednak groźniejsze niż mogłoby się wydawać. Uczeni dowiedli bowiem, że zwiększa ono ryzyko demencji na emeryturze.

Praca, która jest nie tylko źródłem utrzymania, ale i przestrzenią do realizowania własnych pasji i zainteresowań, to marzenie wielu ludzi. Nierzadko traktowana jest jednak wyłącznie jako sposób na zarobienie pieniędzy, nie zaś okazję do samorozwoju. Wykonywanie przez wiele godzin każdego dnia zajęć, które powodują znużenie i frustrację jest niebezpieczne nie tylko ze względu na potencjalne problemy emocjonalne. Grozi ono obniżeniem sprawności umysłowej oraz osłabieniem funkcji poznawczych, takich jak pamięć, myślenie i rozumienie.

Autorzy nowego międzynarodowego badania, którego rezultaty opublikowano na łamach „British Medical Journal", dostarczyli kolejny argument przemawiający za tym, że warto zrezygnować z nudnej, mało rozwijającej pracy. Badacze z University College London, Uniwersytetu Helsińskiego oraz Uniwersytetu Johnsa Hopkinsa dowiedli, że osoby wykonujące takie profesje są bardziej narażone na rozwój demencji w podeszłym wieku. Uczeni przebadali 107 896 ochotników pod kątem stymulacji poznawczej w codziennym życiu oraz ryzyka wystąpienia demencji i monitorowali ich stan zdrowia przez dwie dekady. Byli oni również regularnie pytani przez badaczy o wykonywane na co dzień prace, które sklasyfikowano jako „stymulujące poznawczo" oraz „pasywne".

Podczas gdy pierwsza grupa obejmowała takie zawody, jak urzędnik państwowy, lekarz czy radca prawny, w drugiej znalazły się profesje pokroju kasjera, kierowcy pojazdów i operatora maszyn. Okazało się, że osoby wykonujące „stymulujące" prace, a więc takie, które wyróżniają się dużą odpowiedzialnością lub poczuciem kontroli, rzadziej zapadały w podeszłym wieku na demencję niż pracownicy fizyczni.

„Stymulacja umysłowa jest niezwykle ważnym elementem profilaktyki chorób neurodegeneracyjnych. Wykonywanie codziennie zajęć, które stawiają przed nami wyzwania, wymagają od nas kreatywnego myślenia i rozwiązywania problemów, zmniejsza prawdopodobieństwo wystąpienia demencji" – komentują autorzy badania. (PAP Life)

iwo/ moc/

NGO.pl: Opublikowano ustawę o ekonomii społecznej. Wejdzie w życie pod koniec października

Ustawa przyjęta ostatecznie 5 sierpnia 2022 roku, podpisana została przez Prezydenta 10 sierpnia. Na publikację nowego aktu prawnego czekaliśmy do 29 sierpnia 2022 roku. Ustawa o ekonomii społecznej wchodzi w życie po upływie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia (z wyjątkiem art. 67 oraz art. 72 pkt 2 lit. b i pkt 3, które wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 2023 r.). Przypominamy o ustawie i debatach, które toczyły się na jej temat.

Cel regulacji

Celem […] regulacji jest (…) aktywne włączenie społeczne osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, w szczególności: bezrobotnych czy też osób niepełnosprawnych, przez tworzenie wysokiej jakości, stabilnych miejsc pracy w przedsiębiorstwach społecznych. Ekonomia społeczna ma stanowić narzędzie reintegracji społecznej i zawodowej, realizować cele zatrudnieniowe, a także wspierać szeroko rozumiany rozwój lokalny w jednostkach samorządu terytorialnego. Wsparcie rozwoju lokalnego wydaje się być w szczególności pożądane w sytuacji rosnącego zapotrzebowania na usługi społeczne wiążące się przede wszystkim ze zmianami demograficznymi w Polsce.

Opublikowana ustawa to zupełnie nowy akt prawny. Jego powstanie postulowano i zapowiadano od wielu lat, ale prawdziwe przyspieszenie prac nastąpiło kiedy oczekiwana regulacja nabrała znaczenia w kontekście nowej perspektywy finansowej – środków jakie mamy otrzymać z Unii Europejskiej za lata 2021-2027.

Zakres ustawy (opisany w artykule 1 ustawy)

Ustawa reguluje:

1) organizację i zasady działania przedsiębiorstwa społecznego;
2) zasady uzyskiwania i utraty statusu przedsiębiorstwa społecznego oraz nadzór nad przedsiębiorstwem społecznym;
3) instrumenty wsparcia przedsiębiorstwa społecznego;
4) zasady i formy wspierania rozwoju ekonomii społecznej przez organy administracji publicznej;
5) ochrona danych osobowych w związku z realizacją celów wynikających z ustawy.

Definicja ekonomii społecznej (zawarta w artykule 2 ustawy)

Ilekroć w ustawie jest mowa o ekonomii społecznej – należy przez to rozumieć działalność podmiotów ekonomii społecznej na rzecz społeczności lokalnej w zakresie reintegracji społecznej i zawodowej, tworzenia miejsc pracy dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym oraz świadczenia usług społecznych, realizowaną w formie działalności gospodarczej, działalności pożytku publicznego i innej działalności o charakterze odpłatnym.

W części definicyjnej (cały art. 2), poza kluczową definicją ekonomii społecznej (zacytowaną wyżej), znajdziemy też wymienione podmioty ekonomii społecznej. Zostały do nich zaliczone spółdzielnie socjalne, warsztaty terapii zajęciowej i zakłady aktywności zawodowej, centra i kluby integracji społecznej, spółdzielnie pracy (w tym inwalidów i niewidomych), organizacje pozarządowe oraz inne podmioty z ustawy o działalności pożytku (wymienione w art. 3 ust. 3 pkt 1, 2 i 4 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie).

Ważną częścią ustawy jest część poświęcona przedsiębiorstwu społecznemu (cały Dział II), w której też odnajdziemy definicję takiego przedsiębiorstwa, jednak bardziej opisową i rozbudowaną. Żeby być przedsiębiorstwem trzeba być w pierwszej kolejności podmiotem (definicja – lista wspomniana wyżej), a ponadto spełniać określone warunki. Takim warunkiem będzie prowadzenie działalności, która służy rozwojowi lokalnemu i ma na celu: reintegrację społeczną i zawodową osób zagrożonych wykluczeniem społecznym lub realizację usług społecznych.

Więcej warunków (dotyczących np. zatrudnienia i reintegracji, organów czy zabronionych dla przedsiębiorstwa działań) opisują art. od 5 do 9.

Status przedsiębiorstwa społecznego nadawać będzie wojewoda w drodze decyzji administracyjnej. Wojewoda będzie też sprawował nadzór nad przedsiębiorstwami społecznymi.

Ustawa zawiera również system wsparcia dla przedsiębiorców społecznych i podmiotów ekonomii społecznej. Opisuje zadania poszczególnych władz – regionalnych i na poziomie krajowym. Wymienia znane już dziś instrumenty i podmioty jak ośrodki wsparcia ekonomii społecznej i Krajowy Komitet Rozwoju Ekonomii Społecznej.

Projekt zakłada też liczne zmiany w innych aktach prawnych. Ma się zmienić ustawa o działalności pożytku (nowy punkt w artykule wyliczającym sfery pożytku), ale też m.in. ustawa o podatku dochodowym od osób prawnych (zwolnienie podatkowe dla przedsiębiorstw społecznych), ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, ustawa o zatrudnieniu socjalnym, o spółdzielniach socjalnych, o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy czy ustawa o pomocy społecznej. Tekst ustawy o ekonomii społecznej opublikowany w Dzienniku Ustaw:

Ustawa z dnia 5 sierpnia 2022 r. o ekonomii społecznej, Dziennik Ustaw z 2022 r., poz. 1812 otwiera się w nowej karcie.

Debaty o ekonomii społecznej

Dyskusja nad projektem ustawy o ekonomii społecznej odbyła się w 2021 roku. Przeprowadziliśmy wtedy w portalu debatę. Wszystkie opublikowane w niej głosy można znaleźć w wątku „Jakiej ustawy o ekonomii społecznej potrzebujemy?".

Również w 2022 roku środowisko organizacji pozarządowych wyrażało opinie na temat proponowanej regulacji. Warto zapoznać się z podsumowaniem przedstawionym przez #prosteNGO, a także ze stanowiskiem OFOP. Oba materiały w dużej mierze są nadal aktualne, ponieważ zgłoszone w nich postulaty nie zostały uwzględnione w przyjętej ustawie. Debata z 2021 roku nie była pierwszym pochyleniem się nad pomysłami kiełkującymi w resorcie polityki społecznej. Zapowiedź projektu i dyskusja nad założeniami do ustawy miały bowiem miejsce jeszcze w 2017 roku. Wtedy to w portalu prowadziliśmy debatę „Dla kogo ustawa o ekonomii społecznej?".

Zobacz też informację o podpisaniu ustawy ze strony prezydent.pl

Ustawa z dnia 5 sierpnia 2022 r. o ekonomii społecznej – podpisana 10 sierpnia 2022 r., prezydent.pl

Info: ***ngo.pl***, fot. pixabay.com

Nowy program leczenia SMA w Polsce

Pierwszego września 2022 r. wchodzi w życie nowy, jednolity program leczenia SMA. Program ten obejmuje trzy opcje terapeutyczne: dotychczas stosowany lek Spinraza, a ponadto nowo wprowadzane leki Zolgensma (terapia genowa) i Evrysdi (terapia doustna).

Spinraza
Stosowanie leku Spinraza nie ulega zmianie w stosunku do dotychczasowej praktyki. W nowym programie lek nadal pozostaje objęty refundacją dla wszystkich grup pacjentów.

Zolgensma (terapia genowa)
Tak jak zaleciła to w lutym 2021 roku Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, lek Zolgensma będzie w Polsce stosowany u niemowląt w wieku do 6. miesiąca życia, które nie rozpoczęły leczenia innymi lekami. Ponadto stosowanie leku musi być zgodne z jego charakterystyką (zakresem dopuszczenia w Unii Europejskiej) pod względem występowania objawów i liczby kopii genu SMN2.
Szacuje się, że terapię genową otrzyma w Polsce ok. 40 niemowląt rocznie. Zgodnie z informacjami przekazanymi przez producenta, przygotowania do wprowadzenia leku Zolgensma do leczenia w Polsce potrwają 2–3 miesiące. Wynika to m.in. z konieczności przygotowania szpitali oraz przeprowadzenia przetargu na dostawę leku. Do tego czasu wszystkie dzieci, u których zostanie zdiagnozowany rdzeniowy zanik mięśni, będą rozpoczynały leczenie lekiem Spinraza.
Po przyjęciu leku Zolgensma dziecko pozostanie pod opieką szpitala przez wiele miesięcy, w tym będzie musiało stawiać się na wizyty kontrolne, których częstotliwość będzie częściowo zależała od poziomu enzymów wątrobowych i konieczności dostosowania dawki kortykosteroidów. Następnie dziecko będzie zapraszane na wizytę kontrolną raz w roku.
Niestety, refundowaną terapią lekiem Zolgensma nie zostaną objęte dzieci powyżej 6. miesiąca życia ani dzieci, które wcześniej rozpoczęły leczenie innym lekiem. Te ograniczenia wzbudzają spore kontrowersje. Fundacja SMA od półtora roku starała się doprowadzić do ich zniesienia, niestety bezskutecznie.

Evrysdi (terapia doustna)
Lek Evrysdi będzie mógł być stosowany od drugiego miesiąca życia i tylko u osób, u których wystąpią „udokumentowane przeciwwskazania do stosowania leku Spinraza". Program nie precyzuje rodzaju przeciwwskazań, pozostawiając interpretację lekarzowi prowadzącemu.
Wyjątkiem jest leczenie SMA u osób, które obecnie otrzymują Evrysdi w ramach badań klinicznych albo innych programów dostępu finansowanych przez producenta (w tym programu dostępu humanitarnego).
Osoby te będą mogły kontynuować leczenie lekiem Evrysdi w ramach refundacji bez wymogu udokumentowania przeciwwskazań do leku Spinraza.
Aczkolwiek program zawiera twierdzenie, iż oba leki nie powinny być traktowane jako terapie różnych linii, to Spinraza faktycznie staje się w Polsce terapią pierwszej linii, a Evrysdi – drugiej.
Po rozpoczęciu terapii lekiem Evrysdi pacjent zostanie zaproszony na wizytę kontrolną po dwóch miesiącach. Kolejne wizyty kontrolne będą się odbywały co 6 miesięcy. Pomiędzy wizytami lek Evrysdi będzie dostarczany pacjentowi do domu za pośrednictwem kuriera medycznego.

Brak możliwości łączenia terapii
Nie będzie możliwości stosowania terapii podwójnej – osoby leczone jednym lekiem nie będą mogły równolegle przyjmować innego leku w ramach refundacji. W szczególności dzieci, które otrzymały lek Zolgensma, nie będą mogły otrzymywać leczenia lekiem Spinraza lub Evrysdi.

Zespół koordynacyjny
Nad wdrożeniem programu będzie czuwać zespół koordynacyjny złożony z ekspertów medycznych. Do jego zadań będzie należało zatwierdzanie włączania pacjentów do programu lekowego oraz przełączania pacjentów między terapiami.

pr/

Wiek nie powinien stanowić przesłanki warunkującej dostęp do refundacji leku, uważa RPO

W wykazie leków refundowanych na wrzesień ogłoszonym przez Ministerstwo Zdrowia 22 sierpnia br. znalazł się lek „Zolgensma" – najdroższy lek stosowany w leczeniu rdzeniowego zaniku mięśni (SMA) u dzieci.

Niewątpliwie daje to szansę na normalne życie dzieciom dotkniętym tą rzadką chorobą genetyczną, jednak nie wszystkim. Refundacja dotyczy bowiem leczenia tym preparatem dzieci w wieku do 6. miesiąca życia, co oznacza, ze dzieci starsze chore na SMA będą pozbawione szans na refundowane leczenie tym środkiem.

Zdaniem rzecznika powoduje to poczucie niesprawiedliwości wśród rodziców dzieci chorych na SMA dotychczas korzystających ze zbiórek publicznych, a niemogących skorzystać ze wskazanej refundacji.

W piśmie do ministra zdrowia rzecznik pisze: „W mojej ocenie cenzus wieku nie powinien stanowić przesłanki warunkującej dostęp do refundacji leku dla pacjentów znajdujących się w podobnej sytuacji zdrowotnej. Należy zgodzić się, że osoby dotknięte rzadkimi chorobami mają takie same prawa do leczenia jak każdy inny pacjent. Powinny zatem mieć prawo do takiej samej jakości, stopnia bezpieczeństwa oraz efektywności leczenia, jak osoby, które cierpią na schorzenia występujące częściej".

Rzecznik powołuje się przy tym na art. 68 Konstytucji RP, w myśl którego obywatelom, niezależnie od ich sytuacji materialnej, władze publiczne zapewniają równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych. Warunki i zakres udzielania tych świadczeń określa ustawa. A władze publiczne są obowiązane do zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej m.in. dzieciom, kobietom ciężarnym, osobom niepełnosprawnym i osobom w podeszłym wieku.

Trybunał Konstytucyjny wskazuje natomiast, że treścią prawa do ochrony zdrowia jest możliwość korzystania z systemu ochrony zdrowia, funkcjonalnie ukierunkowanego na zwalczanie i zapobieganie chorobom, urazom i niepełnosprawności. Prawo do ochrony zdrowia jest konstytucyjnie gwarantowane i to nie tylko jako prawo, które nadane zostaje jego adresatom przez władzę państwową, ale jest to prawo podstawowe wynikające z przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka, którego przestrzeganie władza państwowa jest zobowiązana ochraniać.

Marcin Wiącek prosi więc ministra Adama Niedzielskiego o stanowisko i przedstawienie zamierzeń resortu zdrowia, które zapewniłyby wszystkim dzieciom, bez ograniczeń wiekowych, właściwy dostęp do leczenia oraz bezpieczeństwo zdrowotne.

Info: ***RPO***

W podróż dookoła świata wprost z szpitalnej sali

Wdrapali się na Kilimandżaro i Mount Everest, przejechali rowerem przez Kambodżę i karmili kangury w Australii – a wszystko to, gdy na moment opuścili swój szpitalny oddział. W Dziecięcym Szpitalu Klinicznym UCK WUM w Warszawie. Trwa 5. edycja „Września z podróżnikami", zorganizowana przez Fundację Ronalda McDonalda przy wsparciu Fundacji Globalworth jako Partnera Strategicznego. Wydarzenie cieszy się ogromnym powodzeniem wśród małych pacjentów, rodziców i wolontariuszy.

Podczas serii zaplanowanych spotkań małych podróżników czekają niezwykłe przygody, emocjonujące wyprawy, spotkania z rdzennymi mieszkańcami i ciekawostki, o których nie mieli pojęcia. Podróże są pasją gości tego wydarzenia i tą pasją chętnie zarażali swoich małych słuchaczy.

Tegoroczną edycję rozpoczął już 5 września Stefan Czerniecki opowieściami o dżungli i jej mieszkańcach. Ile czasu anakonda trawi antylopę? Odpowiedzi na takie mrożące krew w żyłach pytania przykuwały uwagę nie tylko dzieci, ale i rodziców towarzyszących swoim pociechom.

Piotr Cieszewski, w drugim dniu wrześniowej przygody, przybył z pełnym ekwipunkiem alpinisty. Ze szczegółami opisał kombinezon, buty, śpiwór i kask przystosowane do ekstremalnych górskich warunków. Razem z Piotrem weszliśmy na Mount Everest.

W kolejnych dniach Piotr Strzeżysz opowiedział, jak w Kambodży świętował Nowy Rok, już trzeci w tym roku, a Marcin Lewandowski przeniósł nas do Ameryki Południowej. – Ale jest pan stary – usłyszał z kolei na wejściu Grzegorz Lindenberg. – Starsze ode mnie są tylko zabytki Toskanii, o której Wam opowiem – odpowiedział żartem podróżnik.

W drugim tygodniu atrakcji Małgorzata Kalicińska zdradziła, jak serwować grillowane larwy jedwabnika, surową krowią wątróbkę, żywe macki ośmiornicy i inne koreańskie przysmaki. Przed nami kolejne spotkania! Marek Niedźwiecki nauczy dzieci, jak głaskać misie koala i karmić kangury. Teresa Drozda zaśpiewa czeskie piosenki, pokazując jednocześnie jak być bogatszym o przeżycia, a nie rzeczy. Prowadzone przez nią spotkanie „Czeski kousek" zakończy cykl 15 września.

– Pobyt w szpitalu to zawsze trudny czas dla dziecka i rodziców. Dzieci nie mają zbyt wiele zajęć i atrakcji, które mogłyby uprzyjemnić im czas spędzony na leczeniu, dlatego jesteśmy bardzo szczęśliwi, że mogliśmy przyczynić się do powstania tegorocznego wydarzenia „Września z podróżnikami" i pozwolić małym pacjentom chociaż na chwilę zapomnieć o chorobie – mówi Weronika Kurnatowska, koordynator CSR w Fundacji Globalworth.

Dzięki Fundacji Globalworth, jako Partnera Strategicznego wydarzenia, pacjenci słuchają opowieści z najdalszych zakątków świata na pokładzie samolotu pasażerskiego specjalnie zbudowanego przez Wolontariuszy Fundacji. W Dziecięcym Szpitalu Klinicznym UCK WUM powstała także hala odlotów z bramką bezpieczeństwa i poczekalnia dla rodziców, by i oni mogli wziąć udział w wydarzeniu. Codziennie rano wolontariusze Fundacji Ronalda McDonalda osobiście zapraszają dzieci na każde spotkanie, wręczając im karty pokładowe, a po południu pomagają w organizacji i koordynacji wydarzenia. Kolejna edycja planowana już jest za rok.

pr/, fot. Wojciech Wójtowicz

Chorzy z SMA skakali z radości!

Czy osoby z niepełnosprawnością ruchową mogą skakać z radości? Oczywiście! Udowodnili to chorzy z SMA, którzy podczas wydarzenia „O skok od leku 4” skoczyli ze spadochronem, aby pokazać zadowolenie z wprowadzenia do refundacji dwóch nowych terapii na tę rzadką chorobę genetyczną, jaką jest rdzeniowy zanik mięśni.

1 września 2022 to ważna data dla osób z SMA, ponieważ tego dnia pacjenci otrzymali dostęp do kolejnych dwóch zarejestrowanych terapii SMA. Oznacza to, że w Polsce refundowane są wszystkie dostępne w tej chorobie leki. Dlatego już 3 września podczas wydarzenia „O skok od leku 4” zorganizowanego przez Fundację SMA oraz Podniebną Drużynę SMA pokazali swoją radość z tak szerokiego dostępu do leczenia.

Akcja odbyła się już po raz czwarty w Strefie Silesia w Gliwicach i wzięło w niej udział kilkadziesiąt osób – zarówno osób z SMA, jak i zdrowych, którzy zjechali się z całej Polski, aby móc skoczyć ze spadochronem. Skoki oddało 6 uczestników, w tym jeden z naszych ukraińskich gości.
Tegoroczna edycja miała dwa główne cele, po pierwsze okazanie radości z rozszerzenia dostępu do leczenia – najmłodsi pacjenci otrzymali dostęp do terapii genowej, a wprowadzona terapia doustna szczególnie ucieszyła dorosłe osoby z SMA, które nie były objęte żadnym leczeniem, ponieważ forma podania refundowanego do tej pory leku była dla nich problematyczna.

Drugim, równie ważnym celem było zaprezentowanie całej Polsce, społeczności chorych na SMA i ich bliskich – pokazanie kim są i jak silną, zorganizowaną i zdeterminowaną grupę tworzą, która dzielnie walczy z przeciwnościami losu, szerzy wiedzę na temat rdzeniowego zaniku mięśni i udowadnia, że z chorobą można normalnie żyć. Dodatkowo, wydarzenie było doskonałą okazją do pokazania młodym osobom z SMA, że mogą w życiu osiągnąć wszystko, czego pragną oraz pokazać innym, że każdy może sięgnąć po swoje marzenia bez względu na ograniczenia.
Jedną ze skaczących osób była Kamila Taracińska, od lat aktywnie działająca na rzecz środowiska SMA. Po skoku, szczęśliwa, powiedziała: – Dlaczego skakałam? Zawsze byłam osobą, która przełamywała schematy i swoje bariery. Mimo że to mój czwarty skok, to emocje były ogromne! Wiedziałam, że muszę pokonać tego „stracha”, bo pokonując go w głowie wygram. Wychodzenie ze strefy komfortu pozwala nam osiągać cele i spełniać marzenia i mimo że nie jest to łatwe, na pewno warto! Jeszcze w samolocie zastanawiałam się dlaczego to sobie robię, po co mi to, to jest ostatni raz! Jednak, gdy tylko wyskoczyliśmy, już wiedziałam dlaczego to sobie robię – spełnianie marzeń jest bezcenne, a wrażenia ze skoku nie do opisania. To trzeba po prostu przeżyć. Jako osoba aktywna zawodowo, organizująca różne eventy poznałam jeszcze jedną moc skoku – głowa mi się zresetowała, stała się lekka i wszystkie stresy odeszły – opisała swoje motywacje i emocje.

Podniebna Drużyna SMA to grupa zapaleńców chorych na SMA, którzy mimo choroby zdecydowali się żyć pełnią życia, łamać granice oraz niszczyć stereotypy.
„O skok od leku 4” odbył się pod honorowym patronatem prezydenta Gliwic Adama Neumanna.

Karolina Kaczyńska / Fundacja SMA,
fot. archiwum Fundacji SMA

Kolonie Bardziej Kochanych z atrakcjami

Stowarzyszenie Rodzin i Opiekunów Osób z Zespołem Downa „Bardziej Kochani” z Warszawy to m.in. organizator 3 turnusów kolonijnych w „Leśnym Dworze” w miejscowości Mrozy k. Ełku, dla dzieci i młodzieży z zespołem Downa. Przez kilkanaście dni, w otoczeniu przyrody, nad brzegiem jeziora uczestnicy wypoczywali w aktywny i bardzo atrakcyjny sposób. Każdy dzień pobytu był doskonale zaplanowany i nie było absolutnie czasu na nudę.

Wszyscy stawali się po przyjeździe uczestnikami Akademii Wolnego Czasu, podpisywali specjalny regulamin i każdy przedstawiał się, mówił skąd przyjechał i co lubi. Kolejne dni były podporządkowane specjalnym tematom. Był więc dzień poświęcony magii i czarodziejstwu, wspaniałe podchody w klimatach Harry'ego Pottera. Kolejny to był dzień np. poświęcony poznaniu kultury Meksyku – prezentacje na temat tego kraju, potrawy a także dyskoteka w rytmach latynoskiej muzyki.

Były też dni sportowe: capoeira, mecze piłki nożnej, wyścigi, gry planszowe i teleturnieje, a nawet kolonia zamieniła się w plan filmowy czy w krainę muzyki, kiedy to powstały filmy, a także grano na bębnach, śpiewano i tańczono. W świat Zumby zabrała ich jedna z opiekunek, a druga uczyła popularnej Belgijki. Wieczorami odbywały się dyskoteki, karaoke, a nawet konkurs „Mam talent”, kiedy było bardzo dużo pozytywnych emocji, ujawniły się też niesamowite talenty.

Był również dzień turystyczny i koloniści zwiedzali okoliczne atrakcje turystyczne: muzea, krainę bocianów i miasto Ełk, a w nim Wieżę Ciśnień, Muzeum Kropli Wody, zabytkowe kościoły i kamieniczki, urokliwy Park Kopernika z Centrum Edukacji Ekologicznej oraz przepiękną promenadę ciągnącą się brzegiem jeziora.

Dzień artystyczny pozwolił ujawnić talenty plastyczne, Dzień Książki zakończył się czytaniem stworzonych podczas zajęć książek. Jedna grupa pisała książkę przygodową, druga – komiks, kolejna – album, a czwarta książkę kucharską.

W Akademii Czasu Wolnego nie zabrakło zajęć w terenie, gdzie poszukiwano skarbów, odbywały się podchody, gry terenowe, a nawet musztra.

Ośrodek odwiedzili także policjanci, którzy opowiedzieli jak bezpiecznie wypoczywać na wakacjach. Uczestnicy pojechali również na koncert Moniki Borzym.

Oprócz tego było pływanie w jeziorze, plażowanie, pływanie kajakami, a nawet dzień leniucha, kiedy po prostu nie robiono nic.

Ostatni dzień to wręczanie dyplomów Akademii Wolnego Czasu, którą wszyscy ukończyli z wyróżnieniem, a na zakończenie odbyło się wspaniałe pidżama party.

Koloniści pisali codziennie relacje na facebooku, z których wynika, że byli zadowoleni i będą długo wspominać ten wyjazd.

Mama jednego z uczestników napisała: „Niestety wszystko co dobre zbyt szybko się kończy. Dziękujemy całej kadrze, wszystkim opiekunom, wszystkim wychowawcom, wolontariuszom oraz organizatorom za super opiekę, zabawę niezapomniane chwile, cudowne wakacje i super wspólnie spędzony czas. Jakby to powiedział mój Michaś było supeeeer! Dziękujemy z całego serca za wszystko”.

Ewa Maj,
fot. profil Kolonie-Bardziej-Kochani

Powrót radości

NASZE SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY

14 września w Parku Korzkiewskim p. Krakowem spotkali się uczniowie i podopieczni Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie na nami”, nietypowo, bo tym razem jesienią. Po dwóch latach pandemii nie chcieliśmy już czekać do kolejnego lata na spotkanie i zamiast lata powitaliśmy u podnóża zamku w Korzkwi jesień. Był to już 42. festyn integracyjny, tym razem pod hasłem Witamy Jesień – Świat Bajek.

Zarząd Fundacji „Badźcie z nami” oraz wójt Bogusław Król i prezes Paweł Grabka

Dla wszystkich współorganizatorów była to radosna wiadomość, że będziemy się nadal spotykać. W imprezie wzięło udział 20 ośrodków specjalnych oraz 5 szkół podstawowych z Laskowej, Korzkwi i Krakowa. Gościliśmy także dzieci i młodzież z Ukrainy.

Impreza odbyła się pod patronatem wójta gminy Zielonki Bogusława Króla, który wspólnie z Cecylią Chrząścik, prezesem SPN „Bądźcie z nami” i Pawłem Grabką, prezesem Fundacji Kształcenia, Wypoczynku i Rekreacji w Korzkwi, powitali dzieci oraz wszystkich przybyłych gości. Po oficjalnym powitaniu przedstawiciele zarządu SPN wręczyli złote słoneczko – odznakę Stowarzyszenia Renacie Kościelniak – prezes Fundacji Banku Gospodarstwa Krajowego z wyrazami wdzięczności za wsparcie działań Stowarzyszenia, a zaproszonym gościom wręczono na pamiątkę upominki wykonane przez młodzież i dzieci z Ośrodków. Wójt „obsypał” uczestników słodyczami.

Korzkiewska łąka zamieniła się w tym roku w krainę bajek. Zawitały na nią Smerfy i krasnoludki, czarodzieje i smoki, a także Czerwony Kapturek, Batman, Spiderman i Shrek. Było radośnie i kolorowo. Ratownicy pogotowia przygotowali dla każdego uczestnika bajkowego korowodu prezent w postaci maskotki.

Tradycyjnie dzieci i młodzież brały udział w różnego rodzaju aktywnościach na łące:

- na stanowisku artystycznego kształtowania gliny czekał już uwielbiany przez dzieci i młodzież Wolfgang Hofer
- każdy mógł wziąć udział zawodach sportowych zorganizowanych przez wychowawców z MDK Dom Harcerza
- wolontariusze Klubu Wolontariatu „Pomagamy” z wielka wprawą malowali dziecięce twarzyczki, a dzieci różnego rodzaju malowanki, w czym pomagały Panie nauczycielki Małgorzata Kruczek i Anna Bełzowska
- na amatorów jazdy konnej czekały konie z Klubu Turystyki Konnej „Tabun” z Olszanicy
- wielbiciele skoków i zjazdów na zjeżdżalniach znakomicie bawili się na baśniowych dmuchańcach firmy Event Art Sara.

650 uczestników rozproszyło się po łące, wszystkie bajkowe drużyny pomieszały się w pełnej integracji. Najbardziej oblegana była, jak zawsze, ciocia Jola – Jolanta Wiewióra, która emanując miłością do uczestników zapraszała na scenę młodych artystów. Każdy chciał zaśpiewać na scenie, a reszta młodzieży tańczyła przy tej muzyce. Nad całą muzyczną oprawą czuwał Maciej Skolut z MDK Dom Harcerza.

Jak zawsze oblegane były „mechaniczne konie” policji drogowej, karetka pogotowia i wóz strażacki. Wszyscy Panowie z niezwykłą cierpliwością i uczuciem zajmowali się uczestnikami festynu.
Od wejścia wszystkich gości witał zapach grochówki, którą osobiście gotował od czwartej rano współorganizator imprezy – prezes Paweł Grabka.

Na dzieci czekały też niespodzianki. Na rozpoczęcie roku szkolnego w prezencie dostały komplet flamastrów i witaminowe żelki. O to, aby bezpiecznie dotarły do szkoły, zadbało PZU. Dzieci otrzymały opaski z odblaskowym breloczkiem.
Prezes Cecylia Chrząścik, witając gości, równocześnie dziękowała za pomoc w zorganizowaniu imprezy:

- Przedstawicielom policji drogowej, która bezpiecznie tę, niezwykłą kolorową kolumnę poprowadziła do Korzkwi. Policję reprezentował Pan Naczelnik podinspektor Tomasz Jemczura, z Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Krakowie
- Radio Taxi Wawel, które reprezentował prezes Sławomir Góra
- firmom przewozowym Wist, Jordan, Mistralbus, PTS, Szwagropol, Pastuszak, Euroexpress

oraz instytucjom:

- Krakowskiemu Pogotowiu Ratunkowemu
- Straży Pożarnej

A także sponsorom:

- Fundacji Banku Gospodarstwa Krajowego
- CocaCola HBC Polska sp. z o.o. - wieloletniemu przyjacielowi
- PZU
- Zapraszającemu nas od wielu lat – panu Jerzem Donimirskiemu
- Firmie Janmar.

Prezes również dziękowała za wieloletnią pomoc harcerzom ze szczepów ZHP – Zielony i Uroczysko.

Po dwuletniej nieobecności byliśmy stęsknieni spotkań i wspólnej zabawy. Staliśmy się jeszcze bardziej bliscy sobie. Była to dla wszystkich najlepsza lekcja wychowawcza.

Biletem wstępu na łąkę było upieczone przez placówkę ciasto, którym następnie częstowano wszystkich gości.

Nad łąką unosił się nie tylko zapach grochówki, ale również grillowanych przez harcerzy kiełbasek.

Trudno było nam się rozstać, z ogromną wdzięcznością organizatorzy patrzyli na harcerzy Szczepu Zielony, zwijających namioty, ławki. Wszystkim, którzy pomogli zorganizować 42. festyn, jeszcze raz z całego serca dziękujemy. Mamy nadzieję do zobaczenia za rok, ale już w czerwcu.

Info: ***Stowarzyszenie „Bądźcie z nami”,***
fot. Jerzy Jamroz, Katarzyna Białek i Andrzej Klich

Kraków funduje półkolonie.
Atrakcje dla dzieci i wsparcie dla rodziców

Marcin Gazda, fot. Adam Stromidło / OM PZG

**Kraków wraz z organizacjami pozarządowymi zrealizował czwartą edycję akcji „Lato w mieście dla dzieci z niepełnosprawnościami”.
Z bezpłatnego wypoczynku skorzystało około 300 chętnych w wieku szkolnym. Nie zabrakło też propozycji dla młodych osób, które w ostatnich miesiącach przybyły z Ukrainy. Pięciodniowe turnusy były okazją do integracji, a rodzice zyskali czas na wytchnienie. Uczestnikom zapewniono liczne atrakcje, w tym wycieczki. Plany zakładają, że tego typu oferta zostanie przygotowana na ferie zimowe.**

Od lipca 2019 r. Kraków regularnie zapewnia bezpłatny wypoczynek dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami. 3 lata temu był to program pilotażowy, będący odpowiedzią na potrzeby mieszkańców miasta. Sukces tej inicjatywy sprawił, że z propozycji można korzystać co kilka miesięcy. Nie tylko latem, ale również w trakcie ferii zimowych. Tym razem półkolonijne turnusy odbyły się w okresie od 27 czerwca do 26 sierpnia.

– Zakończona niedawno akcja, tak jak i poprzednie edycje, cieszyła się ogromnym zainteresowaniem wśród uczestników. Propozycja została przygotowana dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami do 24. roku życia zamieszkujących teren gminy miejskiej Kraków lub uczęszczających do szkół na tym obszarze. Z oferty miasta skorzystało 295 dzieci z niepełnosprawnościami – poinformował „NS” Mateusz Płoskonka, zastępca dyrektora Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia Urzędu Miasta Krakowa.

To właśnie ta jednostka miejska sprawowała nadzór nad realizacją akcji. Natomiast wykonanie zadania powierzono tym razem dziewięciu organizacjom działającym na rzecz OzN. Podmioty te zostały wyłonione w otwartym konkursie ofert. Na organizację letniego wypoczynku otrzymały łącznie 500 tys. zł.

– To jest niezwykle potrzebny projekt. I bardzo się cieszę, że miejsc organizujących półkolonie dzięki dofinansowaniu z UMK jest coraz więcej. Dzięki temu jesteśmy w stanie pomóc dzieciom z różnymi typami niepełnosprawności. Jednocześnie nie możemy zapominać, że gościmy osoby, które uciekły przed wojną – podkreśla Agnieszka Pleti, prezes Fundacji Poland Business Run, od 2019 r. organizatorka półkolonii.

Miasto zapewniło też wypoczynek dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami, które przybyły po 24 lutego br. z Ukrainy do Polski. Jak zaznaczył Mateusz Płoskonka, w tym przypadku inicjatywa została zrealizowana w partnerstwie z trzema fundacjami. W okresie od 4 lipca do 5 sierpnia zorganizowano 5 turnusów. Jeden z nich miał charakter integracyjny, wzięły w nim udział dzieci z Polski. W sumie 32 dzieci z niepełnosprawnościami z Ukrainy.

Integracja i odciążenie

Oferta została przygotowana dla dzieci i młodzieży m.in. z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, umiarkowanym, znacznym i głębokim oraz ze sprzężeniami. Jeśli wymagała tego sytuacja, to dla młodej niesamodzielnej osoby zapewniano opiekę indywidualną (1 opiekun dla jednego dziecka).

– Mieliśmy grupę integracyjną, w sumie 30 uczestników. W tym gronie byli podopieczni Poradni PZG przy ul. Lenartowicza. W półkoloniach wzięły też udział dzieci pełnosprawne, które mają głuchych rodziców. Dla nich to jest dosyć ważne, bo mierzą się z innymi problemami – powiedział Adam Stromidło, prezes OM PZG w Krakowie, od 2020 r. jeden z organizatorów półkolonii.

Turnusy trwały po 5 dni (od poniedziałku do piątku), zapewniono wypoczynek po 8 godzin dziennie od rana. Uczestnicy mieli podawane 3 posiłki dziennie: drugie śniadanie, obiad i podwieczorek. Zainteresowani mogli skorzystać z transportu wraz z opieką. Przejazdy odbywały się z miejsca zamieszkania na półkolonię oraz w kierunku powrotnym.

– Ta oferta jest niezwykłym i ogromnym odciążeniem dla rodziców. Dla nich to okazja do odpoczynku, zajęcia się różnymi aktywnościami lub poświęcenia więcej czasu pozostałym swoim dzieciom. To jeden z powodów, który decyduje o tak dużym zainteresowaniu półkoloniami. Listy chętnych zawsze bardzo szybko się zapełniają – zaznaczyła Agnieszka Pleti.

Z kolei Adam Stromidło zwrócił uwagę na kolejne atuty tej akcji. Po pierwsze, to są bezpłatne zajęcia. Po drugie, integracja, zarówno wśród młodszych, jak i starszych dzieci. Po trzecie, na półkoloniach organizowanych przez OM PZG są specjaliści z Poradni PZG. Oni obserwują swoich podopiecznych w grupie, w innych zachowaniach niż zazwyczaj. I później te tygodniowe obserwacje wykorzystywane są do pracy z dzieckiem w ciągu roku. To też jest niezwykle istotne.

Atrakcje dla dzieci

Po raz kolejny miejscem letnich półkolonii były m.in. Hala 100-lecia KS Cracovia wraz z Centrum Sportu Niepełnosprawnych, Zespół Szkół i Placówek pn. „Centrum dla Niewidomych i Słabowidzących” w Krakowie czy Szkoła Podstawowa nr 58. Ale realizatorzy zadania byli zobowiązani do zorganizowania minimum dwóch wycieczek w trakcie turnusu.

– Pojechaliśmy do skansenu w Wygiełzowie. Z kolei w Krakowie odwiedziliśmy fabrykę czekolady i Kopiec Kościuszki, mieliśmy spacer literacki z KBF. Spędziliśmy też czas w Kolejowym Klubie Wodnym 1929, gdzie zorganizowano pływanie kajakiem i motorówką, co było niesamowitą frajdą dla dzieci – opisał prezes OM PZG.

Pozostałe organizacje zabrały dzieci m.in. do Krakowskiego Ogrodu Zoologicznego, Gospodarstwa Jeziorkowo i Zakopanego. Odbyły się też spacery nad Zalew Nowohucki, do Parku Ratuszowego czy na Łąki Nowohuckie. Nie zabrakło różnych aktywności na powietrzu, jak i w miejscach półkolonii, w tym zabaw i gier. Programy były dostosowane do wieku uczestników oraz ich niepełnosprawności.

– Na zajęcia stacjonarne mamy sprawdzoną formułę. To są m.in. warsztaty plastyczne, literackie i muzyczne. Kiedy rodzice odbierali swoje dzieci, byli obdarowywani np. rysunkiem czy odśpiewaniem piosenki. Dorośli widzą więc efekty zajęć – dodała Agnieszka Pleti.

Natomiast Adam Stromidło podkreślił, że już pojawiają się pytania rodziców o ofertę OM PZG na ferie zimowe. To świadczy o tym, że takie propozycje są bardzo potrzebne. Jak poinformował Mateusz Płoskonka, miasto planuje zorganizowanie półkolonii zimowych wzorem lat ubiegłych. Natomiast oststeczne decyzje w tej kwestii zapadną w listopadzie br.

■

Od marzenia do książkowego debiutu. Wyjątkowe spojrzenie w przyszłość

Marcin Gazda, fot. Karolina Kamieńska, projekt okładki Joanna Walczykowska

Katarzyna Zawodnik ma w swoim dorobku debiutancką powieść „Zapisz zmiany". Początkowo nie poinformowała wydawcy, że jest osobą niewidomą. Zrobiła tak, aby jej niepełnosprawność nie wpłynęła na ocenę książki. Czytelnik otrzymuje lekturę z pogranicza literatury pięknej i science fiction, liczącą ponad 260 stron. Nie brakuje w niej nawiązań do słynnych twórców i dzieł. Wkrótce zostanie opublikowany audiobook. Autorka chce kontynuować pisanie, bo to spełnienie jej marzeń.

Od marca br. na rynku dostępna jest powieść „Zapisz zmiany". To debiutancka książka Katarzyny Zawodnik, która w 2015 r. ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim. 31-latka zajmuje się transkrypcją nagrań. W przeszłości prowadziła kilka blogów, w tym m.in. Tablicę Zawodniczki. Natomiast swoje umiejętności wokalne prezentowała w Namuzowanych.. Ten zespół niewidomych i niedowidzących przyjaciół przestał istnieć jeszcze przed pandemią.

– O tym, że nie widzę, wydawca dowiedział się już po podjęciu decyzji o wydaniu powieści. Chciałam, żeby tak to właśnie wyszło. Nie boję się informować o tym, że jestem niewidoma, ale to nie jest potrzebne w każdej sytuacji. Nie było więc oceniania przez pryzmat niepełnosprawności, tylko skupiono się na tym, czy to jest dobra książka – mówi „NS" Katarzyna Zawodnik.

Z duszą na ramieniu wysyłała niektóre fragmenty, zwłaszcza opisowe. Bo tu istniało największe ryzyko, że pojawią się zastrzeżenia ze strony oceniających tekst. I wtedy autorka będzie musiała powiedzieć, że nie widzi. Ale nie było to potrzebne. Długo bowiem pracowała nad opisami, aby osiągnąć swój cel.

– Dużo osób mówi, że gdyby nie wiedziały o mojej niepełnosprawności, to nie powiedziałyby, że książka jest napisana przez kogoś niewidomego. Uważają, że sceny są wizualnie opisane, momentami jak z filmu – dodaje mieszkanka Krakowa.

Z teatru do przyszłości

Akcja „Zapisz zmiany" rozgrywa się w Stanach Zjednoczonych. W czasach po wojnie nuklearnej, która doprowadziła do utworzenia świata podziemnego, w którym sztuczna inteligencja ma olbrzymi wpływ na kształt społeczeństwa. Ludzie rodzą się w wylęgarniach. Tak było z Olivią, która dorastała w wychowalni i tęskni za miłością. W tej bohaterce zakochany jest Cezar, reprezentujący humanoidalne roboty. One właśnie współistnieją z ludźmi. Z kolei Olga pamięta stare czasy i chciałaby do nich powrócić.

– Ta książka jest międzygatunkowa, z pogranicza literatury pięknej i science fiction. Często to, co wynika z samych właściwości gatunku science fiction jest główną treścią powieści, a u mnie to raczej kostium, maska. Tu istotny jest człowiek, a nie otaczający go świat. Na pewno powieść spodoba się osobom, które lubią książki dające do myślenia. Tu pytania moralne stawia rozwój technologii – zaznacza Katarzyna Zawodnik.

Pomysł na „Zapisz zmiany" zrodził się po wizycie w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej. Pojechała tam, aby w ramach cyklu „Spektakle bez barier" obejrzeć „Humankę" Jarosława Murawskiego. Wcześniej nie wiedziała o tej sztuce zbyt wiele. Bazowała tylko na informacjach znalezionych w internecie, w tym trailerze. Przedstawienie wywarło na niej ogromne wrażenie.

– „Humanka" zainspirowała mnie. Zrobił się taki miszmasz moich pomysłów i pożyczonych od innych twórców, co wyszło powieści na dobre. Później już nie miałam okazji obejrzeć tego przedstawienia. Przed samym wydaniem „Zapisz zmiany" lub nawet po premierze przeczytałam ten dramat – podkreśla autorka.

Droga do celu

Katarzyna Zawodnik skontaktowała się z ok. dwudziestoma wydawnictwami, żeby zainteresować je swoim opowiadaniem. Część z nich w ogóle nie zareagowała. Inne poinformowały, że tekst jest za krótki i dopiero po rozszerzeniu będzie można zadecydować. Pojawiły się też propozycje wydania przesłanej formy, ale warunkiem był wkład własny autorki wynoszący kilka tysięcy złotych.

– Wydawnictwo JanKa odpowiedziało, że na pewno weźmie mój tekst, ale musi być dłuższy. To była konkretna propozycja, która zmobilizowała mnie do dalszej pracy. Wtedy miałam około 1/3 tego, co jest ostatecznie w „Zapisz zmiany". Przez ponad rok dodałam resztę. Ona różniła się od tego, co wstępnie wysłałam – opisuje autorka.

Pisała bez planu, co z perspektywy czasu uznaje za największą pułapkę, w którą mogą wpaść debiutanci. Dostarczyło jej to sporo stresu. Zdarzały się przestoje w tworzeniu. Jednocześnie cieszyła ją praca nad wybranymi scenami. Inspiracji szukała m.in. w swoim otoczeniu. W trakcie pisania miała styczność z osobą, która chodziła na mitingi związane ze swoim uzależnieniem. I na kartach „Zapisz zmiany" można znaleźć taki model spotkania, choć nie dotyczy ludzi uzależnionych.

– W książce jest parę ukłonów w stronę innych twórców, m.in. Aldousa Huxleya i jego powieści „Nowy wspaniały świat". Z kolei w „Planecie małp" występuje szympans Cezar, który nabrał ludzkich cech. U mnie to imię ma jeden z głównych bohaterów będący humanoidem – podkreśla.

Spełnienie marzeń

Katarzyna Zawodnik była bardzo dumna i szczęśliwa, kiedy po raz pierwszy trzymała w ręce swoją książkę. Później zastanawiała się, jak powieść zostanie przyjęta. Szybko dotarły do niej pozytywne opinie i recenzje. Jeden z czytelników przyznał, że bardzo się zaangażował i przeczytał „Zapisz zmiany" w ciągu wieczora. Inna osoba bardzo się wzruszyła w trakcie lektury, płakała podczas pewnej sceny.

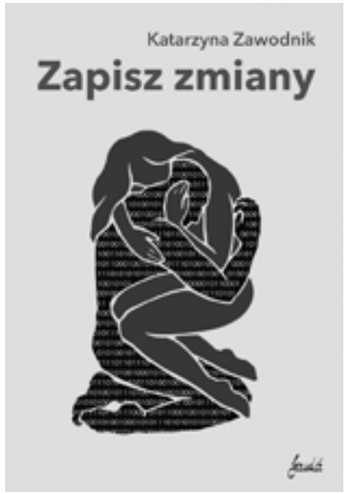

– Jako debiutantka cieszę się z takiego odzewu. Trudno jest zainteresować czytających, bo na rynku jest mnóstwo książek do wyboru. A przecież każdy czytelnik ma swoje moce przerobowe, może przeczytać ileś pozycji w danym okresie – mówi autorka.

Ostatnio wzmianka o „Zapisz zmiany" została opublikowana w kwartalnym newsletterze Instytutu Książki. Katarzyna Zawodnik odbiera to jako duże wyróżnienie. Zwłaszcza że wśród wymienionych nowości są m.in. „Empuzjon" Olgi Tokarczuk czy „Szczelinami" Wita Szostaka. Natomiast niebawem będzie dostępny audiobook. Zostanie on wydany przez Legimi.

– Chciałabym kontynuować pisanie, bo daje mi to dużo radości. To jest też spełnienie moich największych marzeń. Szukam już pomysłów na drugą książkę. Zamierzam ją tworzyć z planem, tak powinno być łatwiej. Postaram się, żeby pisanie rozpocząć najpóźniej w styczniu przyszłego roku – podsumowuje. ■

Międzynarodowy Dzień Głuchych w Muzeum Śląskim

Międzynarodowy Dzień Głuchych i Języka Migowego został uchwalony w 1958 roku przez Światową Federację Głuchych. Celem święta jest zwrócenie uwagi na problemy, prawa, obawy i osiągnięcia osób niesłyszących. Wiele wybitnych postaci na przestrzeni wieków udowodniło, że ludzi głuchych lub niedosłyszących istotnie niewiele ogranicza. Do tego grona należą między innymi: Ludwig van Beethoven, Francisco Goya, Thomas Edison.

W Muzeum Śląskim w Katowicach Międzynarodowy Dzień Głuchych i Języka Migowego był celebrowany 24 września w sposób szczególny. W tym roku świętowano podczas wydarzeń towarzyszących wystawie „Głusza". To rozbudowany projekt, którego częścią jest wystawa stworzona przez słyszących i Głuchych kuratorów, dzięki czemu daje szansę zapoznania się z wizją świata zbudowaną na znakach i obrazach. Wystawa opowiada o tym, w jaki sposób język wpływa na postrzeganie rzeczywistości, przybliża mało znaną, ale fascynującą kulturę i sztukę Głuchych.

Na początku imprezy odbyło się spotkanie i warsztaty wokół publikacji „Maluj migiem", której autorką jest Klaudia Wysiadecka, studentka ASP w Katowicach. Wielobarwna książka dla dzieci, bogata w zadania plastyczne, wprowadza dzieci w świat osób Głuchych. Może też być pomocą w nauczeniu się alfabetu migowego. Gościem i zarazem prowadzącą warsztaty była Klaudia Wysiadecka, a spotkaniu towarzyszyła sprzedaż publikacji.

Miało miejsce także oprowadzanie kuratorskie przez Michała Justyckiego poświęcone kulturze Głuchych i artystom Głuchym. Wydarzenie było z tłumaczem na PJM. „Głusza" to pierwsza w Polsce i Europie wystawa poświęcona tematyce sztuki, kultury i komunikacji Głuchych. Wystawa „Głusza" jest bowiem przestrzenią myślenia o problemach Głuchych nie tylko od święta. Ta pierwsza w Europie ekspozycja poświęcona tej tematyce jest nie tylko wzorem zaangażowania we wsparcie tego środowiska, lecz także niezależnym forum wymiany poglądów o jego potrzebach.

Viktoriia Tofan, artystka z Ukrainy przedstawiła historie opowiadane haftem, performance dotyczący problematyki Obcości w społeczeństwie oraz jej rozumienia na przykładzie osób Głuchych. Działanie realizowane za pomocą języka ukrytego w haftcie, stworzonego przez artystkę systemu znaków. Wydarzenie rozgrywało się w przestrzeni wystawy „Poza Edenem".

Wieczorem został przedstawiony mapping na budynku Łaźni, odnoszący się do ważnych postaci ze społeczności kultury Głuchych, szerzący wiedzę na temat niezwykle interesujących postaci, które miały znaczący wpływ na rozwój kultury Głuchych i które zasługują na uznanie, szacunek i wdzięczność, autorstwa Tomasza Grabowskiego.

W obchodach wzięło udział ponad sto osób, a wyjątkową wystawę „Głusza" zwiedziło już około 11200 osób.

Oprac. ***em/,***
fot. fanpage Muzeum Śląskiego

Uszanowanko stawia na dostępność. Klubowa zabawa dla wszystkich

Marcin Gazda, fot. Maciej Zygmunt i Kamil Kożuch

W Krakowie odbyła się trzecia edycja Festiwalu Integracji Artystycznej Uszanowanko. Impreza powstała, aby zwiększyć uczestnictwo osób z niepełnosprawnościami na scenie muzycznej, kulturalnej i klubowej. Ponadto ma służyć przełamywaniu stereotypów dotyczących OzN. W programie dwudniowego wydarzenia znalazły się warsztaty didżejskie oraz szerzące wiedzę na temat niepełnosprawności. Były też koncerty oraz panel dyskusyjny na temat dostępności wydarzeń kulturalnych.

27-28 sierpnia w Forum Przestrzenie w Krakowie została zorganizowana trzecia edycja Festiwalu Integracji Artystycznej Uszanowanko. Pierwsza z nich odbyła się we wrześniu ub.r., a kolejna – świąteczna – w grudniu. Działania podjęte w 2021 r. doceniła kapituła konkursu „Kraków bez barier". Uszanowanko zwyciężyło wśród wydarzeń w kategorii Projekty i wydarzenia społeczne promujące Kraków jako miasto przyjazne osobom z niepełnosprawnościami. Natomiast Martyna Masztalerz, będąca pomysłodawczynią festiwalu, otrzymała statuetkę Herkulesa dla Osobowości roku.

– Podkreślamy, że wszyscy mamy prawo razem bawić się w klubach. Naszej inicjatywie ufa coraz więcej ludzi. Często ich zaangażowanie ma związek z osobistymi historiami. Np. jeden z występujących artystów chciał mieć zdjęcie osób z zespołem Downa, które imprezują ze wszystkimi. Zamierzał to pokazać koledze mającemu córkę z zespołem Downa – mówi „NS" Martyna Masztalerz.

Wspólna zabawa

Sobotnią część festiwalu otworzyły warsztaty didżejskie. Na nie obowiązywały zapisy. Lista zgłoszeń szybko się zapełniła przed rozpoczęciem wydarzenia, zabrakło miejsc dla wszystkich chętnych. Trzygodzinne zajęcia poprowadzili Daniel Drumz i DJ Edee Dee. Organizatorzy dostrzegają spore zainteresowanie tą propozycją. Nie wykluczają, że w przyszłości powstanie np. szkółka didżejska pod szyldem Uszanowanka. Jednak decyzja w tej kwestii jeszcze nie zapadła.

Wieczorem odbył się koncert duetu Chvost, poszukującego nowej przestrzeni dla zapomnianych, ludowych pieśni. Gościnnie do wokalistki Pauliny Bisztygi i producenta Minoo dołączył Zeu5. Później zagrał swój DJ-ski set. Umiejętności didżejskie zaprezentowali też Envee, Daniel Drumz i DJ Edee Dee.

– W sobotę impreza była na zewnątrz, bo nic nie zapowiadało opadów deszczu. Ale w trakcie koncertu Chvosta mocno się rozpadało. Didżeje zaprezentowali m.in. stare hity w elektronicznych aranżacjach. Ludziom się to podobało, z Forum Przestrzenie wyszli o godzinie czwartej nad ranem. Bardzo dużo osób z niepełnosprawnościami bawiło się na scenie – opisuje pomysłodawczyni Uszanowanka.

Martyna Masztalerz i Bogdan Dąsal

Droga do dostępności

W niedzielę pierwszą atrakcją były warsztaty z kultury głuchych. O sytuacji tych osób w społeczeństwie opowiedziała Edyta Kozub. Jej wystąpienie zostało przetłumaczone z PJM na język polski przez Magdalenę Sipowicz. W festiwalowym programie znalazły się też warsztaty z savoir vivre wobec osób ze szczególnymi potrzebami. W tym przypadku ekspertem od dobrych manier był Emil Zaremba. Z kolei temat życia bez wzroku został przedstawiony przez Tomasza

i Małgorzatę Koźmińskich. Spore zainteresowanie wśród uczestników spotkania wzbudziły m.in. okulary symulujące widzenie tunelowe.

– Ludzie zadawali dużo pytań prowadzącym poszczególne warsztaty. Były elementy śmieszne, ale też takie prawie jak na terapii grupowej, kiedy mówili m.in. o swoich problemach. Każdy mógł się czegoś nauczyć. Chyba najlepiej obrazuje to sytuacja, kiedy dziewczyna jeżdżąca na wózku ubrała okulary symulujące widzenie tunelowe. To było poruszające, ale też fajne – pokazujące otwartość na wiedzę – dodaje Martyna Masztalerz.

Niedzielny program festiwalu objął również panel dyskusyjny „Witaj w klubie!". Debata dotyczyła dostępności wydarzeń kulturalnych dla osób z niepełnosprawnościami. W gronie prelegentów znalazł się m.in. pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób z niepełnosprawnościami Bogdan Dąsal. W debacie zostały przedstawione wątki nie tylko

z perspektywy wózkowicza, ale też osób w spektrum, z zespołem Downa i niewidomych. Natomiast zwieńczeniem Uszanowanka był koncert Bolan /Krime / Dowgiałło i gości.

– Chciałam, żeby uczestnicy panelu mówili o tym, co jest trudne i co się nie udaje, bo razem możemy wypracować standardy. I prelegenci szczerze wskazywali rzeczy do poprawy. To pokazuje, jak zmienia się myślenie o dostępności – w stronę konstruktywnej dyskusji – podsumowuje pomysłodawczyni festiwalu.

■

Powiatowy Blues dla osób z niepełnosprawnościami po raz 15!

Jubileuszowy, XV Blues dla osób z niepełnosprawnościami zabrzmiał 6 września br. na terenie Ośrodka Wypoczynkowego Olza. Koncert zgromadził blisko 900 osób, a jego organizatorem było Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim.

Celem imprezy jest nie tylko integracja osób niepełnosprawnych, ale również umożliwienie tym osobom prowadzenia normalnego życia oraz korzystania z powszechnie dostępnych form zabawy i rozrywki.

Z roku na rok impreza cieszy się coraz większą popularnością. W minionym roku zabawa zgromadziła chętnych z aż 19 ośrodków, również spoza powiatu wodzisławskiego, m.in. z Rybnika, Jastrzębia-Zdroju, Żor, Raciborza, Knurowa oraz Skoczowa.

W jubileuszowej edycji Bluesa udział wzięło prawie 900 osób z 24 ośrodków z całego województwa śląskiego. Impreza rozpoczęła się o godz 10.00 od przywitania wszystkich gości przez starostę wodzisławskiego Leszka Bizonia, przewodniczącego Rady Powiatu Adama Krzyżaka oraz przewodniczącą Powiatowej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych Joannę Rduch-Kaszubę. Na scenie nie zabrakło też osoby, która 15 lat temu wymyśliła tę imprezę i która od lat wkłada ogrom serca w jej powodzenie, Marka Grzebyka.

– Blues w swojej bogatej historii wykształcił mnogość stylów i regionalnych odmian.Jak różny jest ten gatunek muzyczny, tak różni jesteśmy my wszyscy. Bez względu na różnice i bez względu na to, czy jesteśmy bardziej czy mniej sprawni – jesteśmy równi i ważni. Życzę wszystkim uczestnikom piętnastego, jubileuszowego „Powiatowego Bluesa", aby się czuli tutaj, w Olzie, właśnie równi i ważni. Życzę udanej imprezy i już zapraszam za rok, na kolejną edycję tego największego w powiecie i jednego z największych w regionie wydarzenia – mówił starosta Leszek Bizoń. Na terenie ośrodka wypoczynkowego w Olzie w bluesowym rytmie na żywo bawili się podopieczni warsztatów terapii zajęciowej, ośrodków zajmujących się na co dzień terapią osób z różnymi niepełnosprawnościami. Bawili się też mieszkańcy okolicy, którzy chcieli wziąć udział w koncercie:

Od wielu lat osoby z niepełnosprawnościami zajmują się również obsługą konferansjerską imprezy. Tegoroczna edycja „Powiatowego Bluesa" przybrała kolor czerwony. Każdy z uczestników wydarzenia otrzymał czerwony kapelusz z napisem „I Love Blues". To pamiątka, która ma przypominać o wyjątkowości tegorocznej edycji. Wyjątkowe w bluesie jest to, że porywa serce, nogi, całe ciało, a przede wszystkim łączy i integruje.

Koncert nazywany od lat „Bluesem dla niepełnosprawnych" od tego roku nazywany jest po prostu „Powiatowym Bluesem". W tym roku dla uczestników Powiatowego Bluesa zagrał BR BAND – projekt znanego na Śląsku pasjonata i promotora bluesa Bogdana Rumiaka. W poprzednich edycjach goszczono, m.in. Nocną Zmianę Bluesa, Gang Olsena, Power Blues Band.

Oprac. ***em/***, fot. Z. Harazim

Prezentacje artystyczne w Kaliszu zapowiedzią obchodów jubileuszu

7 września w sali kryształowej restauracji Komoda Klub w Kaliszu, odbyły się prezentacje artystyczne prac osób z niepełnosprawnościami, które były jednym z elementów obchodów jubileuszu 30-lecia utworzenia Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie". Fundacja ta utworzyła i prowadzi od prawie 30 lat siedem placówek terapeutycznych w Kaliszu i na terenie południowej Wielkopolski.

Chcąc uczcić to jakże ważne wydarzenie, osoby niepełnosprawne z prowadzonych przez Fundację „Miłosierdzie" placówek, postanowiły pokazać wybrane elementy obrazujące całokształt swojej wieloletniej pracy i dorobku artystycznego, w formie takich właśnie prezentacji.

Mogliśmy zatem zobaczyć zarówno przygotowane filmy, jak i występy przedstawiane przez uczestników prezentacji na żywo. Po każdym występie, delegacje z poszczególnych warsztatów terapii zajęciowej, składały życzenia głównej postaci wydarzenia – Panu Stanisławowi Bronzowi, założycielowi i od samego początku do dnia dzisiejszego prezesowi Zarządu Fundacji, człowiekowi, który z niespożytą energią większość życia poświęcił walce o lepszy i godny byt osób z niepełnosprawnościami.

.

Na prezentacje przybyło też wielu gości, wśród których znaleźli się wiceprezydent Kalisza, przedstawiciele Rady Miasta, delegaci wojewody wielkopolskiego, starostowie powiatów, na których terenie znajdują się prowadzone przez Fundację placówki, przedstawiciele MOPS w Kaliszu oraz z Powiatowych Centrów Pomocy Rodzinie.

Wszystkim bardzo podobały się programy artystyczne przygotowane przez uczestników placówek i ich opiekunów, oraz narracja całości imprezy, podkreślająca znaczenie mających nastąpić w październiku obchodów jubileuszu 30-lecia Fundacji „Miłosierdzie" w Kaliszu.

Tekst i fot.: ***Mariusz Patysiak*** / Fundacja „Miłosierdzie"

Fort Sztuki (i) Życia

Tekst i fot. **Marcin Gazda**

17 września w Krakowie oficjalnie rozpoczął działalność Fort Sztuki (i) Życia. Inauguracja odbyła się podczas Dni Twierdzy Kraków zorganizowanych w ramach 30. Europejskich Dni Dziedzictwa. Fundacja Pełna Życia chce, żeby było to miejsce społecznej integracji, a jego współgospodarzami będą osoby z niepełnosprawnościami. Do dawnego obiektu obronnego przeniesie się Integracyjna Grupa Teatralna. W siedmiu ostatnich latach trwały tam prace remontowe, których koszt przekroczył 7,6 mln zł. W planach jest m.in. utworzenie zakładu aktywności zawodowej.

Fort 52 ½ S „Sidzina" powstał pod koniec XIX wieku. Był jednym z obiektów obronnych rozmieszczonych wokół Krakowa. Z czasem przeistoczył się w częściowo zdewastowany zabytek. Taki bez okien, z wodą w środku i służący libacjom. Teraz przy ul. Kozienickiej 33 funkcjonuje obiekt muzealny, a także Fort Sztuki (i) Życia. Według założeń będzie to miejsce nowoczesnych terapii (m.in. przez sztukę), edukacji, działań artystycznych, kulturalnych oraz społecznej integracji.

Aleksandra Włodarczyk

– Bardzo liczę na spotkania, które zamierzamy tutaj organizować. Mam nadzieję, że na tej integracji skorzystają nie tylko nasi podopieczni, ale po prostu szeroka społeczność. Chcemy być dobrym miejscem, gdzie współgospodarzami będą osoby z niepełnosprawnościami – powiedziała „NS" Aleksandra Włodarczyk, prezes zarządu Fundacji Pełnej Życia.

Czas na Fort Sztuki (i) Życia. Nowa szansa dla OzN

Ta krakowska organizacja pozarządowa działa od 1989 r. na rzecz OzN. Do 2019 r. robiła to pod nazwą Fundacja Hipoterapia – Na Rzecz Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych. Od początku jej celem było wypracowanie standardów związanych z hipoterapią. W czerwcu 1992 r. zorganizowała ogólnopolską konferencję, która została przekształcona w zjazd założycielski Polskiego Towarzystwa Hipoterapeutycznego, złożonego z ekspertów z całego kraju. Wspólnymi siłami opracowano program szkoleń dla hipoterapeutów. Fundacja wykształciła w sumie ponad 1000 takich specjalistów. Natomiast z prowadzonej przez nią kompleksowej terapii korzysta ok. 100 dzieci miesięcznie. Plany zakładają przeniesienie hipoterapii na tereny przy ul. Kozienickiej.

– Fort to nowa szansa dla naszych podopiecznych. Tu będziemy mieć wreszcie siedzibę własnego teatru, o której marzyliśmy. Chcemy pokazać, jak ogromny jest potencjał w osobach niepełnosprawnych, którym trzeba tylko stworzyć odpowiednie warunki i czasem też pomóc – podkreśliła Aleksandra Włodarczyk.

Od 2003 r. Fundacja prowadzi Integracyjną Grupę Teatralną. Jej występ był jedną z atrakcji rozpoczęcia działalności Fortu Sztuki (i) Życia. Zebrani goście mieli okazję podziwiać fragmenty „Małego Księcia" w reżyserii Sławomira Rokity. Ponadto w ramach Dni Twierdzy Kraków zostały zorganizowane m.in. wykłady i spotkania, również dotyczące tematyki związanej z niepełnosprawnością. Nie zabrakło też oprowadzania po odnowionym obiekcie. Natomiast w parku odbył się plener malarski z Fundacją Sztuki Osób Niepełnosprawnych.

Integracyjna Grupa Teatralna

Od remontu do ZAZ-u

W 2014 r. Fundacja wzięła w dzierżawę Fort na okres trzydziestu lat. Stan zabytku i jego sąsiedztwa sprawił, że konieczne były prace zabezpieczające, odtworzeniowe, porządkowe oraz ratunkowe. One zostały wykonane w latach 2015-2022. Koszty remontu przekroczyły 7,6 mln zł. W ramach RPO Województwa Małopolskiego uzyskano dofinansowanie w wysokości prawie 4,4 mln zł. Wsparcie Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa wyniosło ponad 2,5 mln zł, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska – przeszło 233 tys. zł, a gminy Kraków – 90 tys. zł. Fundacja wniosła wkład własny w wysokości ponad 419 tys. zł.

– Zamierzamy organizować wydarzenia dla każdego, zarówno w terenie, jak i wewnątrz Fortu. Natomiast zależy nam na docenieniu osób z niepełnosprawnościami. Liczę na to, że nasze działania przyczynią się do wzrostu świadomości społeczeństwa. Wiadomo, że to się nie zmieni z miesiąca na miesiąc, bo to jest wyzwanie na lata – podkreśliła prezes Fundacji Pełnej Życia.

W planach jest utworzenie zakładu aktywności zawodowej. Pracownicy będą odpowiadać za m.in. obsługę Fortu oraz punktu informacji turystycznej. Ponadto zajmą się pielęgnacją zieleni, prowadzeniem małej gastronomii, a także hipoterapią.

– Założenia są wstępnie omówione w PFRON. Ale musimy mieć zaakceptowane i uzgodnione plany odbudowy spalonej stróżówki pod kątem nowej funkcji, która byłaby dostosowana do tego, żeby przyjąć tutaj pracowników ZAZ. Na razie jesteśmy w trakcie uzgodnień z miejskim konserwatorem zabytków. O otwarcie w przyszłym roku będzie trudno, ale powalczymy o to – podsumowała Aleksandra Włodarczyk. ■

Wzrasta dostępność uczelni

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju poddało ocenie realizację konkursów „Uczelnia dostępna” oraz „Centrum wiedzy o dostępności”, które zostały uruchomione w odpowiedzi na wyzwania określone w rządowym programie „Dostępność Plus”. Właśnie ukazał się raport końcowy z tej ewaluacji, przeprowadzonej przez EGO S.C. oraz LB&E Sp. z o.o.

Pierwsze efekty powyższych inicjatyw realizowanych ze wsparciem Funduszy Europejskich w ramach Programu Wiedza Edukacja Rozwój, pokazują, że podjęte działania okazały się trafne i użyteczne. W 200 projektów o łącznej wartości 687,96 mln zł zaangażowała się większość uczelni działających w Polsce, uzyskując w sumie blisko 667 mln zł dofinansowania. Znajduje to konkretne przełożenie na wzrost ich dostępności.

– Obserwujemy wzrost świadomości i wiedzy na temat tego, jakie rozwiązania są niezbędne do zapewnienia możliwości studiowania osobom z niepełnosprawnościami. Ten trend utrzyma się również w nowej unijnej perspektywie finansowej. Program Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021-2027 pomoże w likwidowaniu barier w dostępie do nauki i poprawie jakości edukacji akademickiej – mówi Małgorzata Jarosińska-Jedynak, wiceminister funduszy i polityki regionalnej.

Dwieście wdrażanych pomysłów

Program „Uczelnia dostępna” miał charakter unikatowy w skali kraju – jako jedyny w sposób kompleksowy adresował potrzebę zwiększania dostępności uczelni. W ramach trzech edycji, w których uczelnie mogły zgłosić projekty w jednej z trzech ścieżek – mini, midi lub maxi, w zależności od stopnia zaawansowania działań na rzecz dostępności – dofinansowanie w wysokości blisko 652 mln zł otrzymało 196 uczelni (według stanu na koniec 2021 roku). To ponad połowa działających w Polsce szkół wyższych!

Uczelnie miały także możliwość aplikowania w konkursie „Centrum wiedzy o dostępności”, z budżetem 15,3 mln zł. Jest to inicjatywa dotycząca wypracowania, we współpracy z przedsiębiorcami, wiedzy niezbędnej do dostosowania produktów czy usług do oczekiwań odbiorców o szczególnych potrzebach. Uczelnie otrzymały dofinansowanie na utworzenie i funkcjonowanie centrów wiedzy o dostępności jako jednostek wspierających stosowanie i upowszechnianie zasad projektowania uniwersalnego. W pilotażowej edycji wyłoniono cztery projekty z obszarów: architektura, urbanistyka i budownictwo; transport i mobilność; cyfryzacja i komunikacja; design i przedmioty codziennego użytku.

Realizując projekty, uczelnie współpracowały z organizacjami pozarządowymi, podmiotami działającymi na rzecz likwidacji barier w dostępie do kształcenia na poziomie wyższym lub osobami z niepełnosprawnościami zajmującymi się aktywnie tematyką dostępności.

Krok ku pełnej dostępności

– W pełni zgadzam się z tym, że wszelkie zmiany powinny być przeprowadzane w dialogu. Jest dla nas sprawą nadrzędną, aby wsparcie w zakresie podnoszenia świadomości środowisk akademickich w odniesieniu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, a także niwelowania barier, dostosowania infrastruktury uczelni oraz całego procesu kształcenia odbywało się w ścisłej współpracy z reprezentacją osób ze specjalnymi potrzebami. I rzeczywiście widać, że tak właśnie się dzieje – powiedział prof. Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki. – Choć większość projektów zakończy się dopiero w przyszłym roku, to już można zakładać, że w dłuższej perspektywie ich efekty przełożą się na standardy dla szkolnictwa wyższego – dodał minister.

W przypadku programu „Uczelnia dostępna” ponad połowa biorących w nim udział uczelni na obecnym etapie zrealizowała zadania z zakresu struktury organizacyjnej oraz wypracowania stosownych procedur, a prawie połowa z zakresu dostosowania procesu kształcenia do potrzeb osób ze specjalnymi potrzebami. Według przeprowadzonych badań, w największym stopniu dostępność uczelni przejawia się dostosowaniem stron internetowych, uelastycznieniem form zaliczeń i egzaminów oraz możliwością skorzystania z pomocy asystenta studentów z niepełnosprawnościami.

W najmniejszym stopniu osiągnięto dostępność w obszarze infrastruktury, tj. pod kątem właściwego oznaczenia budynków, oświetlania, nagłośnienia z wykorzystaniem pętli indukcyjnej oraz stref wypoczynku. Związane jest to głównie z limitem wynikającym ze sposobu finansowania projektów, ograniczającym skalę inwestycji w infrastrukturę w projekcie.

Najważniejsze efekty programu to:

– w zakresie procesu rekrutacji na studia – 38 proc. uczelni posiada stronę internetową dla kandydatów uczelni zgodną ze standardami WCAG (Web Content Accessibility Guidelines),
– w zakresie procesu kształcenia – 47 proc. uczelni umożliwiło korzystanie ze wsparcia doradcy/konsultanta edukacyjnego lub asystenta dydaktycznego,
– w zakresie struktury organizacyjnej i procedur – 64 proc. uczelni powołało stanowisko ds. dostępności, np. pełnomocnika rektora ds. osób z niepełnosprawnościami,
– w zakresie podnoszenia kompetencji kadr – 98 proc. uczelni podjęło się realizacji szkoleń, a 19 proc. z nich zakończyło już ten etap,
– w zakresie dostosowań architektonicznych – 20 proc. uczelni poprawiło oznaczenia korytarzy i pomieszczeń, przy czym większe uczelnie istotnie rzadziej od mniejszych osiągnęły pełną dostępność architektoniczną.

Na podstawie oceny programów prowadzonych przez NCBR powstał zbiór dobrych praktyk i przykładowych rozwiązań w zakresie zwiększania dostępności uczelni dla osób o specjalnych potrzebach.

– Dostępność uczelni, to warunek *sine qua non*, jeśli chcemy myśleć o społeczności akademickiej jako o wspólnocie. Wypracowane rekomendacje pozwolą m.in. na trafną diagnozę obszarów, w których dana uczelnia nie jest jeszcze dostatecznie dostępna, oraz na planowanie na tej podstawie koniecznych działań. Warto też skorzystać ze wskazówek, jak wprowadzać zmiany we współpracy ze środowiskiem osób ze szczególnymi potrzebami oraz z tymi uczelniami, które w obszarze dostępności są już co najmniej o krok dalej. Taka współpraca zawsze procentuje, bo przyciąga nowych studentów i pozwala rozbłysnąć talentom – akcentuje dr Remigiusz Kopoczek, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju..

Eksperci zarekomendowali m.in. takie dobre praktyki, jak: nawiązanie współpracy z organizacjami reprezentującymi środowisko osób z niepełnosprawnościami już na etapie opracowywania założeń projektu oraz angażowanie ich przedstawicieli we wszystkie prace projektowe, w tym współpracę np. z firmami remontowymi oraz odbiory prac; przeprowadzenie badań wśród studentów i kadry naukowo-dydaktycznej ze specjalnymi potrzebami, jak również wśród osób zmagających się z przewlekłymi chorobami i zaburzeniami neurorozwojowymi w celu diagnozy ich potrzeb oraz podjęcia działań; zapewnienie wysokiej atrakcyjności szkoleń; podjęcie współpracy z uczelnią funkcjonującą na istotnie wyższym poziomie dostępności; powołanie biura ds. osób z niepełnosprawnościami; powołanie asystentów dydaktycznych dla studentów z niepełnosprawnościami będących nauczycielami akademickimi; wykorzystanie zaawansowanej digitalizacji materiałów edukacyjnych zapewniającej m.in. dostępność (możliwość odczytania przez czytniki) wzorów matematycznych; organizacja spotkań z pracodawcami; usługi doradcze; organizacja staży studentów z niepełnosprawnościami w przedsiębiorstwach; prowadzenie działań informacyjno-promocyjnych wśród kandydatów na studia.

Hub dostępności w Krakowie

Na Politechnice Krakowskiej powstaje właśnie hub dostępności, czyli centrum wiedzy o zasadach projektowania uniwersalnego w obszarze architektury, urbanistyki i budownictwa. Projekt, realizowany w partnerstwie z Politechniką Świętokrzyską, uzyskał ponad 1,4 mln zł dofinansowania z Funduszy Europejskich w konkursie NCBR „Centrum wiedzy o dostępności”.

– Głównym celem projektu jest zbudowanie bazy wiedzy o dostępności, z której korzystać będą mogli zarówno dydaktycy, jak i partnerzy uczelni, ale również przedsiębiorcy czy urzędnicy i uczniowie – mówi prof. dr hab. Patrycja Haupt z Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, kierownik projektu „Hub dostępności – centrum praktycznej nauki dostępności”.

Jak podkreśla, współpraca interdyscyplinarna jest kluczem do powstawania nowych rozwiązań ułatwiających dostępność budynków i przestrzeni. – Łącząc tematykę dostępnej przestrzeni i budownictwa energooszczędnego, możemy mówić nie tylko o dostępności architektonicznej, ale także ekonomicznej, która jest tak ważna dla zachowania dobrego zdrowia i sprawności, a niejednokrotnie wymaga nakładów finansowych. Ekonomiczne mieszkanie to szansa dla osób starszych na zachowanie sprawności, starzenie się w domu i komfort psychiczny, przy równoczesnych zyskach w skali gospodarki kraju – wskazuje prof. Haupt.

Tworzenie rozwiązań dla architektury i budownictwa zgodnie z zasadami projektowania uniwersalnego ma kapitalne znaczenie – uczy patrzeć na społeczeństwo jak na wspólnotę, z której nikt nie powinien być wykluczony.

– Tworząc dostępne środowisko, musimy pamiętać, że miasto to nie tylko jego tkanka architektoniczna czy układ urbanistyczny, ale także społeczność, której wszyscy jesteśmy częścią, przestrzeń, w której każdy chce się czuć komfortowo, mieć możliwość komunikowania się z innymi użytkownikami tej przestrzeni i doświadczać wzajemnego wsparcia na co dzień. Przestrzeń to także narzędzie rehabilitacji, a utrzymanie sprawności i współdziałanie na rzecz jakości życia osób starszych i borykających się z niepełnosprawnościami powinno być wspierane poprzez przyjazne środowisko miejskie – akcentuje prof. Patrycja Haupt.

Uniwersytet Równych Szans w Bydgoszczy

„Uniwersytet Równych Szans” to projekt zgłoszony w konkursie „Uczelnia dostępna”. W tym przypadku dofinansowanie ze środków europejskich i dotacji celowej wynosi ponad 3,6 mln zł.

Dzięki jego realizacji Uniwersytet Kazimierza Wielkiego (UKW) w Bydgoszczy zwiększy swoją dostępność.

– Poprawa dostępności uczelni była po prostu niezbędna do jej rozwoju. Podczas projektowania naszego wniosku zauważyliśmy różne obszary, w których my jako Uniwersytet możemy się rozwijać dla dobra kandydatów, studentów oraz pracowników Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego – mówi Radosław Cichański, kierownik projektu „Uniwersytet Równych Szans”, a zarazem kierownik Działu ds. Osób z Niepełnosprawnościami w UKW.

Zarówno w przygotowywaniu wniosku, jak i w realizacji projektu uczestniczą osoby z niepełnosprawnościami, w tym członkowie Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych UKW. Ich obecność kierownik projektu uważa za niezbędną dla osiągnięcia wartościowych efektów. Są to m.in. tyfloinformatyk oraz konsultanci w dostosowaniu technologii wspierających i procedur prawnych związanych z osobami o szczególnych potrzebach. Również wśród prowadzących szkolenia dla kadry zarządzającej, kadry dydaktycznej i administracyjnej znajdują się osoby z niepełnosprawnościami.
Najważniejsze wyzwania na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego to transport osób z niepełnosprawnościami i związane z tym zniwelowanie barier architektonicznych, ale też podniesienie kompetencji pracowników uczelni w zakresie wsparcia osób z niepełnosprawnościami..

Info: ***NCBR***, oprac. ***IKa,*** fot. archiwum

Uczniów ze szczególnymi potrzebami może dotykać dyskryminacja

Artykuł 24 Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych stanowi, że zadaniem państwa jest zapewnienie włączającego systemu kształcenia umożliwiającego integrację na wszystkich poziomach edukacji, zmierzającego do pełnego rozwoju potencjału oraz poczucia godności i własnej wartości, a także wzmocnienia poszanowania praw człowieka, podstawowych wolności i różnorodności ludzkiej, rozwijania przez osoby z niepełnosprawnościami ich osobowości, talentów i kreatywności, a także zdolności umysłowych i fizycznych, przy pełnym wykorzystaniu ich możliwości oraz umożliwienia skutecznego udziału w życiu społecznym.

Edukacja włączająca powinna zapewniać, że uczniowie ze szczególnymi potrzebami edukacyjnymi traktowani są w równy sposób podczas oceniania i procedur egzaminacyjnych, a ich umiejętności i osiągnięcia są potwierdzane na zasadach równości z innymi. Ujednolicone sposoby oceniania muszą zostać zastąpione elastycznymi, zróżnicowanymi formami oceniania uznającymi postępy poszczególnych osób w osiąganiu szeroko określonych celów, osiąganych zróżnicowanymi ścieżkami uczenia się.

Ocenę zachowania uczniów reguluje ustawa o systemie oświaty. Ocenianie polega na rozpoznawaniu przez wychowawcę oddziału, nauczycieli oraz uczniów danego oddziału, stopnia respektowania przez ucznia zasad współżycia społecznego i norm etycznych oraz obowiązków ze statutu szkoły.

Przy ustalaniu oceny klasyfikacyjnej zachowania ucznia, u którego stwierdzono zaburzenia lub inne dysfunkcje rozwojowe, należy uwzględnić ich wpływ na zachowanie, na podstawie orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego lub orzeczenia o potrzebie indywidualnego nauczania lub opinii poradni psychologiczno-pedagogicznej, w tym poradni specjalistycznej.

W ramach współpracy RPO z samorzecznikami – osobami w spektrum autyzmu przedstawiono problem stosowania w klasach IV-VIII szkoły podstawowej oceny klasyfikacyjnej zachowania ucznia. Samorzecznicy zwracają uwagę, że wewnątrzszkolne systemy oceniania często nie uwzględniają wprost sytuacji uczniów z niepełnosprawnościami. W tych wypadkach szczególnie krzywdzące mogą być przyjmowane przez niektóre placówki systemy punktowe, w których ocena zachowania wynika z sumy zdobytych w ciągu roku szkolnego punktów przyznawanych za konkretne zachowania i aktywności uczniów. Sprawą tą zajął się prof. Marcin Wiącek, rzecznik praw obywatelskich.

Tymczasem uczniowie ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi często nie są w stanie w ogóle podjąć działań, za które punkty są przyznawane. Może to wynikać z rodzaju i stopnia ich niepełnoprawności – w tym wypadku są traktowani gorzej w porównaniu z pozostałymi uczniami. W niektórych przypadkach może to stanowić nawet ich pośrednią dyskryminację ze względu na niepełnosprawność uważa RPO.

Zgodnie z rozporządzeniem, począwszy od klasy IV szkoły podstawowej, uczeń, który w wyniku klasyfikacji rocznej uzyskał z obowiązkowych zajęć edukacyjnych średnią rocznych ocen klasyfikacyjnych co najmniej 4,75 oraz co najmniej bardzo dobrą roczną ocenę klasyfikacyjną zachowania, otrzymuje promocję do klasy programowo wyższej z wyróżnieniem – tzw. czerwonym paskiem. W konsekwencji otrzymanie niższej oceny zachowania niż bardzo dobra – pomimo wysokich stopni z poszczególnych przedmiotów – uniemożliwia uzyskanie tego wyróżnienia.

To kryterium jest szczególnie ważne dla uczniów kończących klasę VIII. W przypadku bowiem większej liczby kandydatów do klasy pierwszej szkoły ponadpodstawowej na pierwszym etapie postępowania rekrutacyjnego bierze się pod uwagę m.in. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej z wyróżnieniem.

Wynika z tego, że uczniowie, którzy nie uzyskali co najmniej bardzo dobrej rocznej oceny klasyfikacyjnej zachowania, mają mniejsze szanse na dostanie się do wybranej szkoły ponadpodstawowej. W przypadku uczniów z niepełnosprawnościami, które wprost przekładają się na ich zachowanie, sprostanie temu kryterium wydaje się poza ich kontrolą. A zatem już na etapie rekrutacji do szkoły ponadpodstawowej ich szanse na dostanie się do wybranej placówki są mniejsze niż uczniów bez tego rodzaju niepełnosprawności.

Ocena z zachowania jest również brana pod uwagę przy udzielaniu stypendium za wyniki w nauce lub za osiągnięcia sportowe. Może być ono przyznane uczniowi, który uzyskał wysoką średnią ocen oraz co najmniej dobrą ocenę zachowania w okresie (semestrze) poprzedzającym okres (semestr), w którym przyznaje się to stypendium. Stypendium za osiągnięcia sportowe może być przyznane uczniowi, który uzyskał wysokie wyniki we współzawodnictwie sportowym na szczeblu co najmniej międzyszkolnym oraz co najmniej dobrą ocenę zachowania w okresie (semestrze) poprzedzającym okres (semestr), w którym przyznaje się to stypendium.

Wnioskodawcy wskazują, że obecny system oceniania nie spełnia wymogu elastyczności. Wydaje się nie odnotowywać zwłaszcza postępów poszczególnych osób, nie motywuje do dalszej pracy oraz nie zapewnia wystarczającej informacji o problemach lub szczególnych uzdolnieniach.

Samorzecznicy wskazują, że narzędziem pozwalającym na uwzględnienie indywidualnych potrzeb i trudności ucznia oraz umożliwiającym nauczycielom doskonalenie organizacji i metod pracy dydaktyczno-wychowawczej jest ocena opisowa. Z tego względu słusznym kierunkiem dalszej reformy systemu oświaty, zmierzającym do pełnego wdrożenia edukacji włączającej, wydaje się zastąpienie systemu oceniania zachowania opartego o stopnie, opisowym modelowaniem postaw prospołecznych, który jest stosowany w klasach I-III szkoły podstawowej.

RPO zgłasza problem ministrowi edukacji i nauki i prosi go o stanowisko w sprawie zastąpienia ocen zachowania oceną opisową na każdym etapie edukacyjnym.

Info: RPO, oprac. ***em/***, fot. pixabay.com

Rusza szkoła przy Szpitalu Klinicznym im. Babińskiego w Krakowie

Szkoła przyszpitalna zapewnia ciągłość nauki dzieciom i młodzieży, którzy z uwagi na problemy zdrowotne nie mogą uczęszczać wraz z rówieśnikami do klas ogólnodostępnych. Możliwość kontynuowania nauki i rozwijania zainteresowań jest dla takich uczniów ważnym elementem procesu zdrowienia. Od 1 września tę misję będzie realizować nowa, powstała z inicjatywy miasta, szkoła przy Szpitalu Klinicznym im. dr. J. Babińskiego SP ZOZ w Krakowie.

Jest to Zespół Szkół Specjalnych nr 2, który do tej pory działał przy Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym im. Św. Ludwika oraz Klinice Psychiatrii Dzieci i Młodzieży Szpitala Uniwersyteckiego. Ze względu na zwiększającą się liczbę dzieci i młodzieży z zaburzeniami psychicznymi, które wymagają hospitalizacji, zdecydowano o przeniesieniu go do nowej lokalizacji – na teren zabytkowego zespołu szpitalno-parkowego w Krakowie-Kobierzynie. Od 1 września 2022 r. będą tam prowadzone zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze dla dzieci i młodzieży przewlekle chorych, w tym z zaburzeniami psychicznymi – w trzech oddziałach szkoły podstawowej i sześciu oddziałach liceum ogólnokształcącego. Utworzono też niewielki hostel dla osób powyżej 16. roku życia, które potrzebują okresowego odizolowania od rodziny.

– Wyzwania związane z zapewnieniem odpowiedniej opieki dzieciom i młodzieży potrzebującym specjalistycznego wsparcia w zakresie zdrowia psychicznego są coraz większe. Wynikają z różnych czynników: zarówno z trudności okresu dorastania, problemów rodzinnych, ale też z wpływu niedawnej pandemii COVID-19 oraz aktualnej sytuacji geopolitycznej. Dlatego od wielu lat realizujemy liczne działania, dzięki którym uczniowie otrzymują dodatkowe, tak bardzo im potrzebne wsparcie. Kolejnym z nich jest stworzenie szkoły przy Szpitalu Klinicznym im. dr. Józefa Babińskiego. Jej pracownikami są wysokiej klasy specjaliści, pedagodzy z dodatkowymi kwalifikacjami w zakresie psychologii, psychoterapii i socjoterapii – mówi Anna Korfel-Jasińska, zastępca prezydenta Krakowa ds. edukacji, sportu i turystyki.

Podstawową zasadą terapii dzieci i młodzieży z problemami psychicznymi jest kompleksowość działań. – W tym przypadku tak ważne pozostają diagnoza psychologiczna i lekarska oraz wielokierunkowy proces leczenia i rehabilitacji. W ich trakcie specjaliści uwzględniają kontekst społeczny i rodzinny dziecka. Stąd nieodzownym elementem terapii jest możliwość nauki w czasie leczenia szpitalnego, które niejednokrotnie trwa miesiącami – dodaje Anna Korfel-Jasińska.

Część szerszego projektu

Nowo otwarta szkoła przyszpitalna to część szerszych działań na rzecz poprawy opieki psychiatrycznej adresowanej do dzieci i młodzieży. Dzięki dofinansowaniu z unijnego programu PO WER rok temu ruszyło Środowiskowe Centrum Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży Kraków Południe, którego zadaniem jest wspieranie dzieci, nastolatków i rodzin w ich naturalnym środowisku. Wdraża ono innowacyjny model opieki środowiskowej, zakładający odejście od tradycyjnych, często mocno zinstytucjonalizowanych form pomocy i wsparcia. Zamiast tego oferuje zintegrowaną opiekę medyczną, terapeutyczną i psychologiczną oraz działania w obszarze wsparcia społecznego, profilaktyki i edukacji.

Projekt ten jest realizowany w partnerstwie z krakowskim samorządem – Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej oraz Wydziałem Edukacji UMK. Centrum obejmuje swoim działaniem trzy dzielnice: Dębniki, Łagiewniki-Borek Fałęcki i Swoszowice. Otacza opieką dzieci (od 7. roku życia) i młodych ludzi (do 21. roku życia), udziela też wielokierunkowego wsparcia ich rodzicom i opiekunkom, a także nauczycielom, wychowawcom oraz przedstawicielom innych instytucji, podejmującym działania adresowane do dzieci i młodzieży z zaburzeniami wieku dorastania.

Powadzi dwie poradnie (zdrowia psychicznego i psychologiczna) oraz oddział dzienny szpitala dla nastolatków. Warto dodać, że krakowskie centrum jest jednym z zaledwie dziewięciu takich ośrodków w Polsce.

Info: ***krakow.pl***,

Kampania społeczna „Szkoła przyjazna dla autyzmu”

Rzecznik Praw Obywatelskich objął Honorowym Patronatem kampanię społecznej „Szkoła przyjazna dla autyzmu”, która będzie realizowana w dniach 15-30 września 2022 roku.

Inicjatorami i organizatorami projektu są samorzeczniczki i samorzecznicy zrzeszeni w Klubie Świadomej Młodzieży (KŚM) Fundacji AutismTeam. Wsparcia udziela koalicja organizacji działających na rzecz poprawy jakości życia osób w spektrum autyzmu: Inicjatywa Obywatelska „Chcemy całego życia!”, Inicjatywa „Nasz Rzecznik”, Idź pobiegaj, Fundacja Pro Aperte, Nastoletni Azyl, Fundacja ALEKLASA, Klub Świadomych Rodziców Fundacji AutismTeam, Społeczne Pogotowie Interwencyjne, Fundacja Pomerdało mi się, Fundacja Artonomia i Artegracja.

Głównym celem kampanii jest zwrócenie uwagi na ciężką sytuację uczniów w spektrum autyzmu ze szczególnymi potrzebami edukacyjnymi w polskiej szkole. Podobnie jak w ubiegłych latach akcja oparta będzie o studium przypadku samorzeczniczek i samorzeczników. Planowane są m.in. apele w mediach społecznościowych oraz list otwarty do Ministerstwa Edukacji i Nauki.

Kluczowe postulaty kampanii:
- STOP głośnym dzwonkom w szkołach!
- Psycholog dostępny w każdej szkole dla każdego ucznia/uczennicy.
- Pokoje wyciszeń dostępne dla każdego ucznia/uczennicy.
- Dostosowanie edukacji do potrzeb każdego ucznia/uczennicy - komfort psychiczny najważniejszy.
- Lekcje Różnorodności w każdej szkole.
- Zniesienie oceny z zachowania.

Info: ***RPO***

Letnie Igrzyska Europejskie Virtus w Krakowie. Jubileusz, medale i nawałnica

Tekst i fot. **Marcin Gazda**

Reprezentacja Polski zdobyła 93 medale podczas II Letnich Igrzysk Europejskich Virtus. W krakowskiej imprezie uczestniczyło ponad 600 sportowców z niepełnosprawnością intelektualną. Najlepszą zawodniczką została lekkoatletka Karolina Kucharczyk. Plany organizatorów pokrzyżowała nawałnica, która uniemożliwiła przeprowadzenie ceremonii zamknięcia na stadionie Wawelu.

17-23 lipca w Krakowie odbyły się II Letnie Igrzyska Europejskie Virtus. Zostały one zorganizowane przez Związek Stowarzyszeń Sportowych Sprawni-Razem i federację Virtus (World Intellectual Impairment Sport). Swoje umiejętności zaprezentowali sportowcy z 18 państw, nie tylko europejskich. W tym gronie byli m.in. uczestnicy ubiegłorocznych Letnich Igrzysk Paraolimpijskich. Natomiast w programie imprezy znalazło się dziewięć dyscyplin: lekka atletyka, pływanie, tenis, tenis stołowy, koszykówka, piłka ręczna, kolarstwo, wioślarstwo halowe i pokazowo – badminton. Rywalizacja toczyła się w trzech grupach uwzględniających rodzaje niepełnosprawności intelektualnej: II1, II2 oraz III3.

– Nasz związek, obchodzący w tym roku 30-lecie powstania, po raz pierwszy przygotował tak dużą imprezę. Uczestniczyło w niej ponad 600 osób, a zaangażowanych przy organizacji było ok. 250-300. Przedstawiciele różnych państw dziękowali nam za przeprowadzenie zawodów. Stały one na wysokim poziomie nie tylko sportowym, ale też sędziowskim – powiedział „NS" Dariusz Mosakowski, prezes Związku Stowarzyszeń Sportowych Sprawni-Razem.

Ceremonia otwarcia Igrzysk odbyła się na stadionie Wawelu. Na tym obiekcie przeprowadzono również część sportowych zmagań. Ponadto walka o medale rozegrała się na kortach Wawelu i w Zespole Krytych Pływalni AWF. Arenami zmagań były też Hala 100-lecia KS Cracovia wraz z Centrum Sportu Osób Niepełnosprawnych oraz hala Bronowianki. Natomiast kolarze rywalizowali na terenie Puszczy Niepołomickiej.

– Jest trochę niedosytu, bo na stadionie Wawelu nie udało nam się przeprowadzić ceremonii zamknięcia. Byliśmy przygotowani, ale

nad Krakowem przeszła potężna nawałnica. Zalany został sprzęt – telebim i nagłośnienie. Pogoda pokrzyżowała też plany organizatorom innych imprez, odwołano część wydarzeń w mieście – podkreślił Dariusz Mosakowski.

Polskie sukcesy

Biało-Czerwoni zdobyli w Krakowie 93 medale, w tym 27 złotych, 32 srebrne i 34 brązowe. W 2018 r. nasza reprezentacja wywalczyła w Paryżu 24 krążki podczas pierwszej edycji imprezy.

Najlepszą zawodniczką Igrzysk została Karolina Kucharczyk (II1). 31-latka ma na swoim koncie m.in. 3 medale zdobyte na Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich. W Krakowie triumfowała w skoku w dal, trójskoku, biegu na 200 m i biegu na 100 m przez płotki. W tej ostatniej konkurencji uzyskała wynik 14,35 s, ustanawiając nowy rekord świata.

Z bardzo dobrej strony zaprezentowała się też Barbara Bieganowska-Zając (II1). 40-latka ma w swoim dorobku 5 medali Letnich Igrzysk Paraolimpijskich. W trakcie lipcowych zawodów była najlepsza w biegach na 800, 1500 i 3000 m. W sumie nasi lekkoatleci sięgnęli po 15 złotych medali, 21 srebrnych i 10 brązowych, a drużyna żeńska zajęła pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej.

– Mówiąc o osiągnięciach w pływaniu, należy wspomnieć o Zofii Dzięcioł (II2). Ona m.in. dwukrotnie zajęła pierwsze miejsce w konkurencjach indywidualnych. W kolarstwie Małgorzata Pernal (II1) stanęła 2 razy na najwyższym stopniu podium – poinformował prezes ZSS Sprawni-Razem.

Biało-Czerwoni odnieśli też sukcesy w tenisie stołowym oraz tenisie. Nie zabrakło medali w grach zespołowych. W piłce ręcznej nasza reprezentacja zajęła drugie miejsce, a w koszykówce – trzecie. Patryk Nowakowski (II1) został najlepszym koszykarzem imprezy.

– Dla nas liczy się to, żeby zawody były nie tylko przeżyciem sportowym. Tu ważna jest m.in. integracja międzynarodowa. Wieczorami w hotelu były wspólne zabawy, śpiewy i tańce. Uczestnicy to zapamiętają, podobnie jak zwiedzanie zabytków Krakowa. Byli zachwyceni miastem i niektórzy będą chcieli do niego wrócić, bardziej poznać Polskę – dodał Dariusz Mosakowski.

Dariusz Mosakowski, prezes Związku Stowarzyszeń Sportowych Sprawni-Razem

Pod koniec lutego i na początku marca 2018 r. zorganizowaliśmy w Zakopanem Mistrzostwa Świata INAS w narciarstwie biegowym i zjazdowym osób z niepełnosprawnością intelektualną. Wtedy zabraliśmy prezydenta światowej federacji na wycieczkę do Krakowa. Zachwycił się tym miastem i powiedział, że dobrze byłoby pokazać je ludziom z naszego środowiska.

Dzięki pomocy Pana Bogdana Smoka, ówczesnego radnego, spotkaliśmy się z prezydentem Jackiem Majchrowskim. I usłyszeliśmy, że uzyskamy wsparcie, jeśli tylko taka będzie wola światowych władz. One wyraziły zgodę i powoli zaczęły się przygotowania, jeszcze przed pandemią.

W ostatnich miesiącach organizacja Igrzysk stała pod dużym znakiem zapytania. W lutym i marcu pojawiły się łóżka na halach sportowych. Nie było pewności, czy poszczególne obiekty będą dostępne. Jednak dzięki zaangażowaniu i determinacji ta impreza doszła do skutku.

■

Jak to, to niewidomi strzelają? – radość i śmiech podczas Narodowego Dnia Sportu 2022

Narodowy Dzień Sportu, to coroczne wydarzenie organizowane przez Fundację Zwalcz Nudę. Jego najważniejszym elementem jest piknik na błoniach Stadionu Narodowego w Warszawie, w trakcie którego związki i kluby sportowe prezentują swoje dyscypliny i starają się zarazić uczestników pasją do ruchu i aktywności. Jak zawsze pojawili się także paraolimpijczycy.

Tradycyjnie już do strefy Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego podczas Narodowego Dnia Sportu, 18 września na błoniach PGE Narodowego ustawiały się kolejki chętnych, by spróbować swoich sił w pięciu dyscyplinach. Głównymi gwiazdami strefy byli oczywiście paraolimpijczycy, którzy z pasją wprowadzali uczestników wydarzenia w świat parasportu.

Już od samego południa w strefie tej zaczął się ruch, który nie ustał ani na chwilę aż do zamknięcia wydarzenia. Dynamiczną rozgrzewkę zapewnił Stefan Makowski, medalista paraolimpijski i asystent trenera kadry narodowej w paraszermierce.

Odwiedzający mogli spróbować swoich sił także w siatkówce na siedząco, trafić do celu na parabiathlonowej strzelnicy czy rozpędzić się na handbike'u, pod okiem aktualnego zwycięzcy Pucharu Świata, Rafała Szumca. Nie zabrakło również Bartłomieja Mroza i parabadmintona.

Nietypową atrakcją dla odwiedzających strefę była strzelnica… na słuch. Dokładnie tak strzelają parabiathloniści z niepełnosprawnością wzroku – korzystają z laserowych karabinów przy pomocy słuchawek, a po wysokości dźwięku orientują się, kiedy nacisnąć spust.

Sporty drużynowe tym razem reprezentowali siatkarze na siedząco, a wśród nich – Rafał Wojtowicz, członek kadry narodowej. I choć aura nie do końca dopisała, w paraolimpijskiej strefie nie zabrakło ani odwiedzających, ani śmiechu, ani dobrej energii.

Info: ***PKPar***, oprac. ***IKa***

Przepłynął Loch Ness. Wyjątkowe wsparcie dla rodziców chorych dzieci

22 lipca Piotr Biankowski przepłynął wpław szkockie jezioro Loch Ness,. Dokonał tego jako pierwszy Polak. Trasę ponad 37 km pokonał w ponad 12 godzin (+16 minut i 25 sekund), zmagając się m.in. z zimną wodą, deszczem i bólem w biodrach.

Ekstremalny pływak i triathlonista z Rumi zrobił to w szczytnym celu, wcześniej uruchamiając zbiórkę pieniędzy pod patronatem Fundacji Ronalda McDonalda. Środki od darczyńców pozwoliły na zakup łóżek dla rodziców, którzy towarzyszą swoim dzieciom w szpitalach w Gdyni i w Wejherowie. Tak naprawdę tylko oni są w stanie docenić wartość tego daru…

Dla niego było to kolejne wyzwanie połączone z pomaganiem innym. W lipcu ub.r. przepłynął wpław kanał La Manche. Wówczas pozyskano środki na rzecz Domów Ronalda McDonalda, które zapewniają bezpłatny pobyt dla rodzin pacjentów szpitali dziecięcych.

Ponad 21,5 tys. zł przekazali darczyńcy w ramach zbiórki internetowej uruchomionej przez Piotra Biankowskiego. Do placówek w Gdyni i Wejcherowie trafiło 13 takich mebli, a koszt każdego z nich wynosi ok. 1,6 tys. zł.

Dzięki Fundacji tego typu meble wcześniej trafiły do innych placówek z województwa pomorskiego. Takie wyposażenie sprezentowano też na oddziały dziecięce w Łodzi, Koszalinie, Białymstoku, Suwałkach i Kępnie. W sumie w ten sposób rozdysponowano ponad 500 łóżek.

Piotr Biankowski zamierza w październiku połączyć pomaganie z kolejnym wyzwaniem. Tym razem chce uczestniczyć w 20. Bridges Swim w Nowym Jorku. To część słynnej Potrójnej Korony Pływania na otwartych wodach – obok kanałów La Manche i Catalina (w Kalifornii).

M.G.

Jedyny taki duet w Polsce! Kuba z Legnicy właśnie został IronManem!

3,8 km pływania, następnie 180 km jazdy na rowerze oraz 42,2 km biegu – to pełen dystans IronMan. Przeciętny człowiek nawet sobie nie wyobraża, że w jeden dzień mógłby pokonać taką trasę. Tymczasem Dolnoślązak, Przemysław Jurczak, 20 sierpnia w szwedzkim Kalmar ukończył IronMana w duecie z synem, Kubą – chłopakiem z niepełnosprawnością ruchową.

Dla obu zawodników był to morderczy wysiłek – Przemysław przez całą trasę ciągnął lub pchał wózek i kajak, w których był jego dwudziestoletni syn. Wytrzymałością wykazał się też Kuba – pokonanie trasy zajęło duetowi kilkanaście godzin.

Kuba urodził się z dziecięcym porażeniem mózgowym, dlatego porusza się na wózku. To właśnie on kilka lat temu, zainspirowany historią rodziny Hoyt, zachęcił ojca do wspólnych startów. Dick i Rick Hoytowie to ojciec i syn ze Stanów Zjednoczonych, którzy w duecie „przecierali szlaki" startów i zachęcili inne zespoły składające się z osoby pełnosprawnej i z niepełnosprawnością do udziału w wymagających dużego wysiłku zawodach. Historię Hoytów opowiada film „Ze wszystkich sił", który obejrzał Kuba.

Przez lata Przemek z Kubą podejmowali kolejne sportowe wyzwania. Start w szwedzkim Kalmar był zwieńczeniem wieloletnich treningów, konsekwentnej wspólnej pracy, wysiłku oraz prób ukończenia dystansu IronMan. I wreszcie 20 sierpnia 2022 roku w Kalmar ojciec i syn pokonali pełen dystans IronMan, wspólnie przekraczając metę. Wyścig zajął im 14 godzin i 20 minut. To dowód nie tylko na niesamowitą siłę ludzkich mięśni, ale przede wszystkim – świadectwo potęgi woli walki, wytrwałości, a także rodzinnej miłości.

Wysiłki męża i syna niezmiennie wspiera Patrycja Narewska-Jurczak, między innymi prowadząc fanpejdż, gdzie można śledzić sportowe osiągnięcia Kuby i Przemka. .

O swoim synu mówi: – Moje dziecko, oprócz tego, że ma wózek, jest zupełnie zdrowe. Sport, szkoła, towarzystwo. Zawsze wszędzie nas pełno!

Jurczakowie są także ambasadorami wrocławskiej Fundacji „Potrafię Pomóc". Ta rodzina daje bowiem dobry przykład, wiarę i nadzieję innym rodzinom, w których pojawiła się niepełnosprawność.

pr/

Trzy najlepsze plaże w Polsce. Prestiżowe certyfikaty dostępności wręczone

29 czerwca w Jastarni odbyła się uroczysta gala podsumowująca projekt „Plaża dostępna dla wszystkich", podczas której zostały wręczone certyfikaty dostępności. Tylko trzy plaże w Polsce mogą pochwalić się tym prestiżowym wyróżnieniem. To Sopot, Gdynia i Jastarnia.

Projekt „Plaże dla Wszystkich" realizuje Fundacja Machina Zmian, która od 10 lat zmienia polskie plaże, edukując i pokazując, co można zrobić, żeby Wybrzeże było przyjazne, wygodne i dostępne dla wszystkich bez względu na stopień sprawności.

Spośród zgłoszonych do projektu lokalizacji wybrano trzy plaże, które otrzymały certyfikat dostępności na sezon letni 2022: Sopot (wejście na plażę nr 23) – najwyższa nota (83/100 pkt), Gdynia (wejście na plażę nr 6) – 2. miejsce (81/100 pkt), oraz Gmina Jastarnia (wejście na plażę nr 48) – 3. miejsce na podium (76/100 pkt).

Fundacja Machina Zmian stworzyła raport z audytu dostępności plaż. Akcja miała na celu dotarcie z tą ideą do jak największej liczby osób, pokazanie skali zmian, a także dalsze motywowanie gmin do wprowadzania usprawnień..

Program certyfikacji „Plaże dla Wszystkich" jest realizowany z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy, finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG.

rhr/

Uczestnicy ŚDS w Pewli Wielkiej zdobyli złotą GOT PTTK

Z radością informujemy, że uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej na Żywiecczyźnie zdobyli złotą Górską Odznakę Turystyczną GOT PTT. Aby ją zdobyć należało wziąć udział w 20 wycieczkach górskich, które prowadziły na szczyty, polany i punkty widokowe.

Uczestnicy wraz z opiekunami (członkowei i sympatycy Klubu Górskiego PTT „Razem przez świat") wędrowali w Karpatach (Beskid Żywiecki, Śląski, Mały i Makowski) oraz w Sudetach (Góry Sowie, Masyw Ślęży, Góra św.Anny).

Podczas zajęć w ośrodku poznawali zasady bezpiecznej turytystyki, wykonywali prace plastyczne związane z tematyką górską oraz brali udział w warsztatach dotyczących beskidzkiej przyrody.

Zdobycie złotej Górskiej Odznaki GOT PTT odbyło się w ramach projektu „Góroterapia 2019-2022 r." i jest okazją, by podsumować dotychczasowe działania oraz wyznaczyć nowe cele górskie i terapeutyczne. Powstała bogata relacja zdjęciowa z uroczystego wręczenia złotej Górskiej Odznaki GOT PTT uczestnikom Środowiskowego Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej.

Info: ***ŚDS w Pewli Wielkiej***

Tenisiści stołowi z niepełnosprawnością rywalizowali w Węgierskiej Górce

W pierwszy weekend września w Węgierskiej Górce na Żywiecczyźnie został rozegrany XXI Ogólnopolski Integracyjny Turniej Tenisa Stołowego Osób Niepełnosprawnych. Do rywalizacji przy stołach stanęło kilkudziesięciu zawodników z całego kraju.

W zawodach organizowanych przez Stowarzyszenie Integracyjne Eurobeskidy wzięli udział tenisiści z 11 klubów sportowych.
–To już chyba tradycja, że Żywiecczyzna jest niezwykle gościnna, nie tylko pod względem turniejów osób niepełnosprawnych, ale również dla wszelkich inicjatyw Stowarzyszenia Eurobeskidy. Dlatego w tym miejscu chciałbym podziękować członkom stowarzyszenia na czele z zarządem, wszystkim wolontariuszom, którzy wspomagają tę działalność. Dziękuję za te liczne, ciekawe pomysły na turnieje tenisa stołowego, szachów i nie tylko. Życzę wspaniałych wrażeń sportowych – mówił podczas rozpoczęcia wicestarosta żywiecki Stanisław Kucharczyk.

Jak co roku turniej zaczął się od rozgrywek drużynowych. Rywalizacje po pełnych emocji rozgrywkach wygrała drużyna Startu Radom, a drugie miejsce wywalczyła grupa IKS AWF Warszawa, natomiast na trzecim miejscu podium znalazła się drużyna gospodarzy (SI Eurobeskidy).
Sportowych emocji nie zabrakło również podczas gier pojedynczych. Wśród kobiet najlepsza okazała się zawodniczka Startu Radom Barbara Jabłonka. Najlepszym sportowcem na wózku został Danil Ustinov z klubu Start Katowice. Pierwsze miejsce w grupie z niepełnosprawnością VI-VIII zajął reprezentant Start Radom Maksym Chudzicki, natomiast w grupie IX-X tytuł ten przypadł Krystianowi Spilaszkowi z IKS AWF Warszawa.

Najlepsi zawodnicy otrzymali atrakcyjne nagrody rzeczowe, dyplomy oraz pokaźne puchary. Tradycyjnie podczas dekoracji zwycięzców nie zabrakło znanych osobistości.
– Dofinansowanie takich cennych inicjatyw jest bardzo potrzebne, dlatego PFRON wspiera takie zawody. Turniej, który się właśnie zakończył był rozegrany na wysokim poziomie. Tego nie da się osiągnąć bez odpowiedniego przygotowania, treningów. Chciałbym pogratulować wszystkim zawodnikom. Podziwiam Państwa za hart ducha i wysiłek włożony w przygotowania – mówił wiceprezes PFRON Tomasz Maruszewski.

Nie obyło się również bez podziękowań i gratulacji. – Na samym początku chcę podziękować osobie, dzięki której tutaj wszyscy się gromadzimy i dzięki której te wspaniałe zawody mogły się odbyć. W imieniu swoim jak również w imieniu pana ministra podziękować prezesowi Stanisławowi Handerkowi. Niech te zawody odbywają się coraz częściej. Jesteś wielkim człowiekiem z ogromnym sercem – mówił wicewojewoda śląski Jan Chrząszcz.
Wydarzenie zostało dofinansowane ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz PFRON. Sponsorem głównym wydarzenia była Spółka PGE Energia Odnawialna.
Wśród patronów medialnych wydarzenia znajdowały się portal i magazyn „Nasze Sprawy".

Info: Stowarzyszenie Eurobeskidy, oprac. ***rhr/***

Pobiegli w PBR 2022 w Krakowie i pomogli

W niedzielę, 4 września, odbyła się 11. edycja charytatywnego Poland Business Run, do którego zapisały się 32 tys. biegaczy z ponad 1500 firm. 9 tys. Zawodników wystartowało w Krakowie, a reszta w wirtualnej rywalizacji. Oprócz środków z opłat startowych na rzecz potrzebujących trafią dodatkowe 152 tys. złotych zebrane w akcji „Pomagam Bardziej". Protezy, wózki i rehabilitację otrzyma około 100 beneficjentów z całej Polski.

Poland Business Run to sztafeta 5x4 km. W formule wirtualnej przedstawiciele firm i korporacji swoje kilometry pokonywali na samodzielnie wybranej trasie, a wyniki rejestrowali i przesyłali za pomocą aplikacji w smartfonach. W stolicy Małopolski zawodnicy biegali wokół krakowskich Błoń i przez Park Jordana w dwóch turach – porannej i popołudniowej.

– Przed pandemią biegaliśmy na Rynku Głównym, ale biegacze tak nam dopisali, że po prostu byśmy się tam już nie zmieścili. Ogromnie się cieszę, że możemy znów się zobaczyć na żywo i pokonać wspólnie kilometry w szczytnym celu. Bardzo dziękuję biegaczom, sponsorom i partnerom, bez których nie byłoby to możliwe – mówiła, otwierając zawody na Błoniach, Agnieszka Pleti, prezes Fundacji Poland Business Run.

Poprzez swój udział w zawodach firmy pomogą w sumie 100 osobom z całej Polski, które zmagają się z niepełnosprawnością ruchową lub przeszły mastektomię. Dofinansowane zostaną protezy kończyn, wózki aktywne i sportowe, turnusy rehabilitacyjne i konsultacje psychologiczne.
– Jestem bardzo zaskoczony, że tak dużo osób przyszło dzisiaj na Błonia, żeby biegać dla mnie i innych beneficjentów. Trzymam za wszystkich kciuki i dziękuję firmom, które wystawiły swoje drużyny w takim charytatywnym celu – mówił podczas wydarzenia jeden z beneficjentów po amputacji nogi.

Wszystkim przyświecał przede wszystkim szczytny cel, nie zabrakło zaciętej sportowej rywalizacji. Sztafety walczyły nie tylko o tytuł najszybszego zespołu. W ramach akcji „Pomagam Bardziej", która jest nieodłącznym elementem biegu, drużyny zbierały środki na wsparcie beneficjentów Fundacji Poland Business Run.

Relację z niedzielnej imprezy można obejrzeć na oficjalnej stronie Poland Business Run na Facebooku.

Więcej informacji na stronie:
www.polandbusinessrun.pl.

Info: PBR, oprac. ***tuk/***

Przedstawicielom Polskiego Ruchu Sportowego Niesłyszących wręczono odznaki „Za zasługi dla Sportu"

Minister sportu i turystyki Kamil Bortniczuk 23 września wziął udział w Gali 100-lecia Polskiego Ruchu Sportowego Niesłyszących. Podczas tego wyjątkowego dla środowiska osób z niepełnosprawnościami wydarzenia minister wręczył przedstawicielom Polskiego Związku Sportu Niesłyszących ministerialne odznaki „Za zasługi dla sportu".
– Dzisiejsza gala to doskonała okazja, aby podsumować to, co udało się zrobić w sporcie osób niesłyszących przez 100 lat. Jestem pod wielkim wrażeniem tego, co związek, sportowcy, trenerzy robią dla środowiska osób niesłyszących w Polsce – podkreślił minister Bortniczuk.

Minister zwrócił uwagę na wspaniały rezultat, jaki odnieśli Polacy podczas XXIV Letnich Igrzysk Głuchych, które w tym roku odbyły się w Caxias do Sul w Brazylii.
– Tak się pięknie złożyło, że w 2022 roku, kiedy to przypada 100-lecie Polskiego Ruchu Sportowego Niesłyszących, polska reprezentacja zdobyła na Igrzyskach Głuchych aż 42 medale. Miałem okazję spotkać się wówczas z medalistami w siedzibie resortu. To wspaniali ludzie, którzy ciężko pracowali na zdobyte w Brazylii medale. Są autorytetami dla środowiska osób niesłyszących, dla tych wszystkich ludzi, którzy dopiero szukają sposobu, aby zacząć przygodę ze sportem – stwierdził minister.

Wsparcie Ministerstwa Sportu i Turystyki dla Polskiego Związku Sportu Niesłyszących
Ministerstwo Sportu i Turystyki corocznie przyznaje Polskiemu Związkowi Sportu Niesłyszących dotacje na realizację przygotowań zawodników do startu w igrzyskach głuchych w ramach Programu dofinansowania ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej zadań z obszaru wspierania szkolenia sportowego i współzawodnictwa osób niepełnosprawnych oraz Programu dofinansowania ze środków budżetu państwa zadań związanych z przygotowaniem zawodników kadry narodowej do udziału w igrzyskach paraolimpijskich, igrzyskach głuchych, mistrzostwach świata i Europy.

W 2022 r. związek otrzymał ze środków ministerstwa dofinansowanie w kwocie 4,3 mln zł. Ponadto związek otrzymał z budżetu państwa środki w wysokości 6,4 mln przeznaczone na wypłatę stypendiów sportowych dla 159 zawodników, w tym 118 medalistów i finalistów igrzysk głuchych. W latach 2018-2022 na przygotowania sportowców niesłyszących do igrzysk głuchych przeznaczono blisko 37,5 mln zł.

Info: ***MSiT***

Sport jest źródłem odwagi – 50 lat od pierwszego startu Polaków w igrzyskach paraolimpijskich

Równo 50 lat temu, 2 sierpnia 1972 roku w Heidelbergu rozpoczęły się IV Letnie Igrzyska Paraolimpijskie. Pierwszy raz brała w nich udział nasza reprezentacja. Polska wysłała 22 zawodników, którzy zdobyli łącznie 33 medale – 14 złotych, 12 srebrnych i 7 brązowych. Dało to Biało-Czerwonym 6. miejsce w klasyfikacji medalowej.

Dla zawodników, którzy wzięli udział w historycznym, pierwszym starcie Polaków w igrzyskach paraolimpijskich sport był jak szczęśliwy los na loterii. Dzięki niemu otwierały się nowe możliwości i pojawiała się szansa na zupełnie inne życie.
Wspólna rywalizacja i zabawa to była szansa na nawiązanie międzynarodowych przyjaźni, które czasami, mimo odległości i tradycyjnych form komunikacji (tylko listy i z rzadka rozmowy telefoniczne) zamieniały się w miłość. Warto w tym miejscu dodać, że np. Anna Hillebrandt-Pogorzelska, złota i srebrna medalistka paraolimpiady – właśnie na igrzyskach (w 1976 roku w Toronto) poznała swojego przyszłego męża.

Po powrocie do kraju paraolimpijczycy nie mogli liczyć na zainteresowanie opinii publicznej porównywalne z dzisiejszym. Wciąż jednak ich osiągnięcia spotykały się z uznaniem wśród bliskich oraz m.in. w szkołach, w których uczyły się młodziutkie wtedy paraolimpijki. Ten podziw dodawał skrzydeł, odwagi i niezbędnej pewności siebie.

Letnie Igrzyska Paraolimpijskie w Heidelbergu rozpoczęły się 2 sierpnia 1972 roku. Od tamtego czasu Polacy zdobyli na najważniejszych zawodach parasportu 798 medali: 45 igrzysk zimowych i 753 medale igrzysk letnich.

Info: ***PKPar***, oprac. ***IKa***

„Pasjonaci 2” otwierają oczy. Teatr ITAN na serialowej ścieżce

Tekst i fot. **Marcin Gazda**

Latem powstały zdjęcia do serialu „Pasjonaci 2” w reżyserii Artura Dziurmana. Pierwszoplanowe role przypadły osobom z Integracyjnego Teatru Aktora Niewidomego, którym towarzyszyli znani zawodowi aktorzy. Fabularyzowany dokument ma śmieszyć, wzruszać i skłaniać do przemyśleń. Najwięcej ujęć powstało w Krakowie, a poszczególne sceny były sporym wyzwaniem dla osób z niepełnosprawnością wzroku. Premiera odbędzie się w grudniu, a po niej przewidziana jest emisja w Telewizji Polskiej. Produkcja stanowi kolejny etap walki o siedzibę teatru i utworzenie instytucji kultury.

Serial inny niż wszystkie – tak promowani są „Pasjonaci 2”. Hasło było eksponowane na planie filmowym. Zgodnie z zapowiedzią „Naszych Spraw”, praca na nim ruszyła 21 czerwca. W ciągu czterdziestu dni zdjęciowych, rozłożonych do połowy sierpnia, nakręcono materiał do 13 odcinków. Każdy z nich ma potrwać około 25 minut. Produkcja jest współfinansowana ze środków PFRON w ramach konkursu „Sięgamy po sukces” oraz Fundacji LOTOS, PKN ORLEN i TVP S.A.

– Na co dzień trudno nam sobie zdać sprawę, ile rzeczy dla nas zupełnie oczywistych jest totalnym wyzwaniem dla niewidomych i niedowidzących. Od prozaicznych czynności codziennych, po wyjazdy, podróże. Chciałbym, żeby ten serial miał jakiś wydźwięk. Oby ludziom pozostał w serduchach, przynajmniej kilku osobom – mówi „NS” Jacek Fabrowicz, operator, który wcześniej pracował m.in. przy „Pokocie”, „Janosiku. Prawdziwej historii”, „M jak miłość” czy „Na dobre i na złe”.

Dla niewidomych i niedowidzących aktorów było to kolejne wyzwanie przed kamerą. W ITAN-ie zaczynali od nagrywania filmowych sekwencji do poszczególnych przedstawień. W grudniu 2015 r. i styczniu 2016 r. byli zaangażowani w realizację filmu „Marzenie. Prawdziwa historia”. W 2017 r. zagrali w dokumencie „Wykluczeni”. Natomiast latem 2019 r. wystąpili w serialu „Pasjonaci”, składającym się z trzynastu odcinków.

– Stawiamy sobie coraz wyżej poprzeczkę i okazuje się, że potrafimy ją przeskoczyć. Wszyscy aktorzy niewidomi i niedowidzący stanęli na wysokości zadania, byli świetnie przygotowani. Kiedy oglądałam jak koledzy i koleżanki grają, to widać ogromny postęp. To jest właśnie praktyka, praktyka i jeszcze raz praktyka – podkreśla Danuta Damek, producentka i serialowa Danka.

Podobnie jak we wcześniejszych produkcjach, na planie gościli znani zawodowi aktorzy. Po raz kolejny z ITAN-em zagrały Anna Korcz, Adrianna Biedrzyńska, Katarzyna Jamróz, Aldona Jankowska i Agnieszka Mandat. Ponownie swoje umiejętności zaprezentowali Andrzej Beja-Zaborski, Tadeusz Huk, Maciej Jackowski, Marcin Kobierski i Leszek Piskorz. Do obsady serialu dołączył Zbigniew Suszyński.

– Na chwilę obecną jestem zadowolony. Wymyśliliśmy parę bardzo fajnych ujęć, które były taką kontynuacją i to się świetnie sprawdziło. Jednak całość ocenię po zakończeniu montażu. Teraz nie potrafię powiedzieć, czy ten materiał jest na tyle dobry, żeby być naprawdę happy. Ale jestem dobrej myśli, bo włożyliśmy w to wszyscy ogromną pracę – stwierdza Artur Dziurman, reżyser „Pasjonatów 2”, serialowy Bruno, a także twórca teatru ITAN.

Nauka z ekranu

Lata temu Artur Dziurman założył, że ITAN-owe produkcje mają śmieszyć, wzruszać i skłaniać do przemyśleń. Tak też będzie z drugim sezonem „Pasjonatów”. Widzowie poznają kolejne losy osób niewidomych i niedowidzących. Podobnie jak w serialu z 2019 r., znów pojawią się osobiste historie bohaterów, zaczerpnięte z ich życia. Zarówno te radosne, jak i smutne. Nie zabraknie też fragmentów przedstawień teatralnych. Bo przecież występowanie na scenie jest pasją tej grupy. Mocniej niż wcześniej zostanie zaakcentowana walka o siedzibę dla teatru. Całość przybierze formę fabularyzowanego dokumentu.

– Dla mnie „Pasjonaci” to ciekawa i bardzo fajna historia. Rzadko OzN występują w produkcjach telewizyjnych, bo tematy związane z nimi nie są zbyt często pokazywane. Tu mamy niewidomych i niedowidzących aktorów, którzy walczą o swój teatr. Ponadto widzimy ich codzienne życie, co jest wartością dodaną. Na pewno wpłynie to na poszerzanie świadomości społeczeństwa – przekonuje Michał Dziwisz, który dołączył do serialowej obsady i wcielił się w rolę niewidomego radiowca.

Niepełnosprawność wzbudza lęk wśród części społeczeństwa. Dlatego twórcom „Pasjonatów” zależy na pokazaniu realnego życia i zwalczaniu stereotypów. Ale co istotne – widzowie otrzymują wskazówki, jak można pomagać w różnych sytuacjach. Zarówno przypadkowo mijanej osobie na ulicy, jak i komuś z sąsiedztwa, żyjącemu w izolacji, bez nadziei na lepsze funkcjonowanie.

– Im więcej będzie takich produkcji, tym rzadziej osoby z niepełnosprawnościami będą wytykane. Bo one starają się żyć jak pełnosprawni. Niekiedy tylko po białej lasce można się zorientować, że ktoś nie widzi. A każdy z nas ma jakąś dysfunkcję, tylko nie zawsze ją widać – mówi Aneta Skrzypek, bardziej znana pod pseudonimem Jednooka Wojowniczka, która zagrała w pierwszym i drugim sezonie „Pasjonatów”.

Konferencja prasowa na planie filmowym

Wskazówki od Artura Dziurmana

Jacek Fabrowicz przyznaje, że ujęło go olbrzymie zaangażowanie osób z niepełnosprawnościami. Rozmowy z serialowymi bohaterami ustawiały mu na nowo hierarchię wartości w życiu. Operator ma nadzieję, że część tych emocji przeniesie się na ekran i widzowie to również odczują.

Kamera i akcja

Najwięcej ujęć pojawi się z Krakowa. Część z nich powstała w podziemiach Kościoła św. Stanisława Kostki, gdzie ITAN od lat prowadzi swoją działalność, a także w jego najbliższej okolicy. Plan filmowy był również m.in. w Bukowinie Tatrzańskiej, Myślenicach, Wadowicach, Mysłowicach, Jaworznie, Niepołomicach i we Wrocławiu.

– Przed rozpoczęciem zdjęć obawiałem się trochę scen zbiorowych, jak to mówię – batalistycznych. Wiedziałem, że to będzie olbrzymie wyzwanie dla osób niewidomych i niedowidzących, wymagające olbrzymiego nakładu pracy i cierpliwości. Ale jestem zbudowany ich świetnym przygotowaniem i progresem kreacji artystycznych. A przecież w pandemii okazji do występów było niewiele – podkreśla Artur Dziurman.

Scena zbiorowa będzie zwieńczeniem drugiego sezonu. Bez zdradzania szczegółów, w tym przypadku zdjęcia zostały zrealizowane na zewnątrz w godzinach wieczornocnych. Jak zaznacza Danuta Damek, w opinii wielu osób wyszły przepiękne ujęcia. Teren został specjalnie oświetlony z podnośnika. Ponadto użyte zostały m.in. świece dymne. Kolorytu i klimatu dodały też stroje aktorów.

– W moim odczuciu najtrudniejsze dla aktorów teatralnych były sceny kameralne, takie intymne. Oni musieli wyrazić prywatne emocje. Ale nie mogli tego powiedzieć własnymi słowami, tylko należało trzymać się tekstu. Chcieliśmy z Arturem, żeby nie miało to takiego odium docudramy, którą znamy z różnych telewizji – stwierdza Jacek Fabrowicz.

Z kolei Aneta Skrzypek przyznaje, że dla niej największe wyzwanie stanowiła scena w samochodzie. Musiała skupić się na prowadzeniu pojazdu zgodnie z przepisami i rozmowie aktorskiej. Jak zaznacza, to nie było bardzo trudne, ale wymagało sporej koncentracji.

Dalsza praca

Plany zakładają, że w grudniu w Krakowie odbędzie się oficjalna premiera „Pasjonatów 2”. W tym samym miesiącu lub na początku stycznia 2023 r. pojawią się pierwsze odcinki na antenie Telewizji Polskiej. Losy aktorów teatru będą prezentowane co tydzień.

– Przed nami jeszcze mnóstwo żmudnej pracy, żeby wszystko połączyć w całość. Będzie audiodeskrypcja, zostaną dodane napisy dla osób niesłyszących. Jednocześnie na premierę serialu przygotowujemy przedstawienie teatralne – informuje Danuta Damek.

W „Pasjonatach 2” widzowie zobaczą świat z perspektywy osób niewidomych i słabowidzących. Tak będzie z wybranymi scenami. Twórcy przyznają, że szukali odpowiednich rozwiązań, co było jednym z największych wyzwań od strony technicznej. Bo nie wchodziło w grę pokazanie czarnej planszy.

– Zaproponowałam Arturowi użycie obiektywów tilt-shift. One mają tzw. pokłony, czyli płaszczyzna odwzorowania jest pochylna. Przednia soczewka jest mobilna, co daje taki efekt, że perspektywa w ujęciu się łamie na różne strony. Ona nie jest zbieżna, powoduje różne zniekształcenia. Dodając do tego odpowiednią regulację głębią ostrości uzyskiwaliśmy różne deformacje – opisuje Jacek Fabrowicz.

Najbardziej zdeformowane obrazy połączono z bohaterami, którzy nie widzą w ogóle. Ponadto ekipa używała starej metody filtrów, na które nakładano różne żele, żeby też uzyskać rodzaj innego efektu. W trakcie postprodukcji przewidziana jest jeszcze komputerowa praca nad tymi deformacjami, żeby one były jeszcze bardziej zróżnicowane.

„Pasjonaci 2” otwierają oczy. Teatr ITAN na serialowej ścieżce

Danuta Damek z prawej

Krzyk rozpaczy

Tempo pracy na planie było ogromne, co wynikało z ograniczonego budżetu. Jak podkreśla Danuta Damek, brakuje słów, żeby oddać zaangażowanie aktorów teatru. A w tej grupie są również seniorzy po osiemdziesiątce. Wszyscy stanęli na wysokości zadania, także podczas ogromnych upałów. Tak było choćby w Bukowinie Tatrzańskiej, gdzie ekipa spędziła pierwsze dni zdjęciowe. Zdarzało się, że podczas upalnych dni trzeba było występować w strojach teatralnych. Bo akurat należało zarejestrować fragmenty przedstawień.

Ale taka postawa nie dziwi. „Pasjonaci 2” są też kolejnym etapem starań o to, aby ITAN został instytucją kultury. Siedzibą byłby budynek starej wozowni znajdującej się na terenie Szpitala Klinicznego im. dr. Józefa Babińskiego w Krakowie. Ten zdewastowany obiekt w Kobierzynie pojawił się w pierwszym sezonie serialu. Będzie też widoczny w powstającej produkcji. Teatr pozyskał środki na remont nieruchomości (projekt przygotowany do Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa), ale brakuje jeszcze pieniędzy na podjęcie prac.

– Samo wyremontowanie tego miejsca nie wystarczy. Jeśli ma to funkcjonować tak jak sobie wymyśliłem, to musi powstać instytucja kultury z dziesięcioma osobami. I to takimi, które są zaangażowane i chcą z tego zrobić promocyjnie, sprzedażowo dużą, fajną firmę. Rocznie potrzebujemy 1,5 mln zł na utrzymanie tych ludzi i tego budynku – mówi Artur Dziurman.

W przestrzeni publicznej wiele mówi się o problemach OzN na rynku pracy. Danuta Damek zaznacza, że taka instytucja kultury byłaby miejscem aktywizacji zawodowej. Nie tylko związanej z przygotowywaniem przedstawień czy produkcji filmowych. Mogłyby się odbywać m.in. warsztaty związane z tematyką niepełnosprawności. I dodaje, że sytuacja teatru zmieniłaby się diametralnie. Od lat jest problem m.in. z przechowywaniem sprzętu czy kostiumów. Miejsce na organizowanie prób do spektakli jest ograniczone.

– Chciałbym po raz kolejny wystosować apel do ludzi rządzących w tym kraju, aby usłyszeli wreszcie nasz krzyk rozpaczy i chcieli zrobić pierwszy taki teatr w Polsce. Walczymy jak się da, robimy coraz więcej. Natomiast wszystko jest uzależnione od pieniędzy publicznych. A one czasem są nieodpowiednio przeznaczane – podsumowuje Artur Dziurman.

Tekst i fot. ***Marcin Gazda***

ITAN stara się, żeby w tym budynku powstała siedziba teatru

Artur Dziurman, Jan Szuster i Michał Dziwisz

Od lewej Marika Furtak i Marta Wesołek, która przegrała w siostrzanobójczym pojedynku

NASZE SPRAWY PATRONAT MEDIALNY

Polska boccia w natarciu

Od 22 do 28 sierpnia Centrum Sportu Politechniki Poznańskiej opanowała boccia – dyscyplina paraolimpijska uprawiana przez osoby z najcięższymi dysfunkcjami narządu ruchu. Polska była gospodarzem „Poznań 2022 World Boccia Intercontinental Challenger” – międzykontynentalnych zawodów bocci paraolimpijskiej zorganizowanych przez Polski Związek Bocci z siedzibą w Poznaniu wraz ze Światową Federacją Sportową Bocci (BISFed) – organizację zarządzającą tą dyscypliną z ramienia Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego (IPC).

W Poznaniu wystartowało prawie 100 zawodników reprezentujących 18 krajów, także pozaeuropejskich, m.in.: Kuwejt, Indonezję, Meksyk, Indie i Egipt. Zawody World Boccia Intercontinental Challenger są zaliczane do rankingu światowego. Na jego podstawie zostaną wyłonieni uczestnicy igrzysk paraolimpijskich w Paryżu. W bocci cel jest podobny do tego, jaki jest znany z gry w boule – umieścić bilę swojego koloru jak najbliżej bili białej, tzw. jacka. Sport ten to przede wszystkim taktyka i precyzja – na hali panuje więc pełna skupienia cisza, przerywana tylko okrzykami i oklaskami po udanych zagraniach. Wiele z tych okrzyków należało do kibiców Biało-Czerwonych – Polacy mogą się pochwalić 3 złotymi i 2 brązowymi medalami.

Pierwsze cztery medale

W finałach indywidualnych kobiet, w walce o najwyższy stopień podium mogliśmy oglądać dwie reprezentantki Polski – Kingę Kozę (Start Poznań) oraz Edytę Owczarz (IKSON Głogów). Pierwsza do meczu o złoto stanęła Kinga Koza, której rywalką była doświadczona reprezentantka Izraela, Brightman-Ha'Cohen. Nasza zawodniczka rozegrała bardzo dobre taktycznie zawody – gdy tylko ona umieszczała na boisku „jack'a”, to znajdował się on daleko od linii, z której zawodniczki wrzucały swoje bile. Mogła w ten sposób korzystać ze swojego największego atutu – dalekiego i precyzyjnego rzutu. Końcowy wynik nie pozostawiał złudzeń – 7:2 i zwycięstwo Kingi Kozy w kategorii BC1 stało się faktem.

Równie umiejętnie z tych partii, w których umieszczała jack'a na boisku, korzystała druga z polskich finalistek, Edyta Owczarz, występująca razem z operatorką rampy Krystyną Owczarz w kategorii BC3. Polka potwierdziła swoją przynależność do światowej czołówki i zdecydowanie wygrała ze swoją rywalką Turczynką Havvą Alyurt 8:1.

– Trudniejszy był dla mnie w tym turnieju mecz półfinałowy – mówiła po zwycięstwie Edyta Owczarz. – Był on dla mnie lekcją opanowania. Bile nie chciały do końca lecieć tak, jak ja bym chciała, ale i tak potrafiłam z tych kłopotów wybrnąć. Za to mecz finałowy dał więcej okazji do ciekawych zagrań. Choć pierwsza bila jest ważna, ja jestem zwolenniczką wykorzystywania tego, co już jest na boisku – żeby trochę zmieniać układ. Lubię użyć trochę zagrań bilardowych, przeskoczeń i innych – co potrafi zmienić obraz gry i być zaskakujące – wyjaśniała zawodniczka.

Kinga Koza

W kategorii BC3 olbrzymią rolę odgrywają operatorzy rampy – ponieważ zawodnicy nie są tu w stanie samodzielnie wrzucić bili, pomagają im w tym specjalne rampy – rynny, po których bile wtaczane są na boisko. Za rampy odpowiadają właśnie operatorzy – stoją oni jednak tyłem do boiska, muszą więc zdać się na zawodników jeśli chodzi o to, jak ją przygotować do wrzutu. Odwrócenie się przodem do boiska może skutkować karą dla zawodnika. Co ciekawe operatorzy mają status zawodnika i także zdobywają medale .

– Jeśli źle postawię bilę na rampie, to ona też nie pójdzie tak, jak trzeba. Więc to jest duża odpowiedzialność za sytuację, która będzie miała miejsce na boisku – mówi Krystyna Owczarz, prywatnie – mama Edyty. – Ja się na meczach nie denerwuję, ale tym razem potwornie wręcz się pociłam.

W kategorii BC2 dobrze zaprezentowały się obydwie reprezentantki Polski – zarówno Marika Furtak (Start Zielona Góra), jak i Marta Wesołek (Start Poznań) wyszły z grupy na drugich miejscach. Niestety, w pojedynkach półfinałowych musiały uznać wyższość swoich rywalek z Azerbejdżanu i Meksyku. W bratobójczym pojedynku o brązowy medal lepsza okazała się Marika Furtak, pokonując Martę Wesołek 8:0 .

O prawdziwym pechu po rozstawieniu do półfinałów może mówić Damian Iskrzycki z operatorem rampy Dariuszem Borowskim (kat. BC3, Start Bielsko Biała). Los skrzyżował go kolejny już raz z Grekiem Grigoriosem Polychronidisem, multimedalistą paraolimpijskim i legendą tej dyscypliny. Wbrew tym przeciwnościom losu, Damian postawił twarde warunki. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 4:2 dla Greka, ale nasz zawodnik może być zadowolony z gry – mecz był prawdziwą taktyczną ucztą. Pojedynek o brąz to z kolei walka punkt za punkt z Onerem Bozbiyikiem – z tej jednak to nasz reprezentant wyszedł zwycięsko, pokonując Turka po dogrywce 3:2.

Thriller z happy endem – Owczarz i Iskrzycki ze złotym medalem poznańskiego challengera!

W ostatnie dwa dni zawodów rozgrywana była rywalizacja w parach i drużynach. Edyta Owczarz tworzy parę BC3 z Damianem

Radość kibiców po zwycięstwie polskiej pary fot. Adrian Stykowski

Damian Iskrzycki i Dariusz Borowski

Polska boccia w natarciu

BC3 Damian Iskrzycki i Grigorios Polychronidis BC3 Grecja

Poznan2022 World Boccia kibice z Komiteteu Organizacyjnego

Iskrzyckim, oczywiście towarzyszą im operatorzy ramp.

Przed meczami nastroje w naszej parze były dobre. – Celem jest oczywiście złoto – śmiała się Edyta. – Jest to dla nas szczególnie ważne ze względu na rywalizację o igrzyska w Paryżu. Każde zwycięstwo w zawodach takiej rangi jak te poznańskie i wyższej przybliża nas do tego celu – podkreślała.

Nasza para awansowała do półfinału z drugiego miejsca w grupie, niespodziewanie ulegając w niej znakomicie dysponowanym tego dnia Turkom. Po półfinałowym zwycięstwie 5:0 z Czechami przyszedł więc czas na rewanż w finale.

Rewanż za pojedynek grupowy toczył się w dramatycznych okolicznościach – punkt za punkt, end za end. Bardzo precyzyjne rzuty i konsekwentnie realizowana taktyka przez obie strony po czterech endach (rundach) dały wynik 2:2. To oznaczało, że potrzebna będzie dogrywka. Również ona pełna była zwrotów akcji. Co i rusz któraś z par swoim zagraniem zmieniała obraz gry i uzyskiwała przewagę. Przed ostatnim rzutem Polaków Turcy mieli swoją bilę najbliżej jack'a oraz kilka swoich bil ustawionych bezpośrednio za nim – każde przesunięcie białej bili mogło oznaczać, że znajdzie się ona najbliżej kolejnych tureckich bil. Rzut Damiana Iskrzyckiego musiał być więc bardzo precyzyjny – tak, aby nie zmienić drastycznie układu na boisku, a jednocześnie umieścić w jego samym centrum swoją bilę. Dokładnie takie zagranie zobaczyła polska publiczność, a zgromadzeni wokół boiska kibice nie kryli entuzjazmu z wygranej.

– To jest wyćwiczone, ale potrzebne też było trochę szczęścia – tak o swoim niezwykle precyzyjnym rzucie, dającym polskiej parze punkt w dogrywce finałowego meczu z Turkami, mówił Damian Iskrzycki. Razem z Edytą Owczarz zwyciężyli w rywalizacji par BC3, zdobywając w ten sposób bardzo cenne punkty do światowego rankingu. – Znaczenie miał też… wybór koloru bili – dodała Edyta Owczarz. – Turcy ewidentnie woleli grać czerwonym kolorem, ten komplet mieli lepiej przygotowany niż niebieski, więc odebranie im go było już małym kroczkiem do tego, by tutaj wygrać.

Cel – igrzyska w Paryżu

Już w grudniu w Rio de Janeiro odbędą się Mistrzostwa Świata w Bocci. To najważniejsze zawody na drodze do nadrzędnego celu, jakim są Igrzyska Paraolimpijskie w Paryżu. Ewentualny awans na najbardziej prestiżową imprezę czterolecia byłby historyczny – żaden Polak w bocci nie uzyskał takiego wyniku.

– W Brazylii wystartujemy zarówno indywidualnie, jak i w parach – mówi Iskrzycki. – Idealnie byłoby, gdyby w parach udało się stanąć „na pudle" czyli zdobyć medal. Będzie to bardzo trudne – celem minimum jest więc ósemka.

– W Poznaniu nie było kilku par, które na pewno będą dla nas stanowiły wyzwanie w Rio – Francja, Grecja, reprezentacje krajów azjatyckich – dodaje Owczarz. – Bardzo się cieszę, że mogliśmy tutaj zagrać z Turcją – oni dali nam prawdziwy przedsmak poziomu, który będzie królował na mistrzostwach świata".

Poznań 2022 World Boccia Intercontinental Challenger odbył się pod patronatem Marszałka Województwa Wielkopolskiego, Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, miasta Poznań, oraz Politechniki Poznańskiej. Wśród patronów medialnych nie mogło zabraknąć magazynu i portalu „Nasze Sprawy". Przygotowania do Igrzysk Paraolimpijskich polskiej reprezentacji narodowej finansowane są przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

* * *

Boccia jest dyscypliną paraolimpijską, wywodzącą się od gry w boule. Mogą uprawiać ją osoby z najcięższymi dysfunkcjami narządu ruchu: zaburzeniami centralnego układu nerwowego (MPD), dystrofią mięśniową, artogrypozą, wysokimi urazami rdzenia kręgowego itp.

Bartosz Tarnowski /
Polski Komitet Paraolimpijski,
fot. Adrian Stykowski / Polski Związek Bocci

E. Owczarz i D. Iskrzycki

Zwycięska polska para w B3 na podium fot. Adrian Stykowski

Nagrodę wręcza Łukasz Szeliga, prezes PKPar

Trajką dookoła Polski. Marzenia się spełniają

Ewa Maj i Łukasz Wiliński, fot. z fanpage'u wyprawy

„Jestem osobą niepełnosprawną i bardzo chcę objechać Polskę dookoła na mojej trajce. Zapraszam WSZYSTKICH do wspólnego kręcenia 30 etapów ! Jeśli sytuacja pozwoli to ruszamy 1 lipca 2022 roku z Cieszyna !!!"

Na starcie w Cieszynie

Dotarliśmy nad Bałtyk

Kiedy w październiku 2021 Łukasz Wiliński z Katowic zaczynał planować wyprawę „Trajką dookoła Polski" chyba nie do końca był świadomy czego się podejmuje. Szukanie sponsorów, patronów medialnych, honorowych patronatów, pomysły na grafiki, vlepki, magnesy, koszulki, flagi, itp., zajęło mu setki godzin. Dogranie wszystkich elementów było prawdziwą syzyfową pracą.

Od dnia, w którym wymyślił swoje kolejne wyzwanie, do dnia startu czas przyśpieszał, a do spięcia wszystkiego robiło się coraz mniej czasu. Cały wolny czas poświęcał temu przedsięwzięciu. Z prośbą o wsparcie starał się dotrzeć do różnych telewizji i stacji radiowych oraz prasy. W coraz większej liczbie mediów opisywano jego wyzwanie. Również skład towarzyszącego mu teamu wielokrotnie się zmieniał.

– Im bliżej startu tym większy mnie ogarniał niepokój i chęć całkowitego wycofania się z wyzwania. Ponieważ jednak nie należę do osób, które się poddają, to nie było zmiłuj, należało 1 lipca stawić się przed Ratuszem w Cieszynie lakonicznie stwierdza Łukasz.

Wiedział, że start wzbudzi duże zainteresowanie, ale to, co zobaczył całkowicie go zaskoczyło. Mnóstwo kamer, fotoreporterów, ludzi, rowerzystów, przedstawicieli władz, Policji i Straży Miejskiej. Każdy prosił o wywiad, zdjęcie oraz dawał wsparcie. Policja wyprowadziła grupę z miasta i tak rozpoczęła się największa przygoda Łukasza. Codziennie wieczorem robił opisy poszczególnych dni, a osoby mu towarzyszące umieszczały na bieżąco filmiki i fotki.

9 lipca Łukasz napisał wieczorem na Facebooku: „Dziś pierwsza setka! Podzieliliśmy się na kilka grup, każda ustaliła swoje priorytety i wystartowaliśmy. Mniej więcej w połowie drogi, krótki oddech w naszym domku na kółkach i dalej, bo czas goni."

W Tatrach

Ekipa gdzieś w drodze

W trasie spełniały się różne marzenia, ale jednego nie udało się spełnić: – Okazuje się, że ta wyprawa to nie tylko moje kolejne wyzwanie, ale i kurs ekonomicznej jazdy. Jest cień szansy, że po okrążeniu Polski spełni się moje największe marzenie, jakim jest… mandat za prędkość! – wyznaje.

Rozgłos wyprawy poszedł w Polskę tak dalece, że w Grybowie na skrzyżowaniu zatrzymał ich mieszkaniec i zapytał czy to TA wyprawa. Krótki przystanek na fotki i rozmowę no i dalej w drogę.

– Na rogatkach Białej Podlaskiej czekała ogromna lokalna rowerowa ekipa na czele z… PREZYDENTEM miasta !!! Przyjechały też lokalne media. Tak „eskortowani" pojechaliśmy na rynek, gdzie zrobiliśmy fotki. Pan Prezydent zaprosił nas do swojego biura (gdy robiłem fotkę siedząc za biurkiem prezydenta, to nie powiem, bardzo mi się taki fotel podobał) oraz zamówił pizzę, a potem wziął gitarę i z nami śpiewał. Oj, zazdroszczę miastu takiego Prezydenta! – wspomina Łukasz.

Z racji wielu czynników trzeba było korygować etapy, żeby pogodzić wiele spraw i żeby 31 lipca pojawić się ponownie przed cieszyńskim Ratuszem.

– Szukając najlepszej drogi przez Słupsk trafiliśmy na fantastycznego człowieka (kolejnego na naszej drodze), który nie dość, że nas przeprowadził przez miasto, to jeszcze zaserwował szybką lekcję historii miasta i pokazał kilka ciekawych obiektów – to kolejne wspomnienie Łukasza.

W trakcie wyprawy uczestnicy poznali zarówno przepiękne szlaki rowerowe, jak i jechali drogą obok TIR-ów, wdychając spaliny. Koła trajki poznały zarówno asfalt, piach, błoto, trawę, jak i różnego typu płyty (betonowe, dziurawki, itp.). Jeden z fanów wyprawy, który spotkał się z jej uczestnikami pod Kołobrzegiem zapytał Łukasza gdzie ma silnik: – Najlepsze jest to, że obserwując mnie był przekonany, że mam trajkę z silnikiem i dziwił się, że narzekam czasami, skoro mogę odpalić silnik i petarda do góry. W związku z tym uświadamiam wszystkich, że poruszam się BEZ silnika!!! Silnik mają tylko osoby niesprawne, starsze lub… leniwe. Jak to w moim kultowym filmie było: „ludzie silniki powymyślali, bo w rękach siły nie mają" – zapewnia.

Padało, przypiekało słońce, ale Łukasz dzielnie pędził swoją trajką przed siebie. Ponieważ kamper, który towarzyszył wyprawie i w którym Łukasz nocował, był oklejony logiem wyprawy, to wzbudzał zainteresowanie i pytano o co chodzi i w czym można pomóc. Na przykład pewien ksiądz dał im swoje zakupy na cały dzień.

– Naprawdę DZIĘKUJEMY za wszelką pomoc, zakupy, noclegi czy „puszkowe", to wszystko powoduje, że po naszej wyprawie nie pójdziemy z torbami – inicjator wyprawy nie kryje wdzięczności.

Podróż przebiegła bez większych problemów i wyprawa 31 lipca dotarła na cieszyński rynek.

– Przemoczeni wyruszyliśmy na ostatnie 50 km. Po drodze dołączyła jeszcze jedna trajka. Wiceburmistrz, oraz lokalne media czekały przed Ratuszem, by nas godnie – jak przystało na prawdziwych zwycięzców – powitać. Po ceremonii szybko pojechaliśmy do miejsca ostatniego noclegu, w którym po zdjęciu mokrych ciuchów (nawet w butach była woda) zaczęliśmy wypakowywać nasz domek. Tak oto wyprawa dobiegła końca!!! – na szybko podsumował niestrudzony cyklista. ■

Ampfutbolowe kalendarium przed Stambułem

Historyczny już turniej w Boguchwale, na Podkarpaciu, III Turniej PZU Amp Futbol Ekstraklasy 2022 znakomicie zorganizowała Stal Rzeszów. Turniej przyciągnął na trybuny rzesze kibiców żywo dopingujących zawodników.

Mistrzem Polski została Wisła Kraków, pokonując wszystkich rywali, w tym dotychczasowego lidera PZU Amp Fudbol Ekstraklasy – Podbeskidzie Kuloodpornych Bielsko-Biała.

Remis z Anglią, losowanie grup na mundial

W ostatni natomiast weekend lipca ampfutbolowa reprezentacja Polski rozegrała w Nantwich, w Anglii ostatnie mecze kontrolne przed Mistrzostwami Świata w Turcji. To był prawdziwy sprawdzian przed Stambułem. Polacy rozegrali pełne napięcia 3 mecze z Anglią, które po zaciętych walkach na boisku zakończyły się remisem: pierwszy mecz 2:1 – dla gospodarzy (gol dla Polski Kamil Grygiel), drugi 2:2 (gole dla Polski Bartosz Łastowski i Krystian Kapłon), trzeci 2:3 – zwycięstwo Polaków (gole dla Polski Bartosz Łastowski, Kamil Grygiel, Mariusz Adamczyk).

Równolegle w Stambule z dużym rozmachem przeprowadzono losowanie grup poszczególnych reprezentacji na Mistrzostwa Świata. Biało-Czerwoni trafili z pierwszego koszyka do grupy E obok Hiszpanii, Uzbekistanu i Tanzanii.

Ampfutbolowe kalendarium przed Stambułem

Ta grupa od początku wydawała się bardzo trudna. Polacy doskonale znają swoich rywali. Hiszpania pozbawiła naszych reprezentantów marzeń o finale pamiętnego EURO 2021 w Krakowie, a Uzbekistan to wielokrotny mistrz świata! Wysoko oceniano również Tanzanię.
– Z Hiszpanią zawsze gra nam się ciężko, Uzbekistan jest mocny, Tanzania również, ale na mundialu znowu chcemy grać o najwyższe cele, więc nawet w takiej grupie interesuje nas tylko pierwsze miejsce – podsumował napastnik polskiej drużyny Mariusz Adamczyk. – Liczymy na wsparcie kibiców! Show must go on!

Nowe gwiazdy w PZU Amp Futbol Ekstraklasie!
Dla PZU Amp Futbol Ekstraklasy nastąpiła decydująca faza przed Stambułem. 3 i 4 września w Krakowie kibice mogli zobaczyć zawodników, którzy miesiąc później wzięli udział w Mistrzostwach Świata w Turcji. Ligowy turniej był pełen gwiazd i pełen emocji. W ciągu wakacji wzmocniła się szczególnie Legia Warszawa. Wicemistrz Polski ogłosił transfery Michaela Chambersa i Davida Mendesa.
Chambers jest gwiazdą światowego ampfutbolu, to do niego należy rekord liczby meczów i goli dla angielskiej kadry. David Mendes z kolei to gwiazda reprezentacji Hiszpanii.

– Patrząc na nazwiska, mamy teraz jeden z najmocniejszych składów w historii drużyny, praktycznie na tym samym poziomie, jak przed rokiem – powiedział Adrian Stanecki, obrońca Legii.
– Przed nami bardzo ważny turniej. Myślę, że jeden z ważniejszych w tym sezonie. – zapowiadał Igor Woźniak, bramkarz Wisły Kraków,

reprezentant Polski. Podkreślił, że chcą utrzymać dobrą formę, która towarzyszyła im zarówno podczas finałów Ligi Mistrzów, jak i na czerwcowym turnieju ligowym w Boguchwale. Zapowiedział, że jego zespół chce pokazać na boisku kto jest mistrzem Polski! – Będziemy grać dobrą, krakowską piłkę – walczymy przecież przed własną publicznością – zadeklarował I. Woźniak.

IV turniej PZU Amp Futbol Ekstraklasy 2022
To ostatnie ligowe zmagania przed październikowymi Mistrzostwami Śiata w Turcji. Liderem po raz czwarty została Legia Warszawa, która zwyciężyła ubiegłorocznego mistrza Polski Wisłę Kraków i powróciła na pierwsze miejsce w tabeli.

Ważnymi wydarzeniami były również wyniki ekipy trenera Rafała Chorążego Nowe Technologie Różyca, która zremisowała z Wartą Poznań. Licznie zgromadzona publiczność miała możliwość obejrzenia amp futbolu na najwyższym poziomie.
Wyniki spowodowały, że przed ostatnimi dwoma turniejami sezonu – w październiku w Warszawie i na początku listopada w Bielsku-Białej – trudno wskazać zdecydowanego faworyta.
Rozgrywki dofinansowane są ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz PFRON.

Oprac. ***IKa,*** fot. Paula Duda, Cyfrasport / Amp Futbol Polska

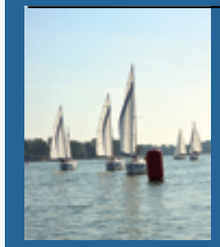

Żeglarskie regaty, mistrzostwa seniorów i młodzieży

Tegoroczny sezon żeglarski OzN w Giżycku zapewnił mocne emocje zarówno młodym, jak i starszym żeglarzom. Mistrzostwa seniorów, festiwal sportów wodnych i regaty młodych to najważniejsze wydarzenia kończące sezon żeglarzy z niepełnosprawnościami, a odbywające się, jak co roku, w Oczach Mazur – MCŻiTW w Giżycku.

Seniorzy do żagli!

IX Żeglarskie Mistrzostwa Polski Seniorów 60+ rozegrano w dniach 17-19 sierpnia. Średni wiek startujących zawodników wyniósł około 70 lat. Wielu miało ponad 80 lat. Najstarszy sternik jachtu miał prawie 95 lat.
Organizatorem regat była Mazurska Szkoła Żeglarstwa. Wystartowało 19 załóg. Wśród zawodników była spora grupa osób z niepełnosprawnością.
Środa była dniem treningowym. W czwartek od rana nie było wiatru. Na szczęście po obiedzie pojawiły się słabe podmuchy 1- 2 B i z trudem rozegrano 3 wyścigi. Pierwszy wygrał Jacek Ludwiczak, ubiegłoroczny złoty medalista, drugi Ryszard Kwiatkowski ubiegłoroczny srebrny medalista a trzeci Kazimierz Gloc – najstarszy sternik mający prawie 95 lat! Wieczorem był tradycyjny grill.
W piątek,19 sierpnia były znakomite warunki do żeglowania. Zapowiadała się zacięta walka o miejsca na podium w ostatnim dniu regat. Wyścigi rozpoczęto o godzinie 8.50 i szybko rozegrano trzy. Załogi spłynęły do portu, nastąpiła wymiana jachtów i rozegrano ostatnie trzy wyścigi. Walka o pierwsze miejsce toczyła się do ostatniego wyścigu. Podobnie jak w poprzednim roku Ludwiczak pokonał Kwiatkowskiego, ale tym razem tylko o 1 punkt.
Zwycięska załoga to: Jacek Ludwiczak, Czesław Jakubczyk, Jerzy Filipowicz (14 pkt.). Otrzymali puchary i dyplomy. Wszyscy zawodnicy otrzymali w drodze losowania nagrody rzeczowe ufundowane przez organizatorów i firmę Teekanne.
Patronat honorowy nad regatami jak w latach poprzednich objął Gustaw Marek Brzezin – marszałek województwa warmińsko-mazurskiego.
Organizatorzy zaprosili zawodników na X Żeglarskie Mistrzostwa Polski Seniorów 60+ za rok.

Festiwal Sportów Wodnych OzN

W dniach 3-6 września, tradycyjnie w Oczach Mazur, odbyła się druga edycja XVIII Festiwalu Sportów Wodnych Osób Niepełnosprawnych – Memoriał Eugeniusza Wilczyńskiego – największej w Polsce imprezy żeglarskiej dla osób z niepełnosprawnościami. W tym roku z powodu COVID-19 impreza została podzielona na dwie edycje.
Organizatorem wydarzenia była Mazurska Szkoła Żeglarstwa.
Przez cały czas była piękna, żeglarska pogoda. W tych idealnych warunkach zgodnie z programem imprezy rozegrano regaty – Memoriał Eugeniusza Wilczyńskiego. Wystartowało osiem dezet, które były podzielone na dwie klasy, oraz tanga. Rozegrano 3 wyścigi.
Zwycięzcy regat otrzymali puchary i dyplomy oraz losowali nagrody rzeczowe. Współorganizatorem był Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych. Podkreślić należy, że wszyscy sternicy pracowali na zasadzie wolontariatu.
Festiwal był dofinansowany przez PFRON i samorząd województwa warmińsko-mazurskiego.

Regaty młodych

16 września rozegrano już po raz osiemnasty regaty młodych żeglarzy w klasie DZ. XVIII Młodzieżowe, Integracyjne Regaty DZ od tego roku są Memoriałem Tomka Dorbacha, prezesa Klubu „Razem Mazury", który zmarł 3 lutego bieżącego roku. Przez lata Tomek był czołowym inicjatorem rozgrywania tych regat.
Głównym ich organizatorem był tradycyjnie Klub Sportowy „Razem Mazury", we współpracy z Kołem Gospodyń Wiejskich „Bystre Babki" z Bystrego i Mazurską Szkołą Żeglarstwa.
Do startu w regatach zgłosiło się 9 załóg. Z powodu złych prognoz pogodowych, które zapowiadały opady deszczu i silne wiatry dwie załogi wycofały się. W rezultacie wystartowało siedem dezet, które były podzielone na dwie klasy.
Była żeglarska pogoda. Było pochmurnie, ale nie padało. Wiatr był szkwalisty 3 - 5 B i dlatego dezety żeglowały bez grotów, na fokach i bezanach. Rozegrano trzy wyścigi. Dwa z nich wygrała zdecydowanie „Hulaj Dusza" ze sternikiem Wojciechem Chwilczyńskim, ogólnie zwyciężając w klasie: DZ Klasyczna. W DZ Tradycyjna wygrała „Impreza'' ze sternikiem Adamem Wójtowiczem.

Organizatorzy zaprosili uczestników na XIX edycję regat we wrześniu za rok.
Należy podkreślić fakt, że zarówno mistrzostwa seniorów 60+, jak i regaty młodzieżowe nie otrzymały żadnego wsparcia finansowego ze środków publicznych, ani innych zewnętrznych.
Od uczestników regat nie pobierano wpisowego. Odbyły się dzięki pomocy spółki Oczy Mazur – MCŻiTW, która udzieliła gościny i użyczyła jachty. Cała obsługa regat pracowała na zasadzie wolontariatu

Tekst i fot. ***Marek Winiarczyk***,
oprac. ***IKa***

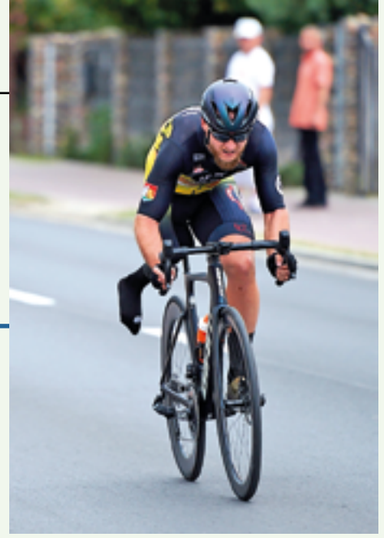

Kolarskie święto w Zduńskiej Woli. Sukces z wypadkiem w tle

Marcin Gazda, fot. Adrian Stykowski / PZSN Start

W Zduńskiej Woli (woj. łódzkie) odbyły się XIV Mistrzostwa Polski w Parakolarstwie Szosowym. Swoje umiejętności zaprezentowali zawodnicy z kraju i zagranicy. Ostatniego dnia rywalizację zakłócił groźnie wyglądający wypadek. Auto prowadzone przez kobietę wjechało na drogę, którą przemieszczali się Rafał Wilk i Krzysztof Plewa. Dla kadrowiczów był to ostatni sprawdzian przed wylotem do Kanady. Tam powalczą na trasach Pucharu Świata i Mistrzostw Świata.

22-24 lipca PZSN Start oraz powiat zduńskowolski zorganizowały XIV Mistrzostwa Polski w Parakolarstwie Szosowym. Impreza tej rangi po raz pierwszy zawitała do Zduńskiej Woli. Przez wiele sezonów rywalizacja o medale MP odbywała się w województwie małopolskim. W 2020 r. krajowa czołówka odwiedziła Podkarpacie, a w ubiegłym roku – gminę Śrem.

– Mamy na mapie kolejne sprawdzone miejsce. Frekwencja dopisała, przyjechało 82 zawodników, czyli mniej więcej tyle, co w poprzednich edycjach. Byli też goście z zagranicy. Oni chętnie startują, choć nie mogą zdobywać medali MP – powiedział „NS" Marcel Jarosławski, dyrektor zawodów oraz członek zarządu PZSN Start.

Organizatorzy zachowali trzydniowy format MP. Program na piątek (22 lipca) objął m.in. klasyfikację medyczną i odprawę techniczną. W sobotę wyłonieni zostali mistrzowie kraju w jeździe indywidualnej na czas. W tym przypadku do pokonania był dystans 10,3 km. Z kolei w niedzielę na tej samej trasie odbył się wyścig ze startu wspólnego. W zależności od kategorii, do mety należało przejechać 41,2 lub 72,1 km.

Krzysztof Plewa

Rafał Wilk z otarciami po wypadku

– Były nieznaczne wzniesienia [przewyższenie ok. 30 m – przyp. red.], ale długie. Zawodnicy pozytywnie ocenili trasę. Jeden z nich stwierdził, że była dobrze przygotowana, ale wymagająca myślenia – podkreślił Marcel Jarosławski.

Auto na trasie

Atmosferę kolarskiego święta zakłócił wypadek podczas niedzielnego wyścigu ze startu wspólnego. Prowadząca samochód osobowy wjechała na zamkniętą trasę, którą przemieszczali się dwaj reprezentanci kraju.

– Można powiedzieć, że cudem uciekłem. Ułamek sekundy i podejrzewam, że byłbym przejechany przez tę panią. Dostałem w koło i wylądowałem gdzieś tam na boku. A Krzysiek [Plewa – przyp. red.] niestety centralnie już uderzył i uszkodził cały rower. Dobrze dla nas, że tak się tylko skończyło, bez żadnych złamań – opisał Rafał Wilk, handbiker rywalizujący w H4.

W takich sytuacjach pojawiają się pytania, czy organizator mógł coś zrobić, aby zapobiec wypadkowi. Jak podkreślił Marcel Jarosławski, trasa została dobrze przygotowana i zabezpieczona. Na tym odcinku droga była przedzielona na pół i rozdzielona pachołkami. Jednak nie da się przewidzieć pewnych zachowań ludzi. Tu doszło do nagłego wjazdu na pas wyłączony dla uczestników ruchu. I jak twierdzili świadkowie zdarzenia, prowadząca pojazd nie sygnalizowała tego manewru.

– To był jeden z tych odcinków, który pokonywaliśmy z prędkością powyżej 40 km/h. Byliśmy z Kubą Staszkiewiczem i Słowakiem Milosem Hudecem jakieś 20-30, może 50 metrów za Rafałem i Krzyśkiem. Widząc, co się stało z chłopakami, zatrzymaliśmy się przy nich. Powiedzieli, że nic im nie jest, a to było najważniejsze. Rafał wymienił koło i powrócił do rywalizacji, a Krzysiek nie mógł już kontynuować jazdy – poinformował Rafał Szumiec, handbiker startujący w H3.

Z kolei Rafał Wilk przyznał, że w tej sytuacji zadziałała adrenalina. Dopiero później przyszedł czas na to, żeby opatrzyć wszystkie otarcia. Ucierpiały głównie plecy. Natomiast Krzysztof Plewa został zabrany na badania do szpitala. Powrócił z niego na dekorację medalistów.

Renata Kałuża

Mistrzowska jazda

W sobotę Rafał Wilk pewnie wygrał czasówkę w H4. Kolejnego dnia, mimo wypadku na trasie, został mistrzem Polski w wyścigu ze startu wspólnego.

– Po zmianie koła, Rafał powrócił na trasę. My stwierdziliśmy, że spokojnie pojedziemy i poczekamy na niego, nie będziemy wykorzystywać jego pecha. Kiedy już nas dogonił, to ponownie zaczęło się ściganie – opisał Rafał Szumiec, który obronił 2 tytuły mistrza Polski w H3.

Natomiast wspomniany już Krzysztof Plewa wygrał jazdę indywidualną na czas w stawce H5. Gdy nie był w stanie dokończyć wyścigu ze startu wspólnego, najlepszy okazał się jego klubowy kolega z VeloAktiv – Sławomir Gorzkowicz. W H2 podwójnym mistrzem kraju został Piotr Kacalski. Nie zabrakło sportowych emocji w H1. W sobotę triumfował Mirosław Szczepankiewicz, a w niedzielę zwycięstwo odniósł Rafał Mikołajczyk.

– Na pewno rośnie rywalizacja w mojej grupie, chylę czoła przed Mirkiem. Myślę, że kolejne lata będą dla niego bardzo mocno rozwojowe. Dla mnie czasówka nie była zbyt dobra [3. miejsce – przyp. red.], dużo rzeczy zmieniałem w rowerze, głównie pod kątem Mistrzostw Świata. A start niedzielny był dla mnie udany, rekordowe wartości, więc jestem bardzo zadowolony – powiedział Rafał Mikołajczyk, z którego inicjatywy powstał ProRace Poland.

Oficjalnie ten parakolarski klub rozpoczął działalność w kwietniu br. Oprócz założyciela, w jego barwach występuje m.in. Renata Kałuża. Utytułowana zawodniczka po raz pierwszy od kilku lat wystąpiła w krajowym czempionacie. Do swojego CV wpisała 2 tytuły mistrzowskie wśród kobiet rywalizujących w H3. Dla ProRace Poland był to udany debiut w MP – 9 zdobytych medali, w tym 6 złotych, 2 srebrne i 1 brązowy.

Najlepszy wynik w czasówce w C1 osiągnął Paweł Wagner, w C2 – Filip Szydłowski, a w C3 – Zbigniew Maciejewski. Z kolei w C4 najszybszy okazał się Bartłomiej Bertolin, a w C5 – Tomasz Strzelecki. W niedzielnym wyścigu Filip Szydłowski triumfował w C1-C2, Bartłomiej Bertolin w C3-C4, a Piotr Bloma w C5. Wśród kobiet 2 zwycięstwa w C5 odnotowała Sylwia Maciejkiewicz. Natomiast w jeździe indywidualnej na czas w C4 wygrała Marta Dzieciątkowska, a w H4 – Zuzanna Koluch. Z kolei w PK zwycięstwami podzielili się Krzysztof Szwedt i Piotr Pietrucha.

Kierunek Kanada

– Impreza była dobrze przeprowadzona. Oprócz tej sytuacji z udziałem Rafała Wilka i Krzysztofa Plewy nie mam większych uwag. Oczywiście, na wiele rzeczy nie mamy wpływu, ale zawody muszą być zabezpieczone w 100 proc.. Może w takich miejscach samochody powinny poruszać się wolniej albo nawet zatrzymywać w momencie przejazdu zawodników – powiedział Rafał Mikołajczyk.

W poprzednich latach MP odbywały się po najważniejszej imprezie sezonu, tj. po Mistrzostwach Świata lub Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich. Tym razem było inaczej, przed reprezentantami kraju są starty w Kanadzie. Tam najpierw wezmą udział w Pucharze Świata w Quebecu (4-7 sierpnia), a następnie w MŚ w Baie-Comeau (11-14 sierpnia). Jak podkreślił Marcel Jarosławski, wybrany termin był w zasadzie jedynym możliwym do przeprowadzenia MP w Zduńskiej Woli. Zarówno ze względu na uwarunkowania lokalne, jak i związkowe.

– Mam nadzieję, że zostaną wyciągnięte wnioski na przyszłość. Niech MP odbywają się po najważniejszej imprezie sezonu, do której przygotowujemy się cały rok. Albo niech to będzie dużo wcześniej przed MŚ. Zawsze może się przecież coś wydarzyć z rowerem lub nieprzewidzianego, i np. przez czyjąś nieuwagę trzeba będzie zrezygnować z kluczowego występu – stwierdził Rafał Wilk. W sierpniu najbardziej utytułowany handbiker chce powrócić na podium MŚ. Jak podkreślił, są przesłanki ku temu, patrząc na treningi i wskaźniki. Jednak nie wie, jak zdarzenie ze Zduńskiej Woli wpłynie na przygotowania do startu i formę.

Z kolei Rafał Mikołajczyk miał nieprzyjemną sytuację wiosną tego roku. Tydzień przed Pucharem Świata w Belgii został również potrącony przez samochód prowadzony przez kobietę. Jak przyznał, pierwszy start po tym zdarzeniu był dla niego bardzo trudny. Potrzebował ok. 1,5 tygodnia, żeby powrócić do zwykłego rytmu. Natomiast na MŚ chciałby zaprezentować swoje możliwości. Czuje, że jest bardzo dobrze przygotowany, choć ma problemy z barkiem.

– U mnie nie jest najgorzej z formą. Mam jeszcze trochę czasu, żeby powrócić do tego, co było na wiosnę podczas Pucharu Świata. Na pewno w Kanadzie będzie ciężko, w mojej grupie stawka jest wyrównana, więc może decydować dyspozycja dnia. Jadę powalczyć, ale nie zakładam, że to ma być np. pierwsza dziesiątka czy piątka – powiedział Rafał Szumiec.

W kadrze na MŚ są też Renata Kałuża i Krzysztof Plewa. Natomiast w 2010 r. Arkadiusz Skrzypiński powrócił z Baie-Comeau jako mistrz świata. Tym samym został pierwszym Polakiem, który zdobył ten tytuł w kolarstwie ręcznym.

■

Rafał Wilk w środku

WYNIKI:

Jazda indywidualna na czas

Kategoria	Zwycięzca
C4 (kobiety)	Marta Dzieciątkowska
C5 (kobiety)	Sylwia Maciejkiewicz
H3 (kobiety)	Renata Kałuża
H4 (kobiety)	Zuzanna Koluch
C1 (mężczyźni)	Paweł Wagner
C2 (mężczyźni)	Filip Szydłowski
C3 (mężczyźni)	Zbigniew Maciejewski
C4 (mężczyźni)	Bartłomiej Bertolin
C5 (mężczyźni)	Tomasz Strzelecki
H1 (mężczyźni)	Mirosław Szczepankiewicz
H2 (mężczyźni)	Piotr Kacalski
H3 (mężczyźni)	Rafał Szumiec
H4 (mężczyźni)	Rafał Wilk
H5 (mężczyźni)	Krzysztof Plewa
PK (mężczyźni)	Krzysztof Szwedt

Wyścig ze startu wspólnego

Kategoria	Zwycięzca
C5 (kobiety)	Sylwia Maciejkiewicz
H3 (kobiety)	Renata Kałuża
C1-C2 (mężczyźni)	Filip Szydłowski
C3-C4 (mężczyźni)	Bartłomiej Bertolin
C5 (mężczyźni)	Piotr Bloma
H1 (mężczyźni)	Rafał Mikołajczyk
H2 (mężczyźni)	Piotr Kacalski
H3 (mężczyźni)	Rafał Szumiec
H4 (mężczyźni)	Rafał Wilk
H5 (mężczyźni)	Sławomir Gorzkowicz
PK (mężczyźni)	Piotr Pietrucha

Kolarskie święto w Zduńskiej Woli. Sukces z wypadkiem w tle